

19
18
17
16
15
14
13
12
11
10
9
8
7
6
5
4
3
2
1
0

W. 10. 2. Fr. 24077

WIADOMOŚĆ HISTORYCZNA

o Dyssydentach w mieście
Poznaniu

w XVI. i XVII. wieku

porządkiem lat zebrana

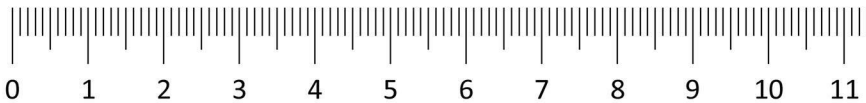
przez

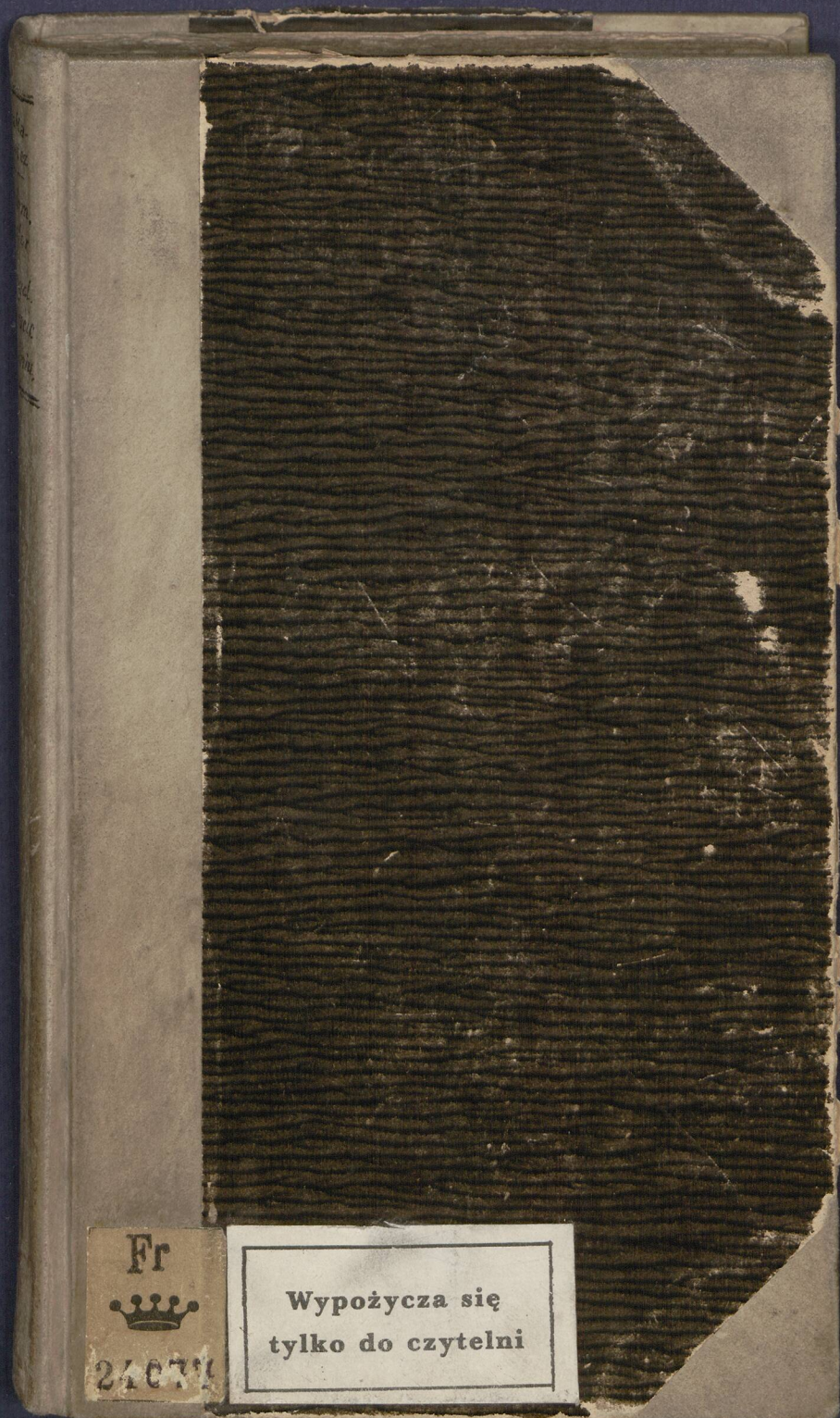
Józefa Łukaszewicza.

Sine ira et studio.

W Poznaniu

w Drukarni F. A. Pompejusza i Spółki. 1832.





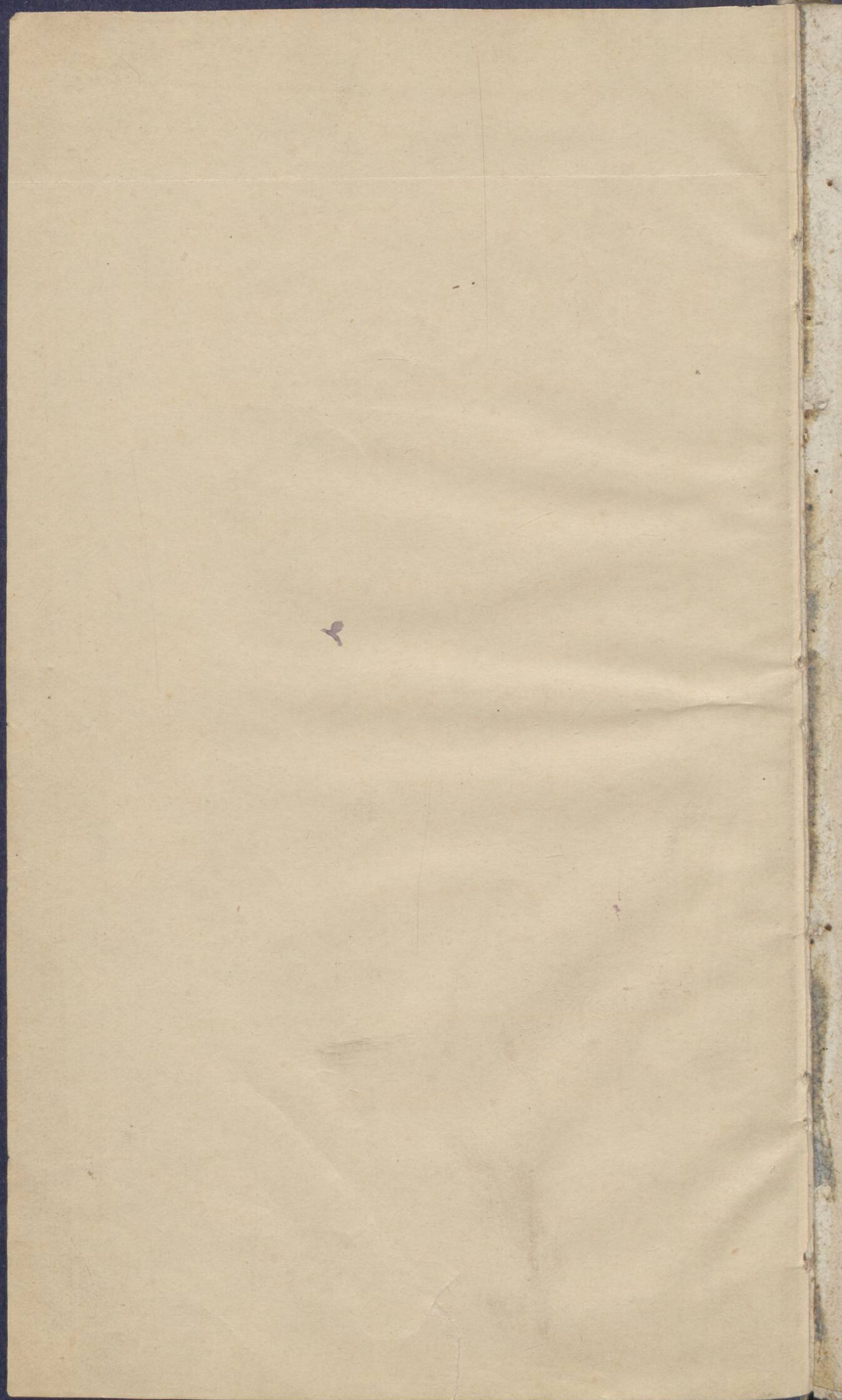
Fr

24079

Wypożycza się
tylko do czytelní

Fm 24077

Rat.



1000 Fr. 24077

WIADOMOŚĆ HISTORYCZNA

o Dyssydentach w mieście
Poznaniu

w XVI. i XVII. wieku

porządkiem lat zebrana

przez

Józefa Łukaszewicza.

Sine ira et studio.

W Poznaniu

w Drukarni F. A. Pompejusza i Spółki. 1832.



UNIVERSITÄT
POSSEN
BIBLIOTHEK

F_n 24077



1918. 5526.
bis 8. 1943.

Do
JAŚNIE WIELMOŻNEGO HRABIEGO
EDWARDA RACZYŃSKIEGO
KAWALERA KRZYŻA WOJSKOWEGO,
CZŁONKA TOWARZYSTW PRZYJACIÓŁ
NAUK
W WARSZAWIE I W KRAKOWIE,
TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO W PARYŻU
I
TOWARZYSTWA UCZONEGO ŚLĄSKIEGO.

Do

JAMES WHELANO BRIDGE
 EDWARD A. HAZELINKING
 R. W. ALLEN & SONS, WASHINGTON
 GEORGE A. TOWNSEND & SONS
 W. W. WATSON & SONS
 TOWNSEND & SONS, WASHINGTON

THE OFFICE OF THE DIRECTOR

Jasnie Wielmożny Hrabie!

*S*ledzenie jakim umyślem przodkowie nasi w 16 wieku przyjęli ową zmianę w mniemaniach religijnych, która postać moralną i polityczną całej niemal Europy przeistoczyła, na jakie ona zawady u nas trafiała, jak te przetamawszy naksztatt wezbranego potoku po wszystkich stanach się rozlała, co ją w tem rozlaniu naprzód hamując, następnie całkiem wstrzymało i rzeczy do dawnego porządku, z małą, niekorzystną dla kraju różnicą, zwróciło,

nie może być dla troskliwego badacza dziejów ojczytych obojętnym. W tém przekonaniu zgromadzając od lat wielu materiały do historyi reformacyi w Polsce, z nich krótką tę wiadomość o Dyssyden- tach w mieście Poznaniu w 16 i 17 wieku wyjąłem. Pierwszą tę pracę moję w zawodzie literackim na widok publiczny wydając, osmielam się poświęcić ją To- bie Jaśnie Wielmożny Hrabio. Powoduje mną do tego kroku wdzięczność za do- znawane ciągle względy od chwili, w któ- réj mi Jaśnie Wielmożny Hrabio powie- rzyłeś łaskawie zarząd biblioteki swojej, z niezmiernym nakładem i pracą zebra- ną. Lubo piśmko to nieodpowiada wa- żności przedmiotu, o którym traktuje, lu- bo w niem są przerwy w opowiadaniu i historia pojedynczej gminy nie wielu za-

jąc potrafi, przecież mam nadzieję,
Jaśnie Wielmożny Hrabio, że oceniając
dobre chęci z pobłażaniem mdłą pracą
przyjąć raczysz.

Z najgłębszém uszanowaniem

Jaśnie Wielmożnego Hrabiego

Poznań dnia 1. Maja
1832 roku.

najniższy sługa
Autor.

Poprawa omyłek.

W piśmie to weszło się wiele omyłek. Łaskawy czytelnik raczy sprostować główniejsze jak następuje:

strona,	wierz,	zamiast,	czytaj.
4	2	ustanowiona,	wznowiona.
31	1	wyzwoleńców,	zwolenników.
61	1	z amny,	z ambony.
72	5	sędzią,	ziemianinem.
94	5	wyrachowana,	obrachowana.
97	8	sędziego,	ziemianina.
104	3	wyznawcom,	współwiercom.
107	25	1582,	1592.
109	9	roku,	czasie.
122	16	Lupianem,	Lupianem.
138	19	Lupiana,	Luperiana.
178	16	synowiec,	ojciec.
184	15	Wojciech,	Jan.
	29	Wojewodziny,	Kasztelanowy.

Pomniejsze omyłki raczy czytelnik sam sprostować.

Toppans, 1871.

The plants to which the title is given, are those which have been found in the country.

Common Name	Scientific Name	Number	Price
Wheat	Triticum	1	100
Rye	Secale	2	100
Barley	Hordeum	3	100
Oats	Avena	4	100
Maize	Zea	5	100
Wheat	Triticum	6	100
Rye	Secale	7	100
Barley	Hordeum	8	100
Oats	Avena	9	100
Maize	Zea	10	100
Wheat	Triticum	11	100
Rye	Secale	12	100
Barley	Hordeum	13	100
Oats	Avena	14	100
Maize	Zea	15	100

Rozdział I.

Na schyłku panowania Władysława Jagielly i za rządów synów jego, Władysława Warneńczyka i Kazimierza, nauka Jana Husa znalazła stronników w Wielkiej Polsce. Joachim Bielski w Kronice polskiej, pierwszego wydania na stronie 358, pod rokiem 1439 mówi: „W Polsce wielkiej także Abraham Zbąski, Herbu Nałęcz, powstał był na Biskupa Poznańskiego Stanisława Ciołka, że go klął o to, iż Heretycką Xieżą u siebie przechowywał: które gdy Biskup pozwał, przyiechał z nimi zbroynie y nie dał mu ich sądzić. Potym gdy rychło ten Biskup Ciołek umarł, a na jego miejsce wstąpił Andrzej z Bnina, Herbu Łodzia, który widząc iż Zbąski nie dba nic na klątwy, zebrawszy do dziewięćset koni, obległ Zbąszyn, którego tak długo dobywał, aż mu musiał

R. 1439 Husytyzm w W. Polsce. Andrzej Zbąski.

wydadź pięć księżę Czeskich, które on związawszy kazał do Poznania przywieść, y śród Rynku nakładwszy stos dREW spalić, a Zbąski rychło potym od żałości umarł.“ Toż samo powiada Kromer (w przekładzie Błażowskiego na stronie 418 wydania 1611r.) „Nie mnieysze y w W. Polsce w tychże też czasiech rozruchy trwały, a to wszystko za niespokoynym wicherzeniem Abrahama Zbąskiego. Abowiem y ten przychylnym był odsczepieństwu Czeskiemu, a Ministranty Heretyckie w domu swym przechowywał, przez których iad zarazliwéy nauki na pospółstwo rozkrapiał: prawowiernéy zaśię wiary kapłanom, y Biskupowi Poznańskiemu Stanisławowi Ciołkowi tak długo rozmaite niecnoty wyrządzał, że aż do Krakowa uiechać przed nim musiał. Który gdy potym w rychle obumarł, a Jędrzéz Bniński na miejsce jego nastąpił, tym bardziéy ieszcze wydziwiał Abraam. Ktorego założył wprawdzie kłatwą Jędrzéz Biskup: lecz gdy takim sposobem nic pozyskać nie mógł, mocą buntowniki

one zawciągnąć odważył. Zaczynając nad dziewięćset ludzi jezdnych z przyjaciół y sług swoich zebrawszy, pod zamek Zbąszyń poszedł, tamże mocą orężną Ministry Czeskie wydadz sobie przymusił. Na których sąd w Poznaniu uczyniwszy, urzędownie ich potępił, żywo spalić wśród Rynku kazał. „Inaczej nieco okoliczność tę przytacza Niesiecki w Koronie polskiej, Tomie 3^{im} na stronie 462. „Opaleńscy z dawna się z Bnina piszą, których przodków położyłem pod Herbem Łodzią, tu tylko od tych poczynam, którzy się Opaleńskimi pisali, to jest od Piotra i Mikołaja, braci rodzonych z Bnina, synów Jędrzeia Kasztelana Kamińskiego, synowców Jędrzeia Biskupa Poznańskiego, ten pięciu Heretyków o fałsze wśród rynku miasta Poznańskiego, czyli też iak drudzy chcą, na dziedzicznym gruncie spaliwszy, miasteczko na tym miejscu osadził y Opalenicą nazwał.“ — Cożkolwiek bądź, okrucieństwo na Ministrach wyznania Hussa spełnione, surowe obostrzenia kościelne przeciw Dyssy-

Jędrzej z Bnina Biskup Poznański pali w Poznaniu pięciu księży czeskich wyznania Hussa.

Inkwizycya ś.
w Poznaniu.

dentom i im sprzyjającym,*) tudzież ~~w~~nowiona w tym czasie Inkwizycya ś w mieście Poznaniu w osobie Piotra a po nim Wojciecha z Łęczycy, Dominikanów,**) rzuciły postrach powszechny na mieszkańców Wielkiej Polski i wstrzymały ich od łączenia się jawnie z Hussytami. Przyniesione atoli nasienie nowej nauki krzewiło się tém bardziej potajemnie. Związki, jakie Polska za Kazmierza Jagiellończyka z Czechami miała, ściślejsze wówczas pod każdym względem pobratymstwo obudwóch Narodów, przeniewiercze postępowania Legatów Rzymu w zatargach Polski z Krzyżakami,***) uciążliwe przywłaszczania

*) Najdawniejsze ustawy Synodów wielkopolskich: Statuta synodalia & provincialia w Norymberdze 1512 wydane, Antiqua et nova, Konstytucye synodalne Karnkowskiego i Wężyka zawierają obostrzenia przeciw herezykom.

***) Felician Nowowiejski w dziele: Phoenix pag. 184.

***) O jednym z tych Legatów tak mówi Krysztol Krainski w Postylli swojej na stronie 610. „Legat Piusa II. Papieża, Arcybiskup Kreteński, trzymając stronę Krzyżaków, Mnichów, Rozbojników

Duchowieństwa, *) nareszcie skłonność do nowości wrodzona Narodowi naszemu, wszystko to szerzeniu się Hussytyzmu w tej stronie Polski

Polski, wzięwszy od nich wiele pieniędzy, poddanym ich dziękował, że stacecznie przy Krzyżakach, pańskich swych trwali; żony ich też namawiał, aby do tego męża wiodły, żeby przy Krzyżakach stali, a gdzieby tego uczynić nie chcieli, rozgrzeszał ich, aby im powolne nie były, y aby z nimi nie mieszkaly. Polaki przed nimi ganił, ludźmi je złemi, okrutnemi, y bezbożnemi nazywał, y twierdził, że oni żadnego prawa do Prus nie mają, których y zaklął, y nabożeństwa im zakazał y kościoły pozamykał. Ale cni Polacy, na one klątwy nic nie dbali, abowiem usłyszawszy, iż Skalski wziął Krzyżakom jedno miasto y wiele ziemi ich zwojował, otworzywszy sobie do kościołów, kazali we dzwony dzwonić y Te Deum laudamus na złość Legatowi śpiewali, dziękując Bogu za zwycięstwo. A Legat złośliwy wołając y biegając by szalony, świadczył się na król, iż gwałt kościołom czyni, zwierzchność papieską lekce sobie waży, y sługom jego despekty czynić każe. Powiedział mu Ostrorog kasztelan Kaniński surowie i przykrze: Panie Pośle nie przyjechałeś ty tu nas jednać, ale raczej wadzić, jakoto po tobie dobrze znamy, y z listow twych wiemy, któreśmy na drodze przejęli, coś pisał do Pruskiego Mistrza, zaczyn jedź precz.“ Podobnie narzekają na zdradę i przedajność Legatów Długosz i Kromer. Za dowód nieustannych kłótni stanu duchownego z świeckim w Polsce,

Rok 1480.
Zbigniew Oleśnicki wskazuje na wieczne więzienie Xdza Macieja o Husytyzm przekonanego.

sprzyjało. Natrafiamy téż liczne ślady jego w tych czasach w dziejopisach naszych. Damalewicz*) w Żywotach Biskupów Kujawskich opowiada, że Zbigniew Oleśnicki śledząc około roku 1480 w Dyecezyi swojej Herezyą, wskazał na wieczne więzienie jakiegoś księdza Macieja za to, że wielu osobom wieczną pańską pod oboją postacią udzielał. Powieść Damalewicza, który do dzieła swojego wiadomości z Archiwum kapituły włocławskiej czerpał, nadaje cechę prawdy historycznej temu, co Węgierski**) z Zwierciadła Religii Chrześcijańskiej Szymona Teofila Turnowskiego przywodzi: „Przy końcu 15^{tego} wieku, albo téż 1500^r. Słachta Wielkopolska zgro-

postłużyć może dzieło: *Opuscula tam Ecclesiastici quam Equestris Ordinis Nobilium virorum compositionis inter status negotio servientia, collecta Melchioris Stephanidae U. J. D. &c. opera. Cracoviae MDCXXXII.* — Między innemi dziesięciny były wiecznym jabłkiem niezgody stanu duchownego z świeckim; patrz Czack. O Dziesięcinach.

*) *Vitae Episcoporum Vladislaviensium* pag. 343.

**) *Slavonia Reformata* pag. 73.

madziwszy się w Poznaniu w bliskości kościoła parochialnego, domagała się od Duchowieństwa natoczywie przywrócenia kielicha przy wieczerzy pańskiej: aby tym sposobem sakrament mógł być wszystkim pod oboją postacią udzielanym. Przytaczała na to ustawę Chrystusa, obyczaj pierwiastkowego kościoła, przykład Czechów; groziła orężem i odjęciem dziesięcin, jeżeli swego nie dopnie. Ale Biskup Poznański chwaląc na pozór żądania szlachty i obiecując jej, że, byle się tylko spokojnie zachowała, on rzecz tę u Papieża załatwi, z wszystkiego zręcznie się wywinął. Że o tém słyszał z ust Marcina Granowskiego, stóletniego starca i wielu innych, zapewnia Szymon Teofil Turnowski w Zwierciedle swoim w polskim języku 1599. wydaném.

Niezaprzeczoną tedy jest rzeczą, że na schyłku 15^{go} i w początkach 16^{go} wieku znaczna liczba Hussytów ukrywała się w Wielkiej Polsce. Nie znajduję przecież nigdzie najmniejszego śladu, żeby się w tym czasie Hussytyzm do miasta Poznania

Rok 1500.
szlachta wielkopolska żąda udzielania Wieczerzy pańskiej pod oboją postacią, obyczajem Hussytów.

wśliznął; utrzymywał on się raczej pomiędzy szlachtą wielkopolską, którą osobiste swobody i przywileje przeciw władzy i prześladowaniu Duchowieństwa zasłaniały. Tém łatwiejszy przystęp znalazła do Poznania w samych zaraz początkach nauka Marcina Lutra. Miasto to, osiadłe w znacznej części przez kupców i rzemieślników niemieckich, wielorakie związki z miastami niemieckimi, jakoto Lipskiem, Norymbergą, Witembergą i t. d. łączyły. Majętniejsi jego mieszkańcy wysyłali synów swoich do Niemiec na nauki. Ci po kilku latach wracali ztamtąd zwyczajnie z nowemi wyobrażeniami o rzeczach wiary do domów rodzicielskich.*) Z Niemiec przybywali na mieszkanie do Po-

*) „Nuper adeo nostra memoria Lutherana primum, mox etiam Berengariana seu Calviniana labes a mercatoribus, & bonarum literarum studiosis iuvenibus, levitate animorum et curioso studio novitatis inductis peregre invecta, multorum animos infecit. Quod olim etiam de Hussitica & Vicesica extremis Vladislai Jagellonis regis & primis filiorum ejus Vladislai & Casimiri temporibus (cum horum iuxta ac illius aetas contemneretur) usu venire coeperat.“ Mówi Kromer

znania ludzie dobrze już nauką Marcina Lutra napojeni. Tą drogą, tym sposobem przyniesione ziarno nowéj nauki trafiało na urodzajną rolę; zeszło i wnet obfite wydało plony. Już w r. 1525 Jan Seklucyan, rodem z Bydgoszczy, kaznodzieja niemiecki przy Kościele P. Maryi Magdaleny w Poznaniu odważył się powstawać publicznie z ambony na cały gmach Nauki katolickiej, a lubo na wniosek Biskupa Poznańskiego rozkazem Zygmunta I. w tymże roku do Magistratu wydany, od Kościoła oddalonym został, nie przestawał tu przecież pod opieką An-

Rok 1525.
Ślady Lutera-
nizmu w Po-
znaniu.
Jan Seklucyan
z Bydgoszczy.

w dziele: Polonia. Tegoż samego zdania jest Piasecki: „Plurimi etiam Germani origine, quaesitis domiciliis & cognationibus in Polonia, opibus & potentia sub illud tempus succreverant, germanica sua proclivitate, ut Aethiops pelle, nec in nepotibus immutata. Alii in confinibus degentes familiaritate, connubiis, affinitatibus vicinorum Germanorum, vel ex peregrinationibus Germanismo assueverant. Et insuper aderant frequentes turbae mercatorum ac opificum, qui ex Germania ubique locorum dispersi, Poloniam quoque impleverunt. Taliū itaque consortio simul disciplina avita in Polonia fuerat corrupta & haereses introductae, &c. Chron. pag. 48.

Andrzej Górka sprzyja Reformacyi.

Krysztof Endorfin wpaja zasady Marcina Lutra w młodzież w szkole Lubrańskiego nauk słuchającą, około 1530 r.

drzeja Górki, Generała Wielkopolskiego wraz z sławnym Eustachiem Trepką i Janem z Koźmina*) zdań Marcina rozsiewać. W tym samym czasie ważne usługi wyświadczył Reformacyi w Wielkiej Polsce i mieście Poznaniu Krysztof Endorfin. Otwarty stronnik Lutra i dla téj podobno przyczyny podług świadectwa Grzegorza z Szamotuł,**) z Lipska od Duchowieństwa katolic-

*) Frise: Beiträge, i t. d. pag. 62. Części I. Tomu II. mówi, że Jan z Koźmina, miasteczka Górków, nauczyciel synów, Andrzeja Górki, Generała Wielkopolskiego, był z nimi na Uniwersytecie w Witemberdze. Później został Kapelanem Zygmunta Augusta, a około 1540 r. zaczął publicznie przeciw religii katolickiej powstawać. Albert Xzę pruski zważył go wraz z Seklucyanem do Królewca.

*) Iste enim est Endorfinus, qui dente gemino in rabiem verso (ut fama est) primum se scismatis inter ingenuos Lipsiae cives, dum proferre est ausus, totam ferme Lipsiam tumultu intestino turbans. Et nisi summa Illustrissimi prudentia huic rei in tempore praecavisset, actum esset de Orthodoxorum statu illius urbis praeclare, sed sceleris dux, triidui latitans, vix tandem fuga evasit, nec hactenus Lipsiae agere passus. . . . Poznaniam dein veniens, sui non oblitus, tam scriptis quam praelectionibus publicis, eandem sisaniam ire seminatam ten-

kiego usuniony, przywołany został na nauczyciela do szkoły Lubrańskiego. Tu, nim się duchowienstwo spozstrzedz mogło, już był dobrze młodzież ślachecką i Miasta Poznania, licznie pod nim nauk słuchającą, zdaniami Marcina Lutra napełnił. Wypłoszony nareszcie ztąd przez Grzegorza z Szamotuł, zostawił wielu przyjaciół w tych stronach i młodzież szkolną do siebie i swego sposobu myślenia w rzeczach wiary przywiązaną. I tą to jest młodzież, która później pod panowaniem Zygmunta Augusta zaprowadzenie pra-

tabat, qua ingenuae polonae iuventuti penne jam imposuisset, nisi sagax amplissimi Episcopi & sui Capituli vigilantia praevidisset, scripta illius non nihil Lutheranismi oculere. . . Quando et enim fuit Posnaniae tempus seditiosius & confusius? quam quo Endorsinus erroribus contaminare, tumultibus ac factionibus flagrare tentabat, prout omnes hic vere Christiani occinunt.“ — Grzegorz z Szamotuł w dziełku: *Vincula Hippocratis ad alligandum Caput Christophori Endorsini gyratum spirantis. Per Gregorium Schamotulium &c. Cracoviae. MDXXXVI.* O tym Endorsinie mówi więcej Juszyński Tom. I. Dykcy. Poet. pol.

wie powszechnie Reformacyi w Wielkiej Polsce ułatwiła.

Między
1530 — 1540.
Górkowie o-
twierają pier-
wszy zbór lu-
terski
w Poznaniu.

Między rokiem 1530 a 1540. o-
tworzyli Górkowie, jeszcze za życia
Ojca i dziada swego Łukasza Gór-
ki Biskupa Kujawskiego, odstępce od
wiary Ojców,*) pierwszy zbór lu-
terski w Poznaniu w pałacu swoim
na Wodnej Ulicy położonym. O tym-
to zapewne zborze mówi Jezui-
ta Sawicki: „Mnie nie są wpraw-
dzie tak dobrze znajome rzeczy w
Wielkiej Polsce, abym z nich mógł
coś uwagi godnego przytoczyć; po-
wiem jednakże to, co mi się da-
wniej słyseć zdarzyło. Wielka
Polska zapewne z sąsiednich Nie-
miec i Witembergi jad Lutra, nie-
pomieszany wówczas jeszcze z truci-
zną Kalwina, czerpała; lecz kto go
pierwszy wprowadził, nie pamię-
tam. Mniemam przecież, że rodzi-
na Hrabiów Górków pierwsza prze-
stronny przystęp Ministrom do Wiel-
kiej Polski otworzyła, albo ich też
przynajmniej potęgą swoją i wpły-
wem w Narodzie zasłaniała, ustą-

*) Lubieński: Opera posthuma pag. 283.

piwszy im domu własnego, blisko rynku w najlepszym miejscu położonego, w sąsiedztwie Kościoła parochialnego, na miewanie kazań i odśpiewywanie piosnek, tak dalece, że brzmienie tych zagłuszało prawie pienia w owym kościele.“*) Wpoczątkach atoli na nabożeństwa tego zboru uczęszczali zapewne sami tylko domownicy, przyjaciele i służący Górków; mieszczan bowiem poznańskich trzymała jeszcze na wodzy władza Duchowieństwa. Po oddaleniu się zaś Seklucyana, pierwszego Ministra Luterskiego w Poznaniu, w r. 1541 do Królewca, zdaje się, że zbor ten do r. 1563 był zamkniętym; przynajmniej żaden z pisarzy dziejów Dyssydentów w Polsce nie wspomina o istnieniu jego w tym przeciągu czasu.

Takie było położenie Reformacyi w Wielkiej Polsce i Poznaniu, gdy Zygmunt I. życie zakończył. Zgon wielkiego Monarchy, pod którego błogosławioném panowaniem Polska w potęgę, przemysł i nauki zakwitła,

Rok 1548.
Zgon Zyg-
munta I.

*) *Alloquia Oss.* pag. 166

wydał powszechne hasło do ogłaszania wszelkich nowości religijnych w Polsce. Pomagały do tego tolerancya i skłonność do nowych opinii religijnych a wstręt widoczny, lub przynajmniej obojętność wielka ku dawnym, młodego Króla,*) napływ cudzoziemców z Boną i wygórowana wolność stanu ślacheckiego, który wkrótce puściwszy się w zapasy z duchowieństwem, z pod władzy tegoż w rzeczach duchownych potrafił się na Sejmie 1552 w Piotrkowie wyłamać. Jeszcze pod przeszłym panowaniem, jak o tém wyżej nieco namieniłem, sprzyjało wielu z ślachty, uczonych, a nawet z wspólstwa, zwłaszcza Niemców, Reformacyi. Wszystkich utrzymywał

Ogólne uwagi nad usposobieniem umysłów mieszkańców Polski db przycięcia Reformacyi w początkach panowania Zygmunta Augusta.

*) Rex enim ipse inter manus alienigarum enutritus, ad eos eorumque institutum fuit propensior & licentiosiore vitam agens, in catholica pietate colenda remissior. Quod autem deterius, inclinatio ad scientias curiosas, in eisque utebatur opera Germanorum Haereticorum, qui familiaritate Regis securi, liberius errores suos divulgabant, ut non pauci ex Regiis, (mos est Aulicorum) non invitati nec segniores Ecclesiastici Regis in Exemplum concederent.“ Pia-secki Chr. pag. 48.

przy obrządkach religii katolickiej
względ na Monarchę, sprzeciwiają-
cego się wprowadzeniu do państw
jego Reformacyi, nie z wstrętu
ku niej ale jedynie z obawy róż-
nych, od wszelkich zmian w reli-
gii nieodłącznych. Teraz względ
ten naraz z śmiercią króla ustał.
Moźniejsi więc obywatele nie wa-
hali się, owszem za zaszczyt sobie
poczytywali — bo tak duch czasu
mieć chciał — przyjmować pod
opiekę swoją prześladowanych o
mniemania religijne (*a częstokroć
i awanturników*) cudzoziemców, tu-
dzież liczną młodzież krajową, któ-
ra wróciwszy z niemieckich uni-
wersytetów z nasiąknięmi nowością
w rzeczach wiary umysłami, biegła
na wyscigi sprawować apóstolstwo
nowej religii w Polsce. Całe północne
Niemcy już się były zlutrzyły. Albert,
Mistrz Krzyżacki, siostrzeniec Zy-
gmunta I. zrzuciwszy ubiór mniszy,
a przyjąwszy wyznanie Lutra, ścigał
do Królewca uczonych Polaków
i przez pisma duchowne luterskie
w polskim języku u Daubmanów
wydawane i po Polsce całej roz-

rzucane, przysposabiał także Narod nasz do Reformacyi.

Ferdynand I.
Król czeski
wypędza
z państw
swoich tak na-
zwanym Pi-
kardystów.

W tém usposobieniu umysłów do przyjęcia Reformacyi w Polsce, wydał Ferdynand I. Król czeski 1547 r. surowy nakaz wszystkim Dyssydentom, mianowicie zaś tak zwanym Pikardystom, aby w 42 dniach granice państwa jego opuścili. Nieszczęśliwi wygnańce posłali dwóch z pomiędzy siebie mężów, Jana Girkiusza i jakiegoś Wojciecha S. T. Bakalarza do Albrechta Xcia Pruskiego z prośbą o udzielenie im przytułku w krajach władzy jego podległych. Już nieco dawniej przyjąwszy Albrecht łaskawie Wilchelma Kryneckiego, Barona z Rónowa, z Czech dla prześladowania zbiegłego, ofiarował był przez tegoż współwiercom jego schronienie w księstwie pruskiem. Wyszły tedy, obracając drogę na Śląsk, dnia 15^{go} Czerwca 1548 r. całe gminy tych wygnańców z Brandeis, Turnowa, Bidsowa, Litomyśla i wielu innych miejsc w liczbie około 1000 dusz wynoszącej. Starce, niedołęgi, choroby i niewiasty ciężarne mieściły

się na 120 wozach. Część jedna wygnanców puściła się prosto do Prus książęcych i osiadła w Królewcu, Kwidzynie i innych miejscach. Druga w liczbie 400 osób, mając z sobą Ministrów Macieja Akwilę, Urbana Hermona, Jana Korytana i Macieja Paterkula, przybyła do Poznania dnia 25. Czerwca t. r. Węgierski, a za nim Rieger powiadają, że przybycie do Poznania Braci Czeskich — bo odtąd tak ich nazywać będziemy — poprzedziły rozmaite prorocтва mieszkańców tego miasta. I tak między innemi miał jakiś Kanonik Poznański przepowiedzieć, że rok 1548 pamiętnym się stanie śmiercią Zygmunta I. i przybyciem do Polski cudzoziemców nową wiarę z sobą przynoszących. Jakkolwiek baśnie podobnego rodzaju na uwagę nie zasługują, wykrywają wszakże przychylny sposób myślenia dla Reformacyi ówczesnych mieszkańców miasta Poznania.

Był w r. 1548 Generałem Wielkopolskim Andrzej Górka, przyjaciel Reformacyi; Wojewodą Poznańskim Janusz Łatański, Herbu

Dnia
25. Czerwca
1548r. Bracia
Czescy przy-
bywają do
Poznania.

Andrzej Górka przyjmuje ich łaskawie i osadza na przedmieściach Poznańskich tudzież w dobrach swoich: Kórniku, Szamotułach, Wronkach i t. d.

Prawdlicz, brat rodzony Jana Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, ani zagorzały katolik, ani też Reformacyi otwarcie sprzyjający, Biskupem Poznańskim Benedykt Izbiński. Bracia Czescy, przyjęci od Andrzeja Górki łaskawie, umieszczeni zostali, z pozwoleniem odprawiania nabożeństwa, według obrządków wyznania swojego, nietylko po przedmieściach miasta Poznania, ale nawet w dobrach wielkopolskich Górków: Kórniku, Szamotułach, Wronkach, Koźminie i t. d. tudzież w Ostrorogu, Koźminku i t. d. dobrach Jakoba i Stanisława Ostrorogów, którzy także już się byli religii ojców wyrzekli.

W miesiącu Sierpniu tegoż roku powiększył liczbę braci Czeskich w Poznaniu świeży oddział przybyły z Czech z dwoma sługami bożymi, Maciejem Sioniuszem i Jerzym Izraelem, tym samym, który później kilkadziesiąt kościołów w różnych miastach Wielkiej Polski ustanowił i dzieje początkowe Braci Cz. w tej stronie opisał.

Dobre przyjęcie w Poznaniu winni byli Bracia Czescy zgodności

główniejszych artykułów swojego wyznania z Luterskiem i Apologii ich nauki, którą Marcin Luter pochwaliwszy z przedmową własnego pióra u Jana Luffiena w Witemberdze r. 1542 r. wydrukować kazał. Liczni stronnicy przeto Marcina Lutra w Poznaniu uważali ich za swoich Współwierców, uczęszczali na ich nabożeństwa, budowali się prostotą i czystością obyczajów Wygnańców; łączyły ich ścisłej wspólne prześladowania. Już też Bracia Czescy zaczęli jednać sobie przychylność katolików, i gdy ztąd obfite nauce swojej obiecują owoce, nagle z Poznania ustąpić byli przymuszeni. Albowiem biskup poznański krzywem patrząc okiem na niebezpiecznych władzy jego duchownej gości, wyrobił u Zygmunta Augusta rozkaz dnia 4. Sierpnia t. r. datowany,*) aby Bracia Czescy natychmiast granice Wielkiej Polski opuścili.

*) O rozkazy tym wspomina Węgierski; nie znajduję go w Ankucie, Siawoszu i Addytamentach do Synodu Szembeka; nie oblatowano go też w Grodzie poznańskim.

Zygmunt August na naleganie Izbieńskiego biskupa poznań. rozkazuje Braciom Czeskim d. 4. Sierpnia 1548r. opuścić granice Wielkiej Polski.

Bracia Czescy
w Toruniu.

Zygmunt Au-
gust rozciąga
moc wyroku z
d. 4. Sierpnia
i do Prus
Królewskich.

Bracia Czescy
przenoszą się
do Prus ksią-
żęcych.

Po dziesięcio-niedzielném tedy ba-
wieniu w Poznaniu, udali się Bracia
Czescy do Prus. W Toruniu zaba-
wili kilka miesięcy. Obrządki w tém
mieście były wprawdzie jeszcze ka-
tolickie, ale skrycie wszystko Re-
formacyi sprzyjało. Dla tego też
Toruńczanie z radością Braci Cze-
skich przyjąwszy, ustąpili im kilka
domów prywatnych do odprawiania
nabożeństwa, na które sami pilnie
uczęszczając odtąd jawniej od kościo-
ła katolickiego odstępować zaczęli.
W czasie bytności Braci Czeskich
w Toruniu, wielu z mieszkańców
miasta Poznania, przybywając tam
na jarmarki lub też w innych
sprawach uęszczało do ich zbo-
rów. Duchowieństwo widząc, że
Husytyzm nie przestaje szerzyć
się w W. Polsce, wymogło na
Zygmuncie Auguście rozciągnięcie
mocy owego wyroku z d. 4. Sier-
pnia t. r. i do Prus Królewskich.
Zostawiwszy zatem Bracia dla tych
mieszkańców Torunia, którzy za
ich nauką poszli, jednego Ministra,
puścili się do Prus książęcych, gdzie
ich Paweł Speratus, biskup po-

mezański z otwartemi rękoma przyjął.

Z Prus książęcych wysłali Bracia Czescy często sług bożych do Czech i Polski dla utwierdzenia w wierze ukrywających się w tych państwach współwierców swoich. W takim poselstwie a razem dla poratowania nadwątlonego zdrowia przybył ztąd na początku 1549 r. do Poznania, który wówczas i za granicą z biegłych lekarzy, słynął,*) Maciej Sioniusz, Senior Braci. W odwiedzających go, przychylnych Reformacyi mieszkańców tego miasta wpajał zasady swojego wyznania, a widząc w wielu z nich chęć gorącą słuchania słowa bożego, zgromadzał ich w tym celu około siebie, zwykle o północy, w domu Jędrzeja Lipczyń-

R. 1549. Sioniusz Senior Braci Czes. przybywa do Poznania dla poratowania zdrowia.

Zawiązki kościoła Braci Czes. w Poznaniu.

*) Poznań posiadał zawsze biegłych lekarzy. W 16 wieku słynęli tu Józef Struś, Stefan Mikan, wzywany na dwór Jana Króla szwedzkiego, Kasper Goski i inni; w 17 Jakób Grodzicki, Jan Borek, Cyraniusz i t. d. W naszych czasach słusznie chlubić się może Szneidrem, zgasłym w kwiecie wieku, i Karolem Marcinkowskim mężami, głębokiej nauki i rzadkich przymiotów serca.

skiego, *) Iawnika miasta Poznania. Na jednej z takich nocnych schadzek przyjęli wyznanie Braci Czeskich: wspomniany dopiero Jędrzej Lipczyński, Wojciech, handlujący żelazem, Wojciech Stammiet, Jakób, Aptekarz i wielu innych. I takięto były około tego czasu zawiązki kościoła Braci Czeskich w Poznaniu.

Jędrzej Prażmowski pleban u Sgo Jana rozszerza naukę Kalwina.

W tym samym czasie Jędrzej Prażmowski, pleban kościoła S. Jana w Poznaniu, zaczął tu pod opieką Węgorzewskiego, Kawalera Maltańskiego, rozsiewać naukę Kalwina. Wszakże Biskup pozn. Izbieński oddaliwszy go wcześniej z miasta, zapobiegł szerzeniu się tego wyznania w Poznaniu i okolicy.

Rok 1550.
Maciej Sionisz pierwszy Minister Braci Czeskich w Poznaniu.

Jeszcze w roku przeszłym odzyskawszy zdrowie Sionisz, opuścił Poznań i udał się do Morawii. Z tamtąd już dnia 2. Lutego 1550r. powrócił do Poznania i pozyskał tu jeszcze, jak się Węgierski i Rieger wyrażają, wiele dusz Chrystusowi.

*) Jędrzej Lipczyński, rodem z Poznania, był razem z synami Jędrzeja Górki na Akademii w Witemberdze i tam zarwał nauki Lutra.

Poczém pojechał do Dąbrowy, gdzie w rok później na rękę swoich współwierców skołał. Nie zbyt liczna gmina wyznania Braci Czeskich w Poznaniu, powierzona była jego pieczy duchownej. W tym samym roku Maciej Aquila zjechał do Poznania dla wyleczenia ran jakichś. Bawiąc tu kilka niedziel i miewając po wielu domach prywatnych nauki, — mówi Węgierski — wielu z tutejszych mieszkańców i szlachty okolicznej na drogę prawdy nawrócił; nie przywoździ atoli ani jednego nazwiska tych nawróconych. W jesieni tegoż roku przybyli do Poznania z Prus, w przejeździe do Morawii, Maciej Czerwienka i Grzegorz Izrael, Ministrowie Braci Czeskich. Celem bawienia ich kilkutygodniowego w Poznaniu, było powiększenie w tém mieście i w okolicy liczby wyznawców husytyzmu.

Na początku 1551 wpadł w chorobę śmiertelną w Dąbrowie Maciej Sioniusz Senior, pierwszy pasterz wyznania Czeskiego w Poznaniu. Mieście jego co do obowiązków duchownych względem gminy braci

Rok 1551.

Czeskich w Poznaniu zastępowali Jan Korytan i Jerzy Izrael, który już z Morawii był powrócił, w sposób takowy, iż obadwa kolejno do Poznania w pewnych czasach zjeżdżali. Liczba atoli braci Czeskich w Poznaniu tak już była wzrosła, że ci o przebywanie częstsze i dłuższe, jak zwyczajnie, Ministrów w tém mieście, Sioniusza w listach po kilkakrotnie upraszali. Wyznaczonym zatem został do téj, ile okoliczności dozwoląły ciąglej posługi duchownej w Poznaniu wspomniony pokilkakroć wyżej Jerzy Izrael, znany już wówczas dobrze Wyznawcom Czes. w Poznaniu i język polski nie źle posiadający. Udał on się niezwłocznie z Kwidzyna na miejsce swojego nowego przeznaczenia, a przebywając Wisłę pod Toruniem w wielkiem niebezpieczeństwie życia zostawał, z którego wyjście Węgierski prawie cudowi przypisuje.

Katarzyna
Ostrorożanka
przyjmuje wy-
znanie Braci
Czeskich.

Około niedzieli kwietniej przybył Izrael do Poznania i miewał nauki z największą ostrożnością w domu Lipczyńskiego. Katarzyna Ostrorożanka, rodzona siostra Jakoba i Sta-

nisława Ostrorogów, dziewica już nie młoda, dowiedziawszy się o bytności Izraela w Poznaniu przybyła natychmiast do niego z Pamiątkowa, miejsca swojego pobytu. Dnia jednego przytomną była nabożeństwu Braci Czes., po którym rozmawiając z Izraelem długo o rzeczach wiary, do wyznania braci przeszła. Pozyskanie téj Ostrorożanki przez Izrael ważną było, jak to zaraz obaczymy, zdobyczą dla wyznania Braci Cz. Za jęj bowiem przykładem poszła niebawmie siostra jęj rodzona Jankowska z mężem swoim Łukaszem i domownikiem Marcinem Kadzińskim. Wszystkie trzy te osoby przyjęły w Wielki czwartek tegoż r. Komunią obyczajem braci Czes. w Psarskim, majątności Łukasza Jankowskiego, dokąd Izrael wezwany został. Katarzyna zaś Ostrorożanka komunikowała w Wielki piątek w dobrach swoich Pamiątkowie, a wkrótce potem powtórnie w mieście Poznaniu, gdzie z nią razem nowopozyskanych 30 osób z miasta wspomnionego do stołu pańskiego przystępowało. Nie długo potem Katarzyna

Izrael zyskuje wiele osób pomiędzy Słach-
tą Wielkopolską dla wyznania Braci Czes.

Ostrorożanka skłoniła do przyjęcia wyznania braci czes. Annę Kąsinowską z Kąsinowa, której już dawniej w Szamotułach ksiądz jakiś komunią pod oboją postacią udzielał. Przykład możnych Domów ślacheckich przechodzenia do wyznania braci czeskich naśladowało wielu z mieszkańców Poznania i w tym czasie tutejsza Gmina Braci czeskich bardzo się powiększyła.

Wśród tak pomyślnych początków wezwanym został Izrael do Prus od Macieja Sioniusza Seniora, towarzysza wygnania, ciężką chorobą złożonego. Ucieszyła starca na śmiertelném łożu powieść o wzroście kościoła czeskiego w Poznaniu i w Wielkiej Polsce, którego on pierwszy kamień węgielny położył. Ledwie go atoli Izrael pożegnał i trzodę swoją duchowną w Kwidzynie odwiedził, gdy ten już w d. 16. Kwietnia t. r. życie zakończył.

Nie mógł był jeszcze Izrael w Poznaniu bezpiecznie mieszkać; odwiedzał przeto tylko z Kwidzynie niekiedy, i to najczęściej podczas jarmarków, aby tém mniej zwrócić na

Przykład
ślachty naśladowującej mieszkańców
Poznania.

Sioniusz, pierwszy
Minister braci Cze.
w Poznaniu, umiera w Dąbrowie d. 16.
Kwietnia.

siebie uwagi duchowieństwa katolickiego, swoich współwierców w tém mieście. Ze zaś znaczna liczba mieszkańców niemieckich Poznania połączyła się z braćmi Czes., miewał towarzyszem takowych podróży swoich Jana Korytana, rodem Niemca, Ministra, o którym już wyżej mówiłem. Z Poznania udawał się Izrael także do Psarskiego, a najczęściej do Pamiątkowa. W tym to czasie i miejscu pozyskał znowu dla wyznania braci Czes. Jadwigę Sokolnicką, małżonkę Wolfganga Bukowieckiego, trzech braci Bukowieckich, Barbarę Jaskołecką i Marcina Roźnowskiego, ślachtę Wielkopolską.

W zgonie, w tym roku przypadłym, Andrzeja Górki, Dobroczyńcy i gorliwego Apostoła Reformacyi w Polsce, tém większą stratę ponieśli Dyssydenci w Wielkiej Polsce, a mianowicie w Poznaniu, że urzędy po nim oddane były ludziom przeciwnych zupełnie z jego sposobem myślenia widoków i skłonności w względzie Reformacyi. Kasztelanią wziął Piotr Czarnkowski mają-

Izrael zyskuje znowu kilka osób dla wyznania swojego pomiędzy ślachtą Wielkopolską.

Śmierć Andrzeja Górki
Generała
Wielkopolskiego.

Janusz Kościelecki nieprzyjaciel Dyssydentów Generalem Wielkopolskim.

cy za sobą córkę jego Barbarę; Generalstwo Janusz Kościelecki nieprzyjaciel główny Braci Czeskich i wszelkich nowości religijnych. Był ten Andrzej, synem Łukasza Górki Wojewody poznańskiego, później, biskupa kujawskiego, dziedzic niezmiernego majątku, który powiększył jeszcze pojęciem w małżeństwo Barbary z Kurozwęk, dziedziczki wielkich włości. „Do tego“ — mówi Okolski — „zasługi do zasług przyczyniając, dzieła przodków własnymi zdobiąc, w nagrodę wiele królewszczyzn otrzymał.“*) — Bogactwa przeto jego były niezmiernie. Prócz ogromnych dóbr w Wielkiej Polsce, posiadał na Rusi Turobin i Szechrzeszyn, miejsca sławne szkołami, Dyssydentów, od synów jego założonemi. Nie mniejszą więtość miał w Narodzie z związków familijnych. Przez dwie siostry swoje spokrewnionym był z Piotrem Kmitą Wojewodą krakowskim i Odrowążem Wojewodą podolskim. Przy tak wielkich bogactwach i

*) Orbis Polon.

obracaniu dochodów swoich na dobroczynne cele, przy takim wpływie w narodzie i niepośledniej nauce, sprzyjając Reformacyi jeszcze za życia ojca swojego, biskupa kujawskiego, wraz z trzema synami, wielkie dla niej zaiste zasługi w Polsce położyć musiał.

W miesiącu Marcu 1552^{go} roku przybył Izrael z Prus w czasie jarmarku wielkopostnego do Poznania. Nabożeństwo odprawiał w domu Lipczyńskiego, czasem w mieszkaniu Jakóba Aptekarza. Tą razą powiększył liczbę braci czes. w Poznaniu Marcin Krawiec i Małgorzata, służąca Lipczyńskiego. Odtąd zaczęło łączyć się z braćmi czes. i najniższe spóółstwo.

W czasie jarmarku S^{to} Jańskiego przybywszy do Poznania Izrael, popołudniowe nauki miewał w ogrodzie Marcina Krawca na przedmieściu S^{go} Wojciecha, ranne w domu Mikołaja Szyllinga na tém samym przedmieściu położonym. Był ten Szylling rodem z Krakowa z familii, która się z Wissenbúrga w Alzacyi za panowania Zygmunta I.

Rok 1552.

Jerzy Izrael przybywa z Prus do Poznania podczas Jarmarkow, Wielkopostnego, i S^{to} Jańskiego.

Mikołaj Szylling bogaty Kupiec poznański przyjmuje wyznawców braci.

z Bêtharami, Deciuszami i Bonarami, może już z zasadami Reformacyi, do Krakowa przeniosła. Będąc jedynym z najmajątniejszych mieszkańców Poznania, pozyskanie jego dla braci Czes. przez Jerzego Izraela stało się dla tychże bardzo ważnym i użytecznym. — Wybuchłe w tym czasie powietrze w mieście Poznaniu i okolicy znagliło Izraela do śpiesznego tych stron opuszczenia. Przed odjazdem swoim ztąd udzielał wieczerną pańską w domu Wojciecha Stamma, który wkrótce w zarazie morowej umarł.

Rok 1553. Jerzy Izrael opuszcza miejsce swoje duchowne w Kwidzynie a przybywa na stałe mieszkanie do Wielkiej Polski i Poznania.

Po ustaniu nieco tej klęski w Poznaniu i okolicy, gdy liczba osób wyznania braci czeskich już była znacznie w tej stronie urosła, osadzili Starsi Braci Czes. w Prusiech za rzecz potrzebną, posłać Jerzego Izraela na stałe mieszkanie do Wielkiej Polski, mianowicie do Poznania, zastępując miejsce jego w Kwidzynie przez Piotra Studeniusza. Przewodniczywszy ubogiej trzodzie swojej duchownej w Kwidzynie przeszło trzy lata bezpłatnie, utrzymywany szczodrobliwością

zwolenników

wyzwolenców swoich w Wielkiej Polsce, przybył Izrael w początku 1553^{go} roku do Poznania. Łukasz Jankowski ustąpił mu niedawno wystawionego domu swojego na mieszkanie i odprawianie nabożeństwa. Tu dnia jednego podczas nabożeństwa przyjechała publicznie wyznanie braci czeskich Praxeda, zakonnica reguły S^{go} Dominika, która następnie, jak się Węgierski wyraża, pobożnemi około wiary rozmowami wiele dusz Chrystusowi pozyskawszy, w domu Ostrorogów na przedmieściu S^{go} Wojciecha 1568 r. życia dokonała. Potwierdza te zasługi jej dla Braci Czes. Reszka: „Była także w Poznaniu“ — mówi — „mniszka reguły S^{go} Dominika, Praxeda*) która wszelkie zapory wstydu przełamawszy wiele nauk ewangelickich za naszej pamięci miewała, dziewicom ślacheckim, które wychowaniu jej powierzano katechizmy ewangelickie i swojego polubieńca Samuela,**) Apostaty, Symbola czy-

Praxeda Dominikanka poznańska przyimuje wyznanie braci czeskich.

Jej zasługi dla tego Wyznania.

*) De Atheismis pag. 343.

**) Friese Część I. Tom. II. pag. 62. mówi

Samuel Dominikan poznanski przechodzi do Wyznania braci czeskich.

Ostrożność Braci Czes. w Poznaniu daje powód do haśni, którą Reseka w dziele de Atheismus powtórzył.

tywała a może i sakramenta udzielała, odebrawszy nocne święcenie i błogosławieństwo od tegoż Samuela Dominikana, który wstyd i bojaźń na stronę odrzuciwszy wielu w Narodzie popsuł.“

Jak dawniej tak równie i teraz odprawiali bracia Czescy w Poznaniu schadzki religijne z największą ostrożnością przy zamkniętych drzwiach i okiennicach, stawiając

o nim: Doctor Samuel war erstlich Prediger zu Posen wozu ihm der Bischof, der viel von ihm gehöret, bestellet, und in seinem Wagen aus dem Kloster nach Posen führen lassen. Da er nun noch besser studiren und fremde Schulen besuchen wollte, so gab ihm der Bischof das Geld dazu. Seklutianus, der mit ihm sehr bekannt war, begleitete ihn eine Meile von Posen; bei seiner Zurückkunft, weil er völlig Luthers Lehre angenommen, begab er sich nach Preussen, wurde Prediger zu Gildenburg, und vermöge eines Befehls des Herzogs, so den 4. Februar 1549 ergangen, sollte Seklutianus mit diesem Dr. Samuel eine Abrede nehmen, wie man am besten den armen Leuten das Wort Gottes in polnischer Sprache predigen könnte.“ Nie więcej szczegółów z życia tego Samuela zachowali nam inni pisarze Dyssydentów polskich; a Bzowski, Ruszel i Nowowiejski, Dominikanie, uważając go za domowy zakał, nie wspomnieli nawet o nim.

nadto przed domami nabożeństwa ludzi wiernych, którzyby ciekawych lub źle myślących oddalali. Ta ostrożność Braci Czes. dała zapewne powód do baśni pomiędzy pospółstwem, która się Reszce chodzącemu w młodości swojej do szkół poznańskich o uszy obija, a którą on w jednym z cenniejszych pism swoich, jako istotną prawdę powtórzył. „Braciszkowie“ — powiada tam — „byli i dawniej za Benedykta Papieża i Wojciecha Cesarza czasów, i w naszym czasie widzieliśmy ich w Polsce, w mieście Poznaniu, i w ojczystej mowie toż samo im nazwisko nadano. Nabożeństwo swoje odprawiali na przedmieściu wyznając w części naukę Lutra, w części mieszając do niej błędy Pikardów, o których w miejscu swoim powiemy. Pierwszym ich Ministrem miał być Jerzy Czech, człowiek okropny z zapuszczoną brodą i rozczochranemi włosy; łoża też używali wspólnego i twierdzili, że wszystko powinno być wspólnem. Czytałem gdzieś o szkaradnych zbrodniach przez nich

popelnianych. W miejscu od oka ludzkiego oddaloném odprawiali nabożeństwo swoje, na którém piosnki nabożne śpiewano. Na schadzki takowe wzywane bywały także urodziwsze dziewice i wdowy. Po ukończoném wśród nocy nabożeństwie Ofiarnik zachęcał donośnym głosem, wezwawszy na pomoc Ducha ś., do spółkowania cielesnego. Poczém zagasiwszy światło, każdy chwycił najbliższą sobie niewiastę, a jeżeli która w skutek takowego spółkowania porodziła, dziecię do téjże samój jamy odnoszoném i z ręki do ręki Braci tak długo podawaném bywało, dopóki ducha nie wyzionęło. Ten w którego rękach skonało, za najwyższego Kapłana od nich był uważanym. O wielką cierpliwość twoją Chryste! Tę szkaradną bezbożność chcąc naprawić Bracia zboru poznańskiego, wystawili dom Panien, albo, że tak powiem, Siostrzyczek, w sąsiedztwie Zboru Ostrorogów, w którym pewną liczbę dziewcząt wspólnym nakładem utrzymują udając o nich, że są czystymi dziewicami i niejako

zakonnkami Pikardów. One nawzajem wychowują inne dziewice, a co gorzsza ich młodociane umysły błędami Braciszków napawają.“ — *)

W letniej porze 1553 roku zaraza morowa zaczęła znowu w Poznaniu wiele ludzi ze świata sprzątać. Ta okoliczność przymusiła Jerzego Izraela przepędzić większą część roku w Kąsinowie u Jakoba Kąsinowskiego, albo też w Pamiątkowie u Ostrorożanki. Bawili się wówczas w sąsiedztwie bliskim Pamiątkowa w Ostrorogu u Jakóba Ostroroga, który już od dawna religiję katolicką był porzucił, Felix Kruciger z Szczecbrzeszyna, Polak w r. 1535 zlutrzały, i Franciszek Stankar Mantueńczyk, gorliwi apostołowie nowości religijnych, obadwa przez Ostroroga dla zaprowadzenia w dobrach jego obrządków wyznania Luterskiego przywołani. Ci obawiając się, aby Izrael wsparty protekcyą Katarzyny Ostrorożanki, nie wkraść się w łaskę jój braci, wspomnianego Jakóba i Sta-

*) Reszka: de Athe.

niśława, i nie popsul im wziętości, jaką u pierwszego mieli, wystawiali temuż niebezpieczeństwo z przebywania tak blisko człowieka przybyłego z miejsca zapowietrzonego, majątnościom jego grożące. Posłał natychmiast Jakób Ostrorog Wojciecha Węgierskiego, dworzanina swojego, dziada Autora historyi Reformacyi w Polsce, do Kąsinowa z rozkazem do Izraela, aby się niezwłocznie z okolicy Ostroroga oddalił. Odebrał Izrael rozkaz wspomniony podczas nabożeństwa; zatrwożył on przytomnych przyjaciół jego, ale Izrael wiedząc dobrze, że Ostrorog Wyznanie Braci Czes. w języku łacińskim wydane i kancjonały ich czeskie chętnie czytywał, domyślił się, że rozkaz ten z czyjegoś nasadzenia pochodził. Nie zważając przeto na nic nie ruszył się krokiem z Kąsinowa, a gdy go później tenże Węgierski spotkawszy groźnie zapytał: czy nie wie, że mu w tych miejscach przebywać nie wolno? i czy go gwałtem do słuchania rozkazów swego Pana ma przynaglać? Izrael odpowiedział spokojnie: bez woli ojca

niebieskiego i włos z głowy mojej nie spadnie. Tymczasem Katarzyna Ostrorożanka jednała przychyłość brata dla Izraela. Ten powróciwszy do Poznania przeniósł się z jej polecenia z domu ławnika Lipczyńskiego do dworcu Ostrorogów na przedmieściu S. Wojciecha leżącego i w nim odtąd zbór dla swych współwierców założył, który, jak to niżej obaczymy, lat kilkadziesiąt istniał. Po niejakiem czasie udał się Izrael z Poznania do Sokolnik, wsi milę tylko od Ostroroga odległej, do Wolfganga Bukowieckiego.

W przejeździe wstąpił do Jakoba Ostroroga, o którego przyjaznych dla siebie chęciach już był od Katarzyny Ostrorożanki uprzedzonym. Mile przyjęty w domu Ostroroga, często w przytomności jego o rzeczach wiary z Krucigerem rozmawiał. Ostrorog i Kruciger pochwalali naukę braci Czeskich, pierwszy okazał nawet chęć widzenia obrządku udzielania wieczerzy pańskiej obycajsem wyznania czeskiego. Powrócił przeto Izrael niebawnie do Poznania dla przygotowania swoich

Okoliczności poprzedzające przejście Jakoba Ostroroga, (największego opiekuna Braci Czes. i ich kościołów w Poznaniu Dobroczyńcy i fundatora) do wyznania czeskiego.

współwierców do tego obrządku religijnego. Zjechał w oznaczonym dniu Ostrorog z Krucigerem do Poznania, znajdował się na kazaniu Izraela i pilnie wszystkie obrządki Braci Czes. uważał. Od tego czasu codziennie bardziej nakłaniał się Ostrorog ku temu wyznaniu; wstrzymywała go jednakże od połączenia się z niemi przytomność Krucigera i Stankara obiecujących mu zaprowadzić w dobrach jego obrządki wyznania Luterskiego. Gdy atoli zwolna i nieśmiało do dzieła przystępują, a nareszcie nic nie sprawiwszy Wielką Polskę opuszczają, wśród wahań się Ostroroga, jakiej się chwycić ma nauki, żona jego Barbara z Stadnickich oświadczyła się za stronę Braci Czes. Przejście Ostrorogowej do Braci Czes. przyspieszyło połączenie z nimi jej męża. Węgierski opowiada tę okoliczność, jak następuje: Ostrorog miał u siebie dnia jednego znaczną liczbę przychylnych wierze ojców gości. Z tymi gdy się zabawia, żona tymczasem jego znajdowała się w jednej z izb pałacu na kazaniu Ministra braci

Barbara z Stadnickich, żona Jakóba Ostroroga przechodzi do wyznania Czeskiego.

czeskich. Wśród rozmowy gdy ktoś o gospodynię domu zapytał, jeden z gości na odpowiedź: iż się na nabożeństwie Braci Czes. znajduje, rzekł: gdyby żona moja poważyla się herezyą w dom wprowadzać, kijemby ją od téj myśli odwiódl. „Dobrze więc“ — odpowie rozgniewany Ostrorog — „i ja podobnież z moją postąpię.“ I porwawszy kij w rękę pobiegł prosto do izby, w której się nabożeństwo odprawiało. Miał właśnie słowo boże Maciej Czerwienka, mąż pełen nauki, pobożności i wymowy; był na niém i Jerzy Izrael. Przybycie Ostroroga nie zmieszało bynajmniej mówcy, owszém korzystając z niego, zwrócił z ręcznie mowę do przybywającego, dla ujęcia go z słabej strony. Stał Ostrorog pomięszany słuchając z uwagą kazania, a Izrael wskazawszy mu ręką miejsce próżne: Panie, rzekł, usiądź! Zajął Ostrorog wskazane sobie miejsce i z pobożnością na całym nabożeństwie był przytomnym. Później opowiadał, że w owéj chwili taka go bojaźń, takie uszanowanie wskrós przejęło, że gdyby mu nawet miejsce pod

Jakób Ostro-
róg przyjmuje
wyznanie Cze-
skie.

ławką wskazano, nie byłby go śmiał odrzucić. Po nabożeństwie zaprosił wszystkich przytomnych na obiad, a wkrótce potem w tym samym jeszcze roku połączył się z braćmi czeskimi na zawsze. — Nigdy, ani przedtém, ani później, nie zrobili bracia Czescy w Wielkiej Polsce większej zdobyczy, jak w osobie tego Ostroroga. Jak ważne temu wyznaniu, a zwłaszcza kościołom jego w Poznaniu, usługi wyświadczył, obaczmy niżej. I z téj też przyczyny rozszerzyłem się nieco w opowiadaniu okoliczności, które przejście jego do wyznania braci czeskich zrzędziły.

Izrael przenosi
się na stałe
mieszkanie do
Ostroroga.

Zyskawszy Izrael tak możnego opiekuna, a nie sądząc się być bezpiecznym jeszcze w Poznaniu z strony biskupa Benedykta Izbieńskiego, na zgładzenie jego — jeżeli Węgierskiemu wiarej dany — czterdziestu siepaczy utrzymującego, *) których

*) Szymon Teofil Turnowski w dziełku: Obrona Consensu, potwierdza powieść Węgierskiego: „X. Jerzy Izrael Czech“ — mówi — „Roku 1550 obecnie w Polsce jął mieszkać, a w wielkich prześladowaniach od Biskupa poznańskiego y drugich, znosząc niebezpieczeństwa żywota, w Poznaniu we dwo-

on zasadzek przebierając się to za furmana, to za dworaka lub t. p. szczęśliwie dotąd uchodził, przeniósł się w tym roku na stałe mieszkanie do Ostroroga, gdzie Hrabia Jakób Ostrorog eddał braciom Czeskim wspaniały kościół wraz z probostwem, oddaliwszy od niego kapłana katolickiego. Z Ostroroga dojeżdżał Izrael często do Poznania do swoich współwierców, częściej atoli zastępowali go w obowiązkach duchownych w tém mieście Jan Petrasius Morawczyk i Grzegorz, Ministrowie braci czeskich, gdy on tymczasem zajęty był ustanawianiem kościołów braci czes. w wielu miejscach Wielkiej Polski.

Powiedziałem wyżej z jaką ostrożnością taili się bracia czescy z wyznaniem swoim w Poznaniu. Ztém wszystkiém takj dalece ukryć się nie mogli, iżby władza duchowna na ślad ich jaki nie napadła. Umarł

rze Panów Ostrorogów y zatym w okolicy z pomocnikami swymi iawnie kazanie Ewangelii świętey z zupełną sprawą poselstwa Bożego y. z rządem a discipliną świętą od Kristusa Pana postanowioną wykonywał a odprawiał.“

Śmierć Benedykta Izbieńskiego, biskupa poznańskiego.

Czarnkowski, następca Izbieńskiego stara się wykorzenić Dyssydentów w swojej Dyecezyi.

Paweł Sarbin, Dominikan, Inkwizytor, pomaga biskupowi w zamiarach jego.

w tym roku Benedykt Izbieński, biskup poznański, żarliwy katolik, ale słabowity starzec, któremu bóle i dolegliwości podeszłego wieku, przykuwszy go do łoża, nie dozwoliły szczerze myśleć o pełnieniu obowiązków biskupa, tém mniej o ściganiu Dyssydentów. Następca jego Jędrzej Czarnkowski odziedziczywszy nienawiść swojego poprzednika przeciw Dyssydentom, postanowił wszelkimi sposobami wykorzenić zagęszczone już bardzo nowości religijne w swojej Dyecezyi. Żeby zamiar celu nie chybił, należało roztropne bardzo środki obrać. Tak sobie postąpił Czarnkowski. Znaczna już wówczas liczba domów szlacheckich w Dyecezyi jego od kościoła katolickiego była odpadła, ale zadzierać o twarcie z temi, byłoby i naprożno i niebezpiecznie. Chwycił on się przeto innej drogi, a tą było: spełnić na kilku Dyssydentach z niższej klasy okrutną karę, aby postrach tym sposobem na możnych rzucony, zwrócił wszystkich na łono kościoła katolickiego. Wnet Paweł Sarbin, Dominikan, Inkwizytor w Dyecezyi po-

znańskiej, którego gorliwość w śledzeniu Dyssydentów i donoszeniu ich władzy biskupiej do tego stopnia posuniętą była, że dla niej nie dbał na wyraźne niebezpieczeństwa życia, w jakich nieraz zostawał,*) zwierzył naukę Hussa w Grzegorz Grycerze, ubogim mieszkańcu miasta Poznania i oskarżył go o to przed biskupem. Zapozwano niezwłocznie Grycera do sądu biskupiego. Główniejsze punkta obżalowania były: 1, że religii katolickiej nie sprzyjał, ale się sekty Pikardów, dawno od kościoła ś. potępionej, czepiał; 2, że pogardzał wiarą i obrządkami kościoła katolickiego; 3, że bywał na schadzkach heretyków w nocy i w dzień, w mieście i na przedmieściu, w swoim i innych mieszkaniach; 4, że nareszcie dzieci swoje na naukę do Rokity, Pikardysty, mieszka-

Grzegorz Grycer mieszkaniec Poznania pozwany do Sądu biskupiego o herezję.

*) Opponebat se pariter et Pater Paulus Sarbinus Inquisitor Posnaniensis, licet non semel a plurimis Haeticis eorumque fautoribus, pro tunc potentissimis, ad mortem quaereretur, quin et aliquoties parum aberat, in profluentem Posnaniae Wartham ex alto ponte deijceretur. Nowowiejski in Phoenice.

Grzegorz Gry-
cer, Jakób Ap-
tekarz i Sera-
fin Krawiec
skazani wyro-
kiem biskupim
na spalenie
żywcem.

Łukasz Górka
uwalnia ich
z więzienia i
wybawia od
śmierci.

Rok 1554.

jącego u wdowy Stammelowej pose-
łał. Na te obżalowania nie odpo-
wiedział nic Grycer, prosił tylko o
odroczenie terminu do siedmiu nie-
dziel. Po upłynieniu których, gdy na
nowym terminie nie stanął, biskup
wskazał go zaocznie wraz z przy-
pozwanymi Jakobem Aptekarzem i
Serafinem Krawcem, jako przekona-
nych o kacerstwo na spalenie ży-
wcem i wykonanie wyroku, polecił
Magistratowi, który też niebawnie
wskazanych uwięził. Zwęchnęła
szlachta Wielkopolska zamiary bisku-
pa. Przeto Łukasz Górka, później
Wojewoda poznański, i Stanisław
Ostrorog, przestrzeżeni przez niektó-
re osoby Magistratu, sprzyjające Re-
formacyi, o grożącym, uwięzionym
niebezpieczeństwie poszli z wielką
liczbą uzbrojonej szlachty na ratusz
i więźniów uwolnili.

Osoby uwolnione z więzienia nie
były wprawdzie już więcej o ka-
cerstwo przed sąd biskupi pozywane,
ale Czarnkowski nie odstąpił przeto
bynajmniej od swojego zamiaru uka-
rania przykładowie któregokolwiek
z Dyssydentów. Teraz przypozwa-

nym został jako kacerz do Sądu biskupiego Paweł Organista, szewc.*)

Ten ośmielony pomocą pierwszych osób w kraju trzem współwiercom jego nie dawno daną, nie tylko bez obawy najmniejszej w pałacu biskupim na terminie stanął, ale nawet lekce sobie ważąc władzę duchowną nie zapierał się tego, co mu zarzucano, owszém o różnicach swego wyznania z katolickim pragnął z duchowieństwem rozprawiać. Oburzyła biskupa śmiałość Organisty, kazał go wtrącić do więzienia, z którego nie pierwój wypuszczonym został, aż złożył rękojmią, że się po dwóch niedzielach w Ciążeniu, wiejskim mieszkaniu biskupów poznańskich na terminie stawi. Ostrzegł Paweł Organista przez duchowieństwo wyznania swego, o niebezpieczeństwie nad głową jego wiszącém, znakomitsze, refor-

Paweł Organista Szewc poznański zapozwany przed sąd biskupi o herezyą.

Wtrącony do więzienia.

Wypuszczony z niego pod rekojmią, że się po dwóch niedzielach w Ciążeniu stawi.

*) Ten Paweł Organista należał zapewne do znaczniejszych mieszkańców Poznania, albowiem Andrzej Wyszyński przełożywszy w r. 1558 z czeskiego języka na polski dziełko: Powinności Pomocników przy Zborzech Jednoti braterskiej, takowe jemu przypisał.

inaczej sprzyjające osoby w Wielkiej Polsce, mianowicie zaś Jakoba Ostroroga. Gdy tedy nadszedł termin, zjechali do Pyzdr, miasta królewskiego pół mili od Ciężenia odległego, Jakób Ostrorog, Jan Tomicki kasztelan Rogoziński, Rafał Leszczyński Starosta Radziejowski, Wojciech Marszewski i wielu innych z szlachty, tak dalece że orszak cały liczbę 100 osób przechodził. W tym orszaku znajdował się i Paweł Organista. Biskup domyśliwszy się celu przybycia tak licznej szlachty do Pyzdr, wydał niezwłocznie wyrok zaoczny śmierci na Pawła Organistę. Tymczasem ruszyła szlachta z Pyzdr do Ciężenia; Biskup udając jakoby o niczem nie wiedział, przyjął gości z największą uprzejmością, a uwiadomiony nareszcie od nich o celu przybycia, „zapóźno“ — rzekł — „przybyliście Panowie, winowajca bowiem osądzonym już został w przeznaczonój na to godzinie.“ Spytany o błędy, dla których Pawła Organistę jako heretyka potępił, milczał, aż zgromiony o to, że człowieka nieprzekonanego o prze-

Jakób Ostrorog, Jan Tomicki i Rafał Leszczyński stawają w Ciężeniu z Pawłem Organistą i niweczą wszelkie zamachy biskupa na Dyssydentów.

stępstwo na śmierć wskazywał, rzekł: „Dziwi mię mocno, moi panowie, że się tak za szewcem ujmujecie, jakbym któremu z pośród was krzywdę jaką wyrządził.“ — „Nie bierzemy na siebie obrony szewca — odpowiedział Ostrorog — ale przewidujemy, iżbys to samo, coby Ci się dziś z szewcem udało, zrobił jutro z Marszewskim, Tomickim, Ostrorogiem i innymi.“ Tu biskup zaczął się uniewinniać. „Boże zachowaj“ — rzekł — „Mości Panie Ostrorogu, znam należny tobie szacunek, chciój inne o mnie mieć przekonanie.“ Tymczasem stół zastawiono i biskup prosił na obiad przyjacielski przytomnych. Wszakże Ostrorog nieprzyjawszy zaprosin biskupa, z całym orszakiem wrócił do Pyzdr, gdzie wyprawivszy sutą ucztę, do niej i obżalowanego szewca Pawła Organistę przypuścił.

O wolność tedy i potęgę szlachty, jak w całym kraju tak równie i w Wielkiej Polsce, rozbiła się władza duchowna. Te same zatém środki, które przytłumić miały reformacyą w Wielkiej Polsce i mieście Poznaniu, przeciwne właśnie skutki

Ślachta Wielkopolska osłabiła władzę biskupa poznańskiego.

wydały. Albowiem czego biskup powagą i władzą swoją powściągnąć już nie mógł, to za dozwolone uważano. Smielój odtąd i jawnie, niezważając na pogrozki Jana Kocińskiego, Generała Wielkopolskiego, Ministrowie wyznania Czeskiego rozszerzali w Poznaniu swoją naukę; jawnie wielu z mieszkańców tego miasta przyjmowało ich wyznanie. W tym też roku zaczęli bracia czescy w zborze swoim, w pałacu Ostrorogów na przedmieściu Sgo. Wojciecha leżącym, nabożeństwo publicznie odprawiać. Pierwszym, stałe tu mieszkanie mającym Ministrem ich polskim, był Jan Bidowski; wszakże zarząd duchowny gminą poznańską braci czeskich należał do roku 1557 do Izraela.

R. 1555.

W celu oparcia się religii panującej rozmaite wyznania Akatolików w Polsce usiłują połączyć się w jedno.

Lubo biskupi w całej Polsce na podobne zawady w wytępianiu nowości religijnych natrafiali, ztém-wszystkiém władza ich była jeszcze groźną i niebezpieczną dla Dyssydentów. Ci przeto aby się téż skuteczniej oprzeć religii panującej — postanowili siły swoje wzajemném wzmocnić połączeniem. Pierwszą myśl

do tego podał Felix Kruciger z Szczebrzeszyna, niedawno od wyznania luterskiego do helweckiego przeszedłszy, w liście do Jakóba Ostroroga, w którym go o pracowanie nad połączeniem wyznania helweckiego w Małej Polsce z wyznaniem braci czeskich w Wielkiej Polsce upraszał. Wyznaczył Ostrorog Chęcice w Małej Polsce i dzień 24. Maja t. r. na miejsce i czas rozmowy przyjacielskiej stron obydwóch w téj mierze.*) I to jest

Ziażdzy ich
w tym celu:

*) Myśl połączenia Braci Czeskich w Wielkiej Polsce z Kościołami Helweckimi w Małej Polsce zajmowała obadwa wyznania już od roku 1552. W rękopiśmie: Acta Fratrum Bohemorum cum ecclesiis Minoris Poloniae, zebrany przez S. T. Turnowskiego czytam co następuje: „Anno Domini 1550 B. Jerzy Izrael y B. Macieji Czerwienka przyiachawszy do Ostroroga tam u I. P. Jakuba Ostroroga z księdzem Szczęsnym (Krucigerem z Szczebrzeszyna) kaznodzieją I. M. przyiaźliwie rozmawiali. Ale Ksiądz Szczęsny ieszcze natenczas niedobrze rozumiał o Braciéi y doktor Stancarus, który u I. M. też był, iednak przeciw Braciom pyszny umysł miał.

Potym Anno Domini 1552, gdy się B. Jerzy Izrael z Prus do Polski przyprowadził, mieszkając w Poznaniu, w Ostrorogu bywał, a tam z K. Szczęsnym inż lepiej a przyiaźliwiey się rozmawiał. Zatem K. Szczęsny został Superintendentem w Krakowskiéy stronie, a tam cza-

W Chęcicach.

W Gołuchowie.

najpierwszy z licznych zjazdów różnych wyznań akatolików w Polsce, które ugodę na pamiętnym w dziejach Dyssydentów polskich Synodzie Sandomirskim 1570 r. przygotowały. Od braci Czeskich znajdował się na zjeździe w Chęcicach Jerzy Izrael i Jan Rokita, Ministrowie. Gdy się strony na nim nie zbliżyły, wyznaczonym został na wniosek Rafała Lesczyńskiego nowy zjazd w tym samym jeszcze roku do Gołuchowa w Wielkiej Polsce. Na tym znajdowali się z duchownych kalwińskich wspomniany już tylekroć Kruciger, Alexander Vitrelinus, później Socya-

su niektorego uyrzawszy się z I. M. Panem Jakubem Ostrorogiem oto bardzo prosił, żeby B. Jerzy Izrael do nich na rozmowę przyjechał.

Stało się tedy tak, iż na żądanie K., Szczęsnego przez I. P. Ostroroga Braci odniesioną, B. Jerzy Izrael z B. Janem Rokitą do Chęcic do Pana Filipowskiego przyjechali w Poście Anno Domini 1555 ad Dominicam Laetare, gdzie byli ci ministrowie: Ksiądz Szczęsny, Ks. Alexander (Vitrelinus, później Socranin) Ks. Krowicki. Tamże mieli społeczne colloquium, w którym to było zamknięto, że Małopolscy Ministrowie chcą przyjąć Unię z Bracią, a prosili Braciey, żeby im do tego radzili a pomagali. i. t. d.“

nin, Jędrzej Prażmowski, Sarnicki, powracający właśnie z nauk Witembergi, Wawrzyniec z Brzezin, Diskordya Prażnicki, Grzegorz Pauli, Krowicki i Lutomirski; z strony braci czeskich Jerzy Izrael. Jeszcze i z tego zjazdu rozeszły się strony bez porozumienia, albowiem każde wyznanie nie ustępując nic z swojego, chciało drugiemu bezwarunkowo swoje dogmata i obrzędy narzucić. Szczęśliwszy był wyznanie złożone w tym samym celu Synodu generalnego Dyssydentów w dniu 8^{to} Bartłomieja t. r. w mieście Koźminku w Wielkiej Polsce.*)

Połączenie
Wyznania
Helweckiego
z Czeskiem na
Synodzie
w Koźminku.

*) Na synodzie tym znajdowali się z strony Małopolanów: Stanisław Lasocki, podkomorzy Ięczycki; Hieronim Filipowski; Jędrzej Trzeciecki; Stanisław Kruciger z Szebrzeszyna, Minister w Seiminie; Stanisław Lutomirski, Minister w Koninie; Grzegorz Pauli, Minister w Pełsznicy, Marcin Krowicki, Minister w Wodzisławiu; Jędrzej Prażmowski, Minister w Radziejowie; Alexander Vitrelinus, Minister w Pinczowie; i Wawrzyniec z Brzezin. Z strony Wielkopolanów: Jakob Ostrorog; Jan Krotowski Wda Inowrocławski; Jan Tomicki Kasztelan Rogoziński; Wojciech Marszewski; Piotr Grudziński, później starosta Nakielski; Jan Czarny senior braci Czes., Minister w Bolesławiu w Morawii; Jerzy Izrael, Senior Zborów Wielkopolskich Braci Czeskich, Minister w Poznaniu; Maciej

Na synod ten przysłał Albrecht Xze Pruski dwóch Deputowanych, Wilhelma Krzyneckiego z Ronowa i sławnego Jana Funka. Na nim doszło nareszcie połączenie braci czeskich z wyznaniem Helweckiem; winszowali z powodu tego połączenia Polskim Dyssydentom Jan Kalwin w liście do Karnńskiego i Wolfgang Musculus.

1556. Zbory
braci Czeskich
w Poznaniu
zamknięte.

Gdy tak Dyssydenci polscy pracują nad połączeniem sił swoich, nie zasypiał sprawy i biskup poznański. Wyrobił on u Zygmunta Augusta rozkaz do Generała Wielkopolskiego, zalecający temuż zamknięcie zborów braci Czeskich w Poznaniu i zabronienie im wszelkich schadzek religijnych w tém mieście. *) Skoro

Rybak, Minister w Kamieńcu; Jan Girk, Minister w Nidborku pruskiem i t. d. Synod w Koźminku trwał cały tydzień; w inném miejscu opiszę go obszernie.

Ugodę pomiędzy braćmi czeskimi a wyznaniem helweckiem w r. 1555 w Koźminku uczynioną, wzmocniono następnie na synodach i zjazdach w Pinczowie 1556; w Wodzisławiu r. 1557 w Xiążu 1560 r. i indziej.

*) Sigismundus Augustus DEI Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae-

tylko rozkaz wspomniony doszedł
rąk Kościeleckiego, Generała Wiel-
kopolskiego, zbory braci czeskich
w Poznaniu natychmiast zamknięte

que &c. Dominus & Haeres. Magnifico
Janussio de Koscielce Palatino Siradiae
et Majoris Poloniae Generali, Naclensi-
que Capitaneo sincere Nobis Dilecto Gra-
tiam Nostram Regiam. Magnifice sincere
Nobis Dilecte! Praefertur ad Nos non-
nullis in locis Regni praedicari palam,
picardorum, boemorum, anabaptistarum,
sacramentariorum, lutheranorum et alio-
rum haereticorum prava dogmata et a mori-
bus ac institutis Ecclesiae Catholicae alie-
na, Ritusque Sanctissimos Cultus Divini et
Sacramentorum Religionis Christianae a
Majoribus Nostris per multa saecula ser-
vatos, et Nobis quasi per manus traditos,
temere novari et mutari privatorum quo-
rundam hominum opera, atque hoc ma-
lum ad Oppida quoque Nostra Villasque
et Pagos serpere conniventia Magistra-
tuum Nostrorum et nonnullorum favore
et studio abutentium, et id etiam Nostro
et praetoriorum Comitiorum Regni No-
stri nomine, Posnaniaeque inprimis esse
duos Boemos, qui talia audeant et con-
venticula cum aliis in locis seu publicis
seu privatis, tum in Domibus quibusdam
a Civili Jurisdictione exemptis faciant. Cum
autem longe diversa sit summa voluntas
Nostra, fueritque etiam in Comitibus, doce-
antque nos exempla vicinarum Gentium
pestilentes esse Regnis et Rebus Publicis
hujusmodi novationes temerarias, injun-
gimus Sinceritati Tuae etiam atque etiam,
ut eis omni ratione obviam eat tam Po-
smaniae quam in aliis Oppidis et locis

Jakób Ostro-
rog otwiera je
znowu.

zostały. Wszakże Jakób Ostrorog
wsparty pokrewieństwem i przyja-
źnią Kościeleckiego utworzył je
wkrótce potem.

Praefecturae suae, sicuti aliis Literis Ge-
neralibus Sinceritati Tuae et aliis Capi-
taneis Regni Nostri mandavimus, nec de-
sit Officio Antistitum et Judicium Eccle-
siasticorum opem et auctoritatem suam
implorantium. Inprimis autem Boemos
istos in potestatem suam redigat, et se-
cundum Statutum ac Decretum Domini
Proavi Nostri Vladislai Regis in eis ani-
madvertat, et conventicula eorum, atque
adeo quorumvis haereticorum a communio-
ne Ecclesiae Catholicae segregantium se
se auctoritate sua et justa in Authores
animadversione, disturbet in quibus vis
Urbibus, Oppidis, Villis et Curiis Nostris
ac bonis Praefecturae suae subjectis, non
obstante ulla quorumcunque locorum at-
que Personarum exemptione et libertate
quam in Civitatibus Nostris et Oppidis
locum habere notumus. Nec secus faciat
Sinceritas Tua pro fide et Officio suo et
Gratia Nostra, sub poena in negligentibus
Capitaneos constituta. Datum Vilnae pri-
ma Die Mensis Martij Anno Domini
1556. Regni Nostri 27mo. Ad Manda-
tum Sacrae Majestatis Regiae proprium
Literae supra scriptae Titulo et Sigillo
Sacrae Regiae Majestatis communitae
ulla nota suspicionis, uti apparebat, caren-
tes, ad speciale Mandatum Magnifici
Domini Janussij a Koscielec Palatini Si-
radiensis et Majoris Poloniae Generalis
Naclensisque Capitanei Actis praesentibus
Castrensibus Posnaniensibus juxta eorum
seriem et continentiam sunt inscriptae.“

Złączeni bracia czescy z wyznaniem helweckim postanowili pociągnąć do jednoty z sobą wyznanie luterskie, które już wówczas wiele kościołów w Polsce, a zwłaszcza w Wielkiej Polsce, miało.*) Na zieżdzie Braci cz. z Kalwinami w Włodzisławiu d. 15. Czerwca 1557r. za radą Jana Łaskiego,**) który po

Rok 1557.

Wyznanie Helwecko-Czeskie stara się pociągnąć do jednoty z sobą wyznawców Lutera w Polsce.

*) Patrz: Thomasa: Altes, Neues.

**) O tulactwie Łaskiego po obcych krajach napisał w r. 1560 dzieło Jan Utenhof Gandawczyk, towarzyszył jego niedoli. Suriusz w historii swojej mówi o Łaskim w wielu miejscach. Niesiecki w Tomie III. stron. 96 daje kwótką o życiu jego wiadomość, którą tu umieszczam: „Jan naprzód Dziekan, potem proboszcz gnieźnieński y łęczycki, Kustosz płocki, już był electus na biskupstwo wesprynieńskie w Węgrzech, o czym niżej, atoli po śmierci stryja swego, świętobliwego Arcybiskupa, żonę pojął, o co od Gamrata Arcybiskupa Gnieźnień. dekretownie osądzony, y ze wszystkich beneficjów wyzuty, nie mogąc w Polsce dla gorliwości o wiarę Zygmunta I. Krola Polskiego do Anglii się wyniosłszy sektę Kalwinską żwawie rozkrzewiał, poki tedy Edward VI. Krol angielski żył, y on z tytułem Superintendentis Ecclesiae Peregrinorum w tym krolestwie gnieździł się: po śmierci Edwarda Marya Krolowa Angielska wstąpiwszy na tron, Jana Łaskiego ze wszystkimi teyże sekty kompanami (było

kilkunastoletniem tułactwie po różnych krajach Europy, w tym roku do oyczyzny wrócił uchwalono między innemi, aby przed najbliższym Seymem wezwać kościoły wyznania Augsburskiego do połączenia się z braćmi czeskimi i wyznaniem helweckim. Jabłoński powiada, że skutek wezwania tego jest niewiadomy. Z trudności atoli, jakich później połączone helwecko-czeskie

ich siedmdziesiąt y pięć) z Anglii rugowała, dwóch jednak synów jego z tego nierządno małżeństwa spłodzonych, to jest Hierenima y Jana Łaskich y z swoim nauczycielem przytrzymać kazala. Ztamtąd wypędzony tułał się po różnych Prowincyach, był w Francyi, Danii y indziey, iuż Kalwin, iuż Luter, iuż Zwinglianin, wszędzie wyrzucony, aż też nakoniec, gdy się wrota wszystkim sektarzom do Polski otworzyły, i on też wcisnąwszy się, do sakramentarskiej się trzody przywiązał, luboć y z niemi nie mógł się we wszystkim zgodzić, osobliwie jednak Luteranów ostre pióra przeciwko sobie zaostrzył, pisali albowiem przeciwko niemu Timanus, Joachimus Westphalus, Erasmus Alberus. Pisał ten Łaski książkę y wydał de Oppresso Dei verbo przeciwko Hozyuszowi Kardynałowi, na którą odpisał mu Hoziusz; wspomina tenże Hoziusz, że list pisał y wydrukował do Zygmunta Augusta. Życie to mizerne skończył 1560r.“ — W inném miejscu dam obszerną o życiu i pismach jego wiadomość.

wyznanie w porozumieniu się w téj mierze z Luteranami, mimo pozyskania na swoją stronę Erazma Gli-cznera, Seniora Kościołów luter-skich w Wielkiej Polsce, doznawa-ło, wnosić można z niejaką pewno-ścią, że Luterani dalecy jeszcze byli wtedy od ukartowanego połączenia z wyznaniem helwecko - czeskiem.

W tym samym jeszcze roku na Sy-nodzie braci czeskich w Slezanie, w Morawii, znajdowali się z Pola-ków Jakób Ostroróg i Rafał Le-szczyński. Na tym Synodzie tylekroć już wspomniany Jerzy Izrael, Minister kościoła w Poznaniu, mianowany zo-stał pierwszym Seniorem Kościołów braci czeskich w Wielkiej Polsce. Po postąpieniu jego na Seniora, Jan Bid-sowski został przełożonym kościołów braci czeskich w Poznaniu; a Jan Korytan, Minister braci czeskich nie-miecki zesłany tu na stałe mieszka-nie przydanym mu został do pomo-cy w odprawianiu nabożeństwa w języku niemieckim.

Lata 1558 i 9 nie przedstawiają nam nic godnego uwagi w dziejach dys-sy-dentów poznańskich. Zapewne w tym

Na Synodzie Sleząńskim w Morawii Jerzy Izrael mianowany pierwszym Seniorem braci czeskich w W. Polsce.

Jan Bidsowski obejmuje po nim zarząd Kościołów braci czeskich w Poznaniu.

Jan Korytan pierwszym stałym Ministrem niemieckim braci czeskich w Poznaniu.

Rok 1558 i 9.

czasie Ministrowie braci czeskich wraz z możną szlachtą wielkopolską pracowali usilnie nad powiększeniem liczby zwolenników, i przemyślali o sposobach połączenia w ścisły węzeł wszystkich wyznań akatolickich. W zamiarze dopięcia pierwszego, Łukasz Górka założył drukarnią w majątności swojej Szamotułach, pierwszą w W. Polsce; aby osiągnąć drugie ucieczono się jak zwykle do Synodów.

Rok 1560.

Synod w Xiążu.

Jakoż w r. 1560 odprawili dyssydenci Małopolscy, połączeni z wyznaniem czeskiem w W. Polsce, synod w Xiążu.*) Na tym synodzie obmyślano między innemi środki połączenia się z luteranami i wyznaczono w tym celu nowy synod na

*) Na synod Kalwinów i Braci czeskich w Xiążu wysłali Lutrzy wielkopolscy pierwszy raz deputowanych. „Zatym także z Wielkiej Polski Luteranowie od Pana Stanisława Ostroroga sprawowali poselstwo, iż dla tego przyjechali, żeby sprawy ich (Braci czeskich i Kalwinów) widzieli, onym wyrozumieli y dobrych spraw od nich się nauczyli. A wszakoz yż Pana ich natenczas doma nie było, bo odiachał do Rusi a nic im nieporuczył iednać, a tak iż niemają co więcej powiadać.“ Jan Laurenciusz Senior braci Czes. w Opisie tego Synodu, w rękopismie.

dzień pierwszy Listopada do Poznania. Zjechało się nań wielu z ślachty i Ministrów wszelkich wyznań dyssydenckich z Wielkiej i Małej Polski;*) jednakże i tą razą

Synod
w Poznaniu.

*) Godną jest pochwały troskliwość owczesnych dyssydentów polskich o stan wiejski. Artykuł piąty uchwał na synodzie tym zapadłych, przez Ostrorogów, Tomickich, Marszewskich, Lipskich i wielu innych z znakomitych domów wielkopolskich podpisanych tak brzmi: "Aby poddani robotami nieznosnymi od Panow swych obciążani nie byli, owszem aby tylko trzy dni w tydzień robić panom byli powinni, oprócz żniw, uprawienia rol a zasiewku, a wszakże y w takie trudne a robotne chwile, aby podług nawiętszey możności swoiey każdy na nie Krześciańskie baczenie miał, iakoby też oni sobie y sprzątnąć s pol, y w czas a wedle potrzeby zasiewać a pod niemi się bez skwierku a narzekania y pomsty z nieba wołania żywić mogli. Zagrodnikom więc gdzie rol, ogrodow, łąk swych, a/na żywność swą opatrzenia nie mają, aby gdy w dworzach robią, ieść y pić dawano, oprócz gdy z wymłocku młocą, abo z wyżynku żną. Nad to, aby Panowie Statut porządkow dobrych, Reiestra sierotam pozostających, także testamentow, wiecowych wyrokow y innych sądow odprawionych Księgi w majątnościach swych mieli, a wieca nie ku złupieniu ludzi, ale ku złych karaniu a dobrych poratowaniu każdy rok miewali." — Nie wiem żkad pochodzi, że synody katolickie w Polsce nie miały tego względu na najużyteczniejszą klasę ludzi w narodzie.

połączenie z Luteranami nie doszło, albowiem sławny *Flaccus Illiricus* wysłał do Poznania jakiegoś Sławianina jeszcze w r. 1558, który niezgodę między stronami rozsiewając wszelkie ich zbliżenie utrudniał. Niemniej bruzdził i Morgenstern, Minister luterski w Toruniu. I temu to Morgensternowi przypisać należy, że połączenie Dyssydentów w Polsce przewlekło się do r. 1570.

Rok 1561.

Rok następny zasmucił mieszkańców akatolickich miasta Poznania. Marcin Zborowski Wojewoda poznański, przyjaciel wielki reformacyi postąpił na kasztelanią Krakowską, a Jędrzej Kościelecki, nieprzyjaciel główny Dyssydentów wziął po nim województwo poznańskie.

Jędrzej Czarnkowski biskup poznański doświadczywszy, że jawném prześladowaniem, roskrzewionym już bardzo nowym wyznaniem chrześcijańskim w Poznaniu i diecezyi swojej tamy nie położy, uciekł się teraz do innych, skuteczniejszych nierównie środków: do poprawy wychowania publicznego młodzieży, i do łagodnej namowy i pozyskiwa-

nia Kościołowi umysłów z ambo-
ny. W téj myśli sprowadził do za-
niedbanéj bardzo od poprzedników
szkoły poznańskiej, dwóch sła-
wnych professorów i uczniów A-
kademii Krakowskiej: Benedy-
kta Herbesta i Grzegorza Sambor-
czyka. X. Bembus Jezuita w ka-
zaniu na pogrzebie Adama Sę-
dziwoja Czarnkowskiego, Generała
Wielkopolskiego tak o tém mówi:
„Na czele się mianować ma Ję-
drzej Czarnkowski, spółuczeń owe-
go wiecznéj pamięci Kardynała Ho-
zyusza, mąż wysokiéy nauki i dziel-
ności, który znaczne legacye od Zy-
gmunta Augusta Króla do oycy Ś. i
Karola V. Cesarza Chrześciańskiego
odprawiwszy, na poznańskim bi-
skupstwie usiadł. A to mu nieśmier-
telną u Boga zasługę y u ludzi po-
chwałę ziednało, iż kiedy się za
iego czasu nowa Ewangelia z Nie-
miec wynurzona, w Polsce iako na-
gły ogień nabardziéy zajmowała y
szerzyła, y prędkim a gwałtownym
pożarem szkodę wielką w duszach
ludzkich czynić poczęła, świątobli-
wy a dozorny pasterz, aby tak na-

Czarnkowski bi-
skup poznański
sprowadza do
Poznania Bene-
dykta Herbesta.

gły y szkodliwy zapal iako naybar-
dziéy mogli hamował y gasił, z sław-
néy Akademii krakowskiéy dwóch
uczonych y przykładnych professo-
rów, Benedykta Herbesta y Grzego-
rza Samborczyka do Poznania zacią-
gnął, którzy w Lubrańskim kolle-
gium, lat onych mało nie opusto-
szałym, młodź wielgopolską znowu
do kupy zebrali, cwiczyli, w ka-
tolicką wiarę zaprawiali, nowym
Ministrom mocny odpor dawali. Je-
den z nich Ksiądz Herbest w far-
nym poznańskim kościele uczone y
gorące kazania miéwał, i Herezyą,
która w mieście gorę wielką brała
nie pomale zrażał a katoliki zma-
cniał y utwierdzał.“ — Herbest nie
zawiódł nadziei Czarnkowskiego.
Zajął on się niezwłócznie staraniem
o ziednanie sławy i wziętości szko-
le Lubrańskiego; sprowadził dwóch,
nie mniej jak on sławnych braci
swoich, Jana i Stanisława, na nau-
czycielów. Sława, jaką z nauki
w Krakowie pozyskał, zwabiła mu
i tu licznych uczniów, a między te-
mi wielu z pierwszych domów Wiel-
kopolskich. Jak zaś to szkodliwy

Herbest podnosi
upadle szkoły
Lubrańskiego.

Postęp takowy reformacyi w Poznaniu i dyecezyi całej skłonił Konarskiego do zwołania w tym roku Synodu, w celu obmyślenia środków przeciw szerzeniu się nowéj nauki. Uchwały tego, w listopadzie w tym samym roku złożonego, synodu, który zapewne nigdy drukiem ogłoszony nie został, nie są mi znajome; z mowy tylko Benedykta Herbesta przy rozpoczęciu Synodu mianéj, u Krucigera w Nissie 1564 roku drukowanéj, poznaję, że naradzano się na nim o przywróceniu karności pomiędzy duchowieństwem i o środkach powściągnięcia nowości religijnych.

Tymczasem gdy Dyssydenci polscy przez połączenie się, jakém to wyżej powiedział, zamierzili wspólnemi siłami dzielny panującemu wyznaniu dawać odpór, wyższe duchowieństwo katolickie nie zaniedbało także swojej sprawy. Wymogło ono na chwiejącym się na wszystkie strony Zygmuncie Auguście ów pamiętny wyrok parczowski.

z d. 7. Sierpnia 1564 r. *) wywołujący z Kraju wszystkich obcych herezjarchów. Janusz Kościelecki, Generał Wielkopolski, odebrawszy ten wyrok zaczął się krzątać niezwłocznie około exekucyi jego, przynaglając braci czeskich rodem z Czech, i z innych krajów, do opuszczenia Wielkiej Polski. Wszakże Jakób Ostrorog, polubieniec króla, Rafał Leszczyński wojewoda Radziejowski, Jan Krotowski wojewoda Inowrocławski i Marszewski wpadli do Króla, przełożyli mu Konfessyą braci czeskich w roku z. w polskim języku wydaną i wyrobili u niego, że osobnym rozkazem z d. 2. Listopada r. t. do Kościeleckiego danym, braci czeskich wyraźnie z pod surowości wyroku parczowskiego wyłączonych mieć chciał, **) owszem udzielił im

*) Wyrok ten znajduje się w Addyamentach do Synodu Szembeka.

**) „A na koniec zaraz tu pokażemy świadectwo własnego naszego Pana, Króla Polskiego, Zygmunta Augusta sławnéj pamięci, który miawszy sobie przed rokiem podaną do rąk Confessią Braci Czechów po polsku wydrukowaną, tak o niéy świadectwo dał Panu Jakubowi

przywilėj wszelkich swobód na gmachy Ostroroga, na przedmieściu S. Wojciecha położone, które on w tym samym roku braciom czeskim na kościoły, polski i niemiecki, na wieczne czasy darował.*) Łaskawość

Ostrorogowi, pótym Genaralowi wielgopolskiemu, Panu Rachwałowi Leszczyńskiemu, Staroście Radziowskiemu, Kasztelanowi Sremskiemu, y Panu Woyciechowi Marszewskiemu poborcy, 3. Octobr. 1564 w Piotrkowie. Te były słowa Królewskie: Waszą Confessiąśmy od WM. przyjeli i czytali, a czytamy ją chętnie, w którój widziam iż nie ma błędów. A zwłaszcza więc w gruncie Krześciaństwa w przednieyszym artykule wiary powszechny o Troycy ś. w którym drudzy błądzą, prawie się Confessia wasza zgadza z pospolitą wiarą krześciańską. A przetoż macie wy pokoju używać y waszy.“ — S. T. Tunowski w Obronie Konsensu.

*) In Nomine Domini Amen, Ad rei memoriam sempiternam. Solent Reges et Principes quorum memoriam volunt esse perpetuam ea Literarum monumento et oblivione vendicare. Eam ob rem Nos Sigismundus Augustus DEI Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, nec non Terrarum Craccyiae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cujaviae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Culmensis, Elbingensis, Pomeraniae, Samogitiaeque &c. Dominus et Haeres, Significamus tenore praesentium quorum interest universis generaliter et Singulis tam praesentibus quam futuris harum notitiam ha-

Angusta względem braci czeskich w Poznaniu, nietylko Kościeleckiego z Ostrorogiem poróżniła, ale nawet stała się, podług Węgierskiego, przy-

bituris, ea extitisse merita praeclarae et pervetuscae Familiae Ostrorogorum, quae tam foris quam Domi, tam pace quam bello praestans, clara et insignis in primis ob virtutem et Res praeclare gestas in Republica Regni hujus fuit, ut propterea magna illius ratio a Majoribus Nostris habita semper fuerit. Et cum nunc etiam Generosi Jacobi ab Ostrorog ex hac ipsa Familia prognati non minor fides, studium et observantia in Nos sit, quam olim Dominorum Parentumque Illius in Majores Nostros Reges et Duces Poloniae fuit, qui ita de Nobis Reque Publica meretur, ut singularem Illius rationem Nos semper habituros dignum esse judicamus. Itaque petitioni Illius facilius annuentes, cui et in Majoribus, occasione se se offerente non gravatim gratificamus. Aedes Illius sive Areas Quatuor contiguas, cum Hortulis vicinis adjacentibus et contiguis, ita late longe et circumferentialiter, prout in metris imitibusque suis consistunt in Suburbio Civitatis Nostrae Poznaniensis extra Portam Wronecensem qua itur ad aedem Divo Adalberto Sacram in parte sinistra, inter Nobilis Joannis Golaski et Laurentij Figuli Cognomento Przeworek Domus sitas, et per ipsum Generosum Jacobum ab Ostrorog titulo perpetuae haereditatis rite et legitime emptas et possessas, hac immunitate et speciali libertate ornandas et amplificandas, ac privilegiandas esse duximus,

czyną choroby, w której dnia 7. Grudnia t. r. umarł. Węgierski powiada, że nienawiść Kościeleckiego ku braciom czeskim do tego stopnia

quemadmodum vi et authoritate praesentium eam ipsam immunitatem damus, donamus, concedimus, et decernimus, ita, ut memoratae aedes et quatuor contiguae ab omnibus et singulis oneribus Civilibus, exactionibus et Contributionibus quocunque nomine nuncupatis, tam pro Nostra quam Rei Publicae et Civitatis publica vel privata necessitate, et a caeteris subditis Nostris pendi praestarique solitis, a modo ac in perpetuum liberae ac immunes existant, Concedentes memorato Generoso Jacobo ab Ostrorog ejusque Successoribus liberam facultatem praefatis Aedibus quatuor cum Attinentibus earundem, prout Ipsi melius ac utilius visum fuerit, utendi et in beneplacitos usus convertendi citra cujusvis contradictionem et impedimentum. Attendentes praeterea nonnullorum improborum audaciam et intemeritatem in contemptum Nobilium et domorum ipsorum, iisque inhabitantium saepius factam, unde multa et infinita dissidia suborientur, hanc speciatem Praerogativam domos ipsos habere volentes: Nostro hoc Privilegio eisdem *Domos* ab omni jure et jurisdictione tam civili quam spirituali exemptos esse decernimus et declaramus. Si quis autem praesidii loco in has se contulerit Aedes, nemini ipsum capiendi seu vincendi pateat facultas sine consensu et voluntate aedium praefatarum moderni Haeredis & Successorum Illius, non obstantibus etiam *Literis* huic Nostro Privilegio

Śmierć
Kościeleckich.

doszła, że w sam dzień śmierci przywołał przed siebie błazna nadwornego i jemu obrządki religijne braci przedrzeźniać rozkazał. W dziesięć niedziel później uwolniła śmierć Dyssydentów poznańskich od drugiego głównego ich nieprzyjaciela, w osobie Jędrzeja Kościeleckiego,

quovis modo et a quocunq̄ maxime vero Consulatu Posnaniensi in contrarium obtentis seu obtinendis. Quibus omnibus quo ad praesens Privilegium derogatum volumus. In quorum omnium et singulorum praemissorum fidem firmissime ac evidentius Testimonium praesentes Manu Nostra subscripsimus, Sigillumque Majus Nostrum infra est appensum. Datum Petricoviae Feria secunda ante Festum Omnium Sanctorum proxima Anno Domini 1564. Regni vero Nostri Anno 35to &c. Praesentibus tunc ibidem Magnificis, Generosis, Reverendo et Venerabilibus Stanislaŏ Sobek de Sulejow Sandecensi Regni Nostri Thesaurario ac Malegostensi, Sebastiano de Mielicz Wislicensi, Joanne Sirakowski, Landensi Castellanis Curiae Nostrae Referendario, ac Prædecensi, Valentino Dembiński Cancellario, Lubomiliensique Capitaneis, Petro Myszkowski Vice-Cancellario Regni Nostri ac Gnesnensi, Plocenci, Lanciensi Varsaviensique Praeposito, Stanislaŏ Karnkowski Regni Referendario Nostroque Majori Secretario, ac Gnesnensi Vilmensique, Andrea Przerębski Cracoviensi Posnaniensique Canonicis.

Wojewody poznańskiego. Zapewne Kościeleccy padli ofiarą grassującego srodze w tym roku powietrza w W. Polsce.

1565.

Obadwa urzędy po Kościeleckich wziął Łukasz Górka. Wszakże w r. 1566 złożył dobrowolnie Generalstwo Wielkopolskie w ręce Jakóba Ostroroga.

Kiedy tak w Wielkiej Polsce i innych prowincjach biskupi, po obaleniu ich władzy na sejmach piotrkowskich w r. 1552 i 1565, łamią się z szlachtą, tymczasem dyssydenci coraz większą przewagę w narodzie biorą. Przeto Jakób Ostrorog, mimo zabiegów Duchowienstwa dostał w tym roku Generalstwo Wielkopolskie, złożone dobrowolnie, jakem wyżej powiedział, przez Łukasza Górkę. Nie pozostała zatem teraz Konarskiemu inna broń do walczenia z nieprzyjacielem, jak szkoły, ambona i pióro. Z jego natchnienia Benedykt Herbst dawszy już dowody swojej gorliwości dla kościoła rzymskiego w dwóch pierwszych, rzucił się teraz do trzeciego. Zaczepił on w tym roku braci cze-

1566.

Jakób Ostrorog
Generalem wiel-
kopolskim.

skich w Poznaniu odpowiedzią na ich konfessyą. Nie zostali mu Bracia dłużni dając odpór przez Jakóba Niemojewskiego. Był ten Niemojewski /sędzia/ Inowrocławskim. Marcin Czechowicz, później Socyanin, posłany od Mikołaja Radziwiłła, Wojewody Wileńskiego do Szwajcaryi, wracając ztamtąd na Kujawy miał sposobność w Liszkowie, majątności Niemojewskiego, pozyskać go dla wyznania helweckiego. Bracia czescy niedawno z wyznaniem tém połączeni nie upatrując zdatniejszego, albo też sądząc rzeczą potrzebną odpowiedzieć Herbestowi przez osobę, która znaczeniem i wpływem swoim w całej Wielkiej Polsce, większe wrażenie na umysłach uczynić mogła, wysadzili go do walki z Herbestem. Wydał Niemojewski niezwłocznie u Macieja Wierzbięty: „Odpowiedź na książki X. Benedykta Herbesta*) które pisał przeciwko konfessyi braci naszey krze-

Walki Jakóba
Niemojewskiego
z Herbestem.

*) Tytuł całkowity dzieła jest następujący: „Odpowiedź na książki księdza Benedykta Herbesta, Kanonika Thumu Poznańskiego, które pisał przeciwko Cou-

ścijańskię.“ Jeszcze nie wyszła była z druku odpowiedź Niemojewskiego, gdy Herbest wydał dzieło pod tytułem: „Nauka prawdziwego Chrześcianina“ zalecające nauki kościoła katolickiego a potępiające dogmata Dyssydentów. Niemojewskiemu zaś odpowiedział pismem: „Goniec i t. d.“ Na to już w r. 1571 odpisał Niemojewski swoim dziełem: Epidromus i t. d.*) Klótnie te Niemojewskiego z Herbestem narobiwszy

fessię bracyę naszej Krześciańskię. Skąd się wszystkiey różnice o Wiarę Krześciańskię tych czasów dostatecznie dowiedzieć będziesz mogli. Przytym odpowiedź na Hystoryę Kacerzstwa Husowego, ktorego nigdy ten pobożny człowiek nie był winienu. Jakub Niemojewski. Na końcu przydane są świadectwa o Mszey y o iey początku z Historykow Kościoła Rzymskiego y z ich Dekretów zebrane.“ Na koncu: „W Krakowie. Drukowano u Macyeya Wirzbięty, Typographa I. K. M. Roku od Narodzenia Pańskiego 1556.“

*) „Epidromus, Abo Pogonya za Gońcem Księdza Herbestowym: pewność pisma tego pokazujący, K woli Ludzyom Krześciańskim, słowo Boże miłującyom a o zbawieniu swoim pracującyom. Jakub Niemojewski.“ Na końcu: „z Drukarnie Macyeya Wirzbięty.“

w Narodzie wiele wrzawy nie pociągnęły za sobą żadnych ważnych skutków, a wyjazd Herbesta z Poznania w celu wstąpienia do zakonu Jezuitów, kładąc koniec polemice, zwrócił uwagę tak dyssydentów poznańskich jako też katolików w inną stronę.

1567.

Synod luterski
w Poznaniu.

Albowiem zaniechaną przez lat kilka myśl połączenia różnych akatolickich wyznań wznowił w roku 1567 Erazm Gliczner, superintendent zborów wielkopolskich wyznania luterskiego. Złożono zatem w tym celu synod luterski d. 28. Stycznia t. r. w Poznaniu. Znajdowali się na nim najznacniejsi obywatele wielkopolscy, jakoto Górkowie, Ostrorogowie, Leszczyński, Tomicki i t. d. Odsyłając ciekawych poznania czynności tego Synodu*)

*) Przyłączam tu krótki opis czynności na tym synodzie, między Lutrami a braćmi czeskimi, wyjęty z ówczesnego rękopismu. „Proces albo suma Synodu poznańskiego. Anno Domini 1567. die 28. Januarii Synod Ewangelików w Poznaniu zgromadzony był, na który nazajutrz Bracia: Gerzy Izrael, Jan Lorenc też wezwani byli. Na pirwey od Księdza Erazma Superintendenta zalecona była Confessia Ausz-

do szacownego dzieła Jabłońskiego, powiem tu tylko, że sy-

purska ant Augustańska, że jest prawdziwie według pism świętych spisana, a od wielu ludzi znacznych przyjęta y na miejscu pośpolitym iasnie podana Cesarzowi Krześciańskiemu, a iż przy tey Confessii wszyscy ministrowie ci ktorzy na synodzie teraz są, stoją, a zgodliwie onę przyjmują i trzymają. Pytał też Erazm Braci: Jeżeli się im ta Confessia podobna? Bracia odpowiedzieli, że rozumieją o Confessii Auszpurskiej; że jest spisana według słowa Bożego o artykułach wiary Krześciańskiej, która też a-bazum błędów Antykrystusowych iawnie oświadcza; a ony odkrywa. Pytał daley Erazm: Czemu przy Confessii Auszpurskiej Bracia nie stoją a oną się nie rządzą? Bracia odpowiedzieli: Tému, iż swoją własną mamy też tak dobrą z pisma świętego spisaną; o prawdziwym nabożeństwie Krześciańskim: y iasnie też podana jest Czterzem Krolom Krześciańskim y wszystkim ludziom w obec, przy której my stoiemy a oną się rządzymy y wolą zostawać za pomocą Bożą zawzdy mamy. Potym oznaimił Erazm to, że Bracia się z tymi niektórymi ministrami Confessii Auszburką trzymającymi niezgadzaia. A że niektóre błędy się w Confessii Braci znajdą, które otóten synod u spisane na spisku wam Braciam poda, żebyście na nie odpowiedź dali. Bracia rzekli, gdyż się W. M. Panowie łaskawi y Ministrowie tak podobą a widzi, dla czego nie wimy, abyście nam błędy jakieś z Confessii naszey, o których my nic nie wimy, ani się w nich być czuim, ukazali, a one

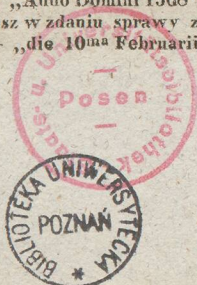
nod ten uprzętnawszy wiele za-

spisowali, gdyż nam na spisku podane będą, iako obiecacie, my z drugimi Ministrami zwoławszy ie (bo wszystkich ta rzecz iest Confessii bronić a narzknieniem (?) takim przeciw religii słowem bożym odpirać, albo się w tym sprawić) one artykuły przecziem (przeczytamy) a odpowiedź WM. żeby dana była pieczotować będziemy; y obiecali dać. Potym rozkazano Braciom, żeby odesli z Synodu, że ich tu niepotrzeba. Bracia odchodząc jednemu z seniorów szlachcicowi rzekli: Jeśliżby ich Moście chcieli a potrzebowali nas, niechaj nam dadzą znać, my gotowiśmy przyść.“ Potym dnia czwartego, gdyż więcj bracia do Synodu wzywani nie byli, ani im co było oznajmiono od Synodarzów, ani też tych błędów na spisku im nie było przysłano, chociaż było obiecano. Bracia trzy persony w Sobotę poranu do Synodu posłali. Naprzod my salutując, potym żądaliśmy żeby obietnice spełnili, a namienione błędy na spisku, gdyż się im tak podobało, przysłali. Albo jeśli się im podoba dla zgody, zaniechając takich niespokojnych postępkow, żeby się lepij przyjacielisko o zgodzie spólney chcieli rozmówić; (bowiem Bracia tym pewni są, że błędy żadne sprawiedliwie z Confessii ich ukazane być od pobożnych czytelników nie mogą) i że Bracia pokoju a zgody żadościwi y doń gotowi są. A niemożeli być inaczej ieno pisanem na nie wieść, żeby im ten spisek teraz według obiecania onegdajszego przysłan był, bo oni stąd też już odieżdżają. Synodarze požądali też karty tego poselstwa dla lepszey pamięci, która im w kole podana od posłów, a za-

wad*) do zgody przygotował pamiętne w dziejach dyssydentów polskich połączenie na Synodzie Sandomirskim w r. 1570.

niechana iest: zatym odpowiedź dał Erasmus nomine omnium: Ze dziś albo koniecznie jutro, braciom pewno odpowiedź dana będzie. Bracia czekali aż do trzeciego dnia i więcęcy na tę odpowiedź, aleć żadney odpowiedzi Braciam nie dano, ani im też nie przysłano aż do dzisieyszego dnia, aż się Synodarze wszyscy roziachali.“

- *) Artykuły niezgodne z wyznaniem augsburskiem wypisali Lutrzy z Konfessyi Czeskięy i w tym samym roku jeszcze podali je Braciom pod tytułem: „Amica et fraterna adnotatio naevorum et verborum minus recte positorum in Confessione fratrum, quos Valdenses vocant, proposita in synodo Poznaniae 28. Januarii 1567 caelebrata, a Ministris Confessionis Augustanae iisdem fratribus Valdensibus in duodecim partes distincta.“ Autorem tego pisma jest Morgenstern, Minister luterski w Toruniu. Bracia Czescy zalecili Janowi Laurenciuszowi odpowiedzieć Lutrom na pismo powyższe, co on też w tym samym roku uskutečnił. Praca jego nosi tytuł: „Responsio brevis et sincera, fratrum, quos Valdenses vocant, ad naevos ex Apologia ipsorum excerptos a Ministris, confessioni Augustanae addictis, in Polonia.“ Nadto dla lepszego załatwienia rzeczy wysłali bracia w roku następnym tegoż Laurenciusza do Witembergi. „Anno Domini 1568“ — mówi Laurenciusz w zdaniu sprawy z swego poselstwa — „die 10^{ma} Februarii missus



1568.

W roku 1568 przypadło obieranie w Poznaniu Burmistrza, Ławników i Cechmistrzów. Konarski biskup poznański chcąc osłabić dyssydentów poznańskich z téj strony, wyrobił u Zygmunta Augusta pod dniem 3^{ci}m Września zalecenie *) do Magistratu poznańskiego, aby na wspomniane urzędy miejskie sami tylko niepodejrzanej wiary katolicy obierani

eram Ostoroga Polonorum, a Reverendo Viro F. Georgio Izrael, Seniore Unitatis vel Ecclesiae Fratrum in Polonia Vitebergam, comite mihi adjuncto Joanne Polycarpo, ad visitandos adolescentes nostros, qui istio in Academia studiis literarum operam dabant, et ad Dominos Theologos, ut cum illis nomine Fratrum agerem, tam de Concordia inter Fratres et illos restauranda, quam ut iudicium illorum requirerem de scripto Evangelicorum Posnaniensium, contra Apologiam Fratrum composito, et de Responsione a Fratribus illis data.“ Odpowiedź Braci czytali z uwagą Paweł Eber, Jerzy Major, (Georgius Major) Paweł Krelliusz, Teologowie witemberscy i Kasper Peucer, lekarz, teść sławnego Melanchtona; pochwalili wyznanie braci i zalecili swoim współwiercom w Wielkiej Polsce zgodę i jedność z Bracmi. Okoliczność ta przyspieszyła zgodę Dyssydentów polskich uczynioną w Sandomierzu r. 1570.

*) Zalecenie to znajduje się w Sławoszu.

byli. Nie wiadomo mi, czy się w tym względzie nakazowi Królewskiemu zadość stało, mniemam atoli, że Górkowie i inna można szlachta dyssydencka w Wielkiej Polsce potrafiła rzecz tę złagodzić. Podobnie nie wiem czy wydany przez Zygmunta Augusta na prośbę Konarskiego rozkaz zamknięcia szkoły luterskiej*) którą w tym roku kupiec Zacharyasz Ryd w Poznaniu otworzył, miał jaki skutek.

W roku tym ponieśli dyssydenci poznańscy dotkliwą stratę. Jakób Ostrorog umarł dnia 22. Marca w Poznaniu. Generalstwo Wielkopolskie dostało się po nim Wojciechowi Czarnkowskiemu, nieprzychylnemu Dyssydentom.

W następnym roku wydali Bracia czescy w Wielkiej Polsce pierwszy Kancyonał na polski z czeskiego języka przełożony.

Myśl połączenia się zajmowała wciąż umysły Dyssydentów polskich. Zawady do tego połączenia stawiali jeszcze Lutrzy. W celu usunięcia

Śmierć Jakóba
Ostroroga,

1569.

1570.

*) Sławosz.

Synod luterski
w Poznaniu.

takowych zwołano znowa Synod luterski do Poznania na dzień 4^{ty} Lutego 1570 roku. Odprawiał on się przez cztery dni w pałacu Górków; znajdowało się na nim 24 Ministrów a z znaczniejszych osób z pomiędzy ślachty liczył Łukasza Górkę i Jana Tomickiego, Kasztelana gnieźnieńskiego. Rzeczy, które na nim załatwionemi być nie mogły, odłożono za radą Tomickiego do synodu generalnego, na dzień 14^{ty} Kwietnia tegoż roku do Sandomierza zapowiedzianego.

Synod generalny
Dyssydentów
w Sandomierzu.

Nie tu jest miejsce opisywać szczegółowo czynności tego w dziejach Dyssydentów polskich pamiętnego Synodu. Wspomnę o nim tylko tyle, ile do mojego zamiaru należy. Z Wielkiej Polski znajdowali się na nim: z strony Lutrów Stanisław Bniński w imieniu Łukasza Górki i Jana Tomickiego, Erazm Gliczner Superintendent Kościołów luterskich w W. Polsce i Mikołaj Gliczner, minister luterski, polski, w Poznaniu i senior dystryktu poznańskiego; z strony braci czeskich Jerzy Izrael i Jan Laurenciusz seniorowie; z strony

Kalwinów: Jędrzej Prażmowski Minister w Lisowie, w Kujawach, imieniem zboru Radziejowskiego. Na tym Synodzie doszła nareszcie zgoda między różnemi wyznaniem Dysydydentów w Polsce.

Dla potwierdzenia téj zgody obadwa wyznania złożyły dnia 18. Maja t. r. Synod w Poznaniu. Byli na nim: Łukasz Górka Wda Poznański, Jan Tomicki Klan gnieź., ów Jędrzej Lipczyński, który pierwszy wyznanie braci czes. w Poznaniu przyjął, Jerzy Izrael, Jan Laurenciusz i Jerzy *Philippensis* seniorowie braci, E. Gliczner, Mikołaj Gliczner Senior luterski dystryktu poznańskiego, Balcer Eichner Minister niemiecki braci w Poznaniu, Jan Enoch Minister polski braci w Poznaniu, Abraham Abdel Minister niemiecki luterski w Poznaniu, Walenty Korneliusz rektor szkoły braci w Poznaniu, Jakób Schwenk z Opola (*Oppolitanus*) rektor szkoły luterskiej tamże; Zacharyasz Ryd i Stanisław Storch, obywatele i kupcy poznańscy. Zachodziły jeszcze

Synod
w Poznaniu.

na tym Synodzie niektóre wątpliwości, zwłaszcza co do liturgii, na synodzie sandomirskim nie uprzątnione; te synod poznański załatwiwszy zupełnie, spisał uwagi do wzmożenia ugody sandomirskiej potrzebne, które przy wszystkich wydaniach konsensu sandomirskiego*) pod tytułem: „*Consignatio observationum necessariarum ad confirmandum et conservandum mutuum consensum etc. Pcsnaniae 1570 Maji die 20 facta etc.*“ dodawane bywały. W dniu 28. t. m. i r. potwierdzili obadwa wyznania konsens sandomirski w następującym sposobie: Bracia czesey wraz z patronami tegoż wyznania, udali się w dniu tym rano z kościołów swoich na przedmieściu S. Wojciecha, do kościoła luterskiego w pałacu Górków na Wodnej ulicy. Tu miał kazanie dla Polaków Jan Laurenciusz Senior braci w polskim języku, Balcer zaś Eichner Minister braci niemiecki w niemieckim dla Niemców. Po po-

*) Konsens Sandomirski wyszedł kilkarotnie z druku, obok z tłómaczeniem polskiem w r. 1628 w Baranowie.

łudniu wyznawcy Lutra zebrawszy się w kościele swoim ruszyli w processyi z patronami swoimi Łukaszem Górką i Janem Tomickim i ministrami do kościołów braci czeskich; tu miał kazanie polskie Mikołaj Glicznaer, niemieckie zaś Abraham Abdel. Po odprawieniu nabożeństwa odśpiewano hymn ambrożyjański i strony rozeszły się w chrześcijańskiej zgodzie.

W tym samym roku jeszcze w d. 4. Października złożyli znówu lutrzy i bracia czescy nowy Synod w Poznaniu. Powodem do złożenia go była gmina kalwińska krakowska, która wyznanie swoje wydrukowawszy, takowe Zygmuntowi Augustowi przypisała. Lutrzy polscy uważali postępek ten gminy krakowskiej za przeciwny ugodzie sandomirskiej a Erazm Gliczner w mowie przy otwarciu Synodu mianej przycinał ostro braciom czeskim. Wszakże senior braci Jan Laurenciusz wytłumaczywszy z zarzutu gminę krakowską zaspokoił Lutrów zupełnie.*)

Synod
w Poznaniu.

*) Szymon Teofil Turnowski w Obronie
Konsensu.

Połączenie Dyssydentów polskich na Synodach sandomirskim i poznańskim w r. 1570 tém potrzebniejszem było dla kościołów ich w Poznaniu, że wkrótce wspólnemi siłami stanąć mieli w zapasy z nowym, najniebezpieczniejszym, jak czas okazał, nieprzyjacielem. Tym nieprzyjacielem byli Jezuici. Panowanie Zygmunta Augusta płodne w tak wielkie zdarzenia, jest oraz pamiętnem przez zaprowadzenie u nas zakonu Jezuitów. Stanisław Hozyusz obeznawszy się na sąbierze trydenckim z powołaniem i instytucjami tego zgromadzenia duchownego, uznał je za zdolne położyć nieprzebytą tamę szerzącej się reformacyi w Polsce. Sprowadzeni od niego w r. 1566 do Brunsberga z Włoch i innych Krajów, uiszczali natychmiast powzięte o sobie dobroczyńcy swojego nadzieje. Sława ich rozeszła się wkrótce pomiędzy mieszkańcami katolickimi Wielkiej Polski. Już też był wszedł w ich liczbę z Polaków Stanisław Warszewicki Kanonik gnieźnieński i poznański, Szymon Wysocki, Jakób Wujek, Piotr Skarga i Bene-

dykt Herbest. Konarski, biskup poznański, mając seymaki piotrkowskimi z r. 1552 i 1565 związane ręce do ścigania w dyecezyi swojej różnowierców, i nie znajdując w duchowieństwie świeckiem i szkole poznańskiej przez poprzednika jego podniesionęj wielkiej pomocy, z natchnienia Wincentego Plotyna, Nuncyusza papieskiego do Zygmunta Augusta, postanowił założyć Kollegium Jezuitów w Poznaniu. Aby się zaś przekonać naocznie o instytucyach i zasługach tego zgromadzenia w względzie wiary katolickiej, jeździł umyślnie do Brunsberga.*) Miał Konarski do zarządzenia kościół S. Stanisława

*) „Hosium Cardiaalem, sanctitatis et eruditionis ejus non vana opinione commotus, singulari veneratione prosequabatur: ex industria etiam ad eum salutandum, paucis comitatus, & habitu incognito in Prussiam excurrit, ut Collegium Societatis Jesu, quod Brunsbergae primum laudatus ille Cardinalis erexerat, perlustraret; ad cujus exemplar ipse quoque suum posnaniense, quod jam animo conceperat, formare posset; quod paucis post annis egregie praestitit, insigni Patrum contubernio apud Ecclesiam Divi Stanislai excitato & dotato &c.“ Treter w Żywotach biskupów poznańskich.

Konarski sprowadza Jezuitów do Poznania.

wraz z przyległemi zabudowaniami i szpitalem Ś. Gertrudy, które biskup Lubrański własnym kosztem dla księży w wieku podeszłych i kaleków wystawił. *) Kościół ten z wszystkimi przynależnościami, jakoteż z szkołą miejską murowaną na cmentarzu kościoła P. M. Magdaleny stojącą, z zabudowaniem i placem darował Konarski sprowadzonym z Brunsberga Jezuitom. Przyłożył się też do téj fundacyi i Magistrat poznański darowaniem placu. Prócz tego oddał biskup Jezuitom własną bibliotekę i cztery wsie od stołu biskupiego, jakoto Zemsko, Kiełczewo, Bochlewo i Tokarki. Za wszystkie te dary zastrzegł sobie tylko fundusz na dwóch uczniów z swo-

*) „Templum Divo Stanislao, cum adjuncto S. Gertrudis hospitali, ubi nunc Patres Societatis Jesu Collegium habent aedificavit.“ &c. Treter ibid. — „Quod enim nunc patres Posnaniae in suo ambitu possident, fateri necesse est id ipsum olim Congregationis pauperum Sacerdotum fuisse, qui cum pristinas suas domos circumspiciunt, ingemiscunt, dum non habent ubi caput reclinent, nisi victui anno subtrahunt, quo dispersi domicilium sibi conducant.“ Markiewicz: Decima Cleri secularis. &c.

jój familii, albo też z familii Habdanków.

Znając dobrze Dyssydenci w Poznaniu, jak niebezpiecznych dla nich gości biskup sprowadzał, starali się przez Magnatów swojego wyznania, zwłaszcza przez Łukasza Górkę, zamysłowi biskupa oprzeć.*) Ale Konarski mający wpływ wielki u dworu, potrafił zamachy nieprzyjaciół Jezuitów, dobrze już Zygmuntowi Augustowi, a bardziej jeszcze królownie Annie zaleconych, odwrócić. Ledwie Jezuiti pewną, że tak powiem, nogą w Poznaniu stanąwszy zajęli się natychmiast wykonaniem jednego z główniejszych środków powołania swojego, to jest otworzeniem szkół. Tém prędzej i z tém większą łatwością uskutecznić to w Poznaniu mogli, będąc w samych zaraz początkach w fundusze dostateczne opatrzeni.**)

*) „Łukasz Górka Wojewoda poznański był heretykiem, y za takimż zelując przeszkadzać chciał fundacyi Collegium naszego w Poznaniu.“ — Niesiecki w Koronie polskiej.

**)

*) Nie znaleźli Jezuiti w Poznaniu tak wiel-

torem ich był sławny Jakób Wujek, a po oddaleniu się tego do Wilna, Jan Konariusz, z Pызdr rodem. Otworzyli szkoły swoje w Poznaniu d. 25. Czerwca 1573 roku. Lecz zwróćmy na chwilę w inną stronę uwagę naszą.

1572.
Śmierć Zygmun-
ta Augusta.

W roku 1572 umarł Zygmunt August. Bolesną tę dla dyssydentów polskich stratę, powiększyła jeszcze poznańskim śmierć Łukasza Górki, Wojewody poznańskiego, w następnym zaraz roku przypadła. Wziął wprawdzie po bracie województwo poznańskie Stanisław Górka, niemniej dla swoich współwierców wylany, ale niższy co do przymiotów duszy od tamtego, nie mógł im w krytycznych pod Zygmuntem III. dla dyssydentów czasach, tyle być użytecznym.

1573.
Łukasz Górka
umiera.

Synod
w Poznaniu.

W tym samym jeszcze roku d. 18. Listopada odprawili bracia czescy i luterani Synod w Poznaniu, na którym potwierdziwszy dawniejsze Synody od sandomirskiego z r.

kich przeszkód, jakie im n. p. Rojzinsz w Wilnie, lub Magistrat w Toruniu stawiał.

1570 począwszy, naradzali się nad utworzeniem szkół wspólnych.*)

*) Trzecim i czwartym artykułem uchwał tego Synodu postanowiono względem szkół, co następuje: „Na opatrzenie szkół dla nauki a ćwiczenia dzieci i innéj młodzi, ICH MSĆ Panowie y ślacha zezwolili y sami dobrowólnie na się postanowili, y uchwalili, aby każdy w téj iednocie będąc, z mieszka swego własnego dał, od każdego Kmiecia osiadłego, ile ich kto ma, y iakożkolwiek ie trzyma, dziedziczeni, zastawneli, albo też arędą naięte, asz y Krolewskie, po złotemu polskiemu, do ręku Seniora w powiecie albo wojewodztwie swoim za zeznaniem albo recognicią swą, a powiatowi Seniorowie głównym Seniorom od Synodu wybranym zaś oddać mają. A ci są: Rafał Leszczyński, Starosta Radziejowski, Wacław Ostroróg, Balcér Lutomirski, Starosta Sieradzki, Prokop Broniewski, Podkomorzy Poznański, Jakub Niemoiewski, Mikołaj Głoginski. Ci w Kaliszu 1574 w świętki 3 die Junii (albo gdyby czas oznajmion był) z drugimi Seniorzy ziechawszy, naradzić y obyczay naleść mają takiego tey summy szafunku, iakoby y szkoły opatrzenie ztąd miały y główna summa używaniem nie zginęła.

„Synod ten wszystkie, szkół opatrzenie obmyślawaiać zaraz też y to zgodnie postanowił, aby dziatki do szkół balwochwalskich, a na mieysca, które słownu bożemu odporne są dawane nie były, aby wnet z młodości, miasto naliepszenia y ku cnotom świętym wyćwiczenia, błędów się y bezbożności nienapify.“ i t. d. —

Połączenie Dyssydentów polskich na Synodzie sandomirskim, wszystkie ich zabiegi około wzmocnienia swojej strony, nie zdołały ich zasłonić

Tę samą uchwałę potwierdzono na synodzie poznańskim r. 1582 d. 14. Lutego, i postanowiono utrzymywać dwie główne szkoły dyssydenckie w Wielkiej Polsce, w Kozminku i Grodzisku. „Co się tknie szkół“ — mówi ten synod — „postanowienia pierwsze na Synodziech pierwszych od wszystkich I. M. Panów są przyjęte a pochwalone wspólnie. Ze złożenie wszyscy panowie krześcianscy postanowili, każdy z kmiecia pó złotemu aby dał. Jego M. Pan Woiewoda (Stanisław Gorka) z majątności swej pięć set złotych, y także każdy po złotemu z kmiecia. Na odbieranie y przymowanie pieniędzy tych, diaconowie są postanowieni. A Seniorowie y pasterze pod recognitiami mają od patronow swych odbierać y diaconom oddawać, od nich też recognitie biorąc. Ci Diaconowie tu do Poznania mają się dwa razy w rok ziachać z summą, a tę zebrawszy starsze tak duchowne iako y świeckie recognitie okazać, a ktoby niedał według oznaymienia Seniorów Duchownych obaczyć. Ktemu o Szkole y miejscu radzić. Jakoż też y miejsca Szkół niwiejszy Synod postanawia, jedną w Grodzisku, w Kozminku drugą. Czas zniesienia pieniędzy na Ś, Michał.“ —

Szkola braci Czeskich w Kozminku, utrzymywana z składek ślachten wielkopolskiej, a bardziej jeszcze hojnością Ostrorogów, dziedziców Kozminka, kwitła bardzo w swoim czasie. W niej uczył

przeciw prześladowaniom, na które za powodem Jezuitów wkrótce i w Poznaniu wystawieni zostali. Powiedzieliem już wyżej, że ci w d. 25. Czerwca t. r. otworzyli szkoły swoje w Poznaniu.*) Sława tego zakonu w nauczycielstwie, powiększona słusznie nabytą w tym zawodzie niektórych

sławny Stanisław Grzebski i Szymon Teofil Turnowski. — Po upadku szkoły w Koźminku, Leszczyńscy założyli główną szkołę braci Czeskich w W. Polsce, w Lesznie. — Szkoła główna luterska w Grodzisku, nie długo istniała, albowiem na schyłku 16go wieku linia grodziska Ostrorogów przeszedłszy na łono kościoła katolickiego, odebrała tu Lutrom kościoł, szkoły i wszelkie fundusze, a Erazm Gliczner twórca niejako tych szkół musiał się do Brodnicy przenieść. W kilkadziesiąt lat później Bojanowscy, dziedzice miasteczka Bojanowa, postanowili założyć gimnazjum luterskie w Bojanowie, a gdy własne ich fundusze i składki Lutrów wielkopolskich nie wystarczały na ten cel, posłano za granicę zbierać składki, zwłaszcza u książąt niemieckich, sławnego Herbinusza. Skutek nie odpowiedział oczekiwaniom. Mimo tego szkoła bojanowska należała do lepszych w Wielkiej Polsce, naukowym atoli językiem w nię był niemiecki,

*) „Gdyśmy z woley a z przeyrzenia Bożego, za staraniem I. M. sławney pamięci X. Adama Konarskiego Biskupa przedtym poznańskiego, dobrodzicia y funda-

członków składających kollegium poznańskie, ściągnęła mu licznych uczniów. Wielu dyssydentów, zwłaszcza możniejszych, popełniło tę nierostropność, iż dzieci swoje wychowaniu tego zgromadzenia powierzało. Jaki okoliczność ta wpływ na osłabienie strony Dyssydentów w W. Polsce miała, czas okazał.*)

Nawracać przez same szkoły, by-

tora naszego y tudziesz I. M. Panow mieszczanow poznańskich (ktorzy się też do tego y chęcią y pomocą prawie znaczną przyłożyli) bylismy tu do Poznania porządnie wezwani y przy Kościele Ś. Stanisława r. 1571 posadzeni. Skoro się szkoły potrzebne zbudowały otworzyliśmy ie 1573 25 Junii; y poczęliśmy tu także, iako i po inszych rozlicznych stronach świata, młode ludzie, w naukach wyzwolonych, y w/Krześciańskiej pobożności, wedle daru nam od P. Boga danego, z pilnością wprawować.“ Wujek w Dialysis.

*) Światlejsi Dyssydenci znali dobrze niedogodność poselania dzieci swoich do szkół Jezuickich. Czytaj: „Prze stroga abo napominanie Listowne do Ewangelików w Połnocnych krajach iako w Polsce, w Litwie, w Inflanciech, w Prnsiech &ct mieszkających. Aby w posylaniu Dzieatek swych do szkół Jezuickich, sami na się, potomstwo swe, y sumienie własne baczenie mieli. Z Niemieckiego na polskie przełożone. Roku 1596.“ —

łobyto czekać lat kilkanaście lub kilkadziesiąt owocu usiłowań. Jezuici poznańscy obok tego środka postanowili stanąć od razu w zapasy z Dyssydentami. W tym celu w samych zaraz początkach pobytu swego w Poznaniu zaprowadzili zwyczaj miewania w kościele swoim dwa razy do roku publicznych dysput w materyi religii.*) Propozy-

*) „Y między inszemi sposoby szkolnego cwiczenia, oprócz disputacji zwyczajnych, które w szkołach o różnicach dzisiejszych około wiary cotydzien bywają, miewaliśmy disputacye znaczniejsze y iawne po dwa kroć do roku, a zwłaszcza in Renovatione studiorum, iako iest obyczaj po wszystkich naszych Collegiach po różnych krajach. Na które Akty wzywaliśmy I. M. X. Kanoników, Zakonników S. Dominika, S. Franciszka, Karmelitów, Kapłanow, panow y Słachcicow ucześniejszych, którzy się na ten czas w Poznaniu naydowali: Panow Doktorów, Medików, Urzędników miejskich y mieszczan przedniejszych: posławszy im przynajmniej tydzień przedtym na pismie Assertiae, o których się disputować miało: Ktoeśmy posyłali y do Predykantow tych którzy w Kamienicy y na przedmieściu każą: czyniąc im tę potciwość, y dając im też wolność, ieśliby się chcieli przysłuchać tym disputaciam, abo też disputować, przeciw assertiam naszym, iako niektorzy z ich strony, chociaź nie będąc praedicanti uczynili. &c.“ — Wujek w Dialysis.

eye do tych dysput drukowane roz-
sędali po uczonych katolikach i dys-
sydentach. Ci ostatni z gorliwości
religijnej, owym wiekom właściwej,
stawali zwyczajnie z Jezuitami do roz-
prawy, i lubo nie przekonanymi, za-
wsze atoli przegadanymi zostali. Je-
żeli żaden z Teologów dyssyden-
kich nie stanął na dysputę, natenczas
miejsce jego zastępował zwykle Je-
zuita, albo też uczeń jezuicki z klas
wyższych.

Pospólstwo nowością nęczone ci-
snęło się hurmem na teatralne, nie-
znane sobie dotąd, widowisko, i nie-
rozumiejąc ani języka, w którym się
dysputa odprawiała, ani rzeczy, o
której rozprawiano, przyklaskiwało
mniemanym zwyciężstwom Jezuitów,
nabierało wysokiego mniemania o
ich nauce i świętobliwości, ją-
trzyło się przeciw różnowiercom.
Takim sposobem Jezuici w samych
zaraz początkach ujęli dla siebie
większą część mieszkańców miasta
Poznania. Ludzkość zaś, przyjem-
ność i słodycz jakaś w obcowaniu,
przytém obszerna nauka pierwsze-
go ich Rektora X. Jakuba Wuj-

ka*) nie małą liczbę zjednała przychylnych Kollegium poznańskiemu z pomiędzy możniejszych Dyssydentów.

Wszakże polityka dobrze obrachowana, zabraniała Jezuitom chwytac się w początkach gwałtownych przeciw Dyssydentom poznańskim środków. Zachowali oni się też przez lat kilkanaście w granicach, jeżeli nie umiarkowania, tedy przynajmniej przyzwoitości, a biegli w sztuce podobnego rodzaju wojowania przed zadaniem różnowiercom głównego ciosu wstępnyim bojem, starali się wprzody osłabić ich siły, że tak powiem, harcami. W tym celu wkradali się w łaski możnych Dyssydentów, aby ich na stronę katolików przeciągnąć: wiedząc dobrze, że społeczeństwo bez własnego w rzeczach większej wagi zdania, rade postępkim możnych ślepo naśladować.

Jezuici osłabiają różnemi sposobymi stronę Dyssydentów.

*) Endlich ist von ihm noch dieses hinzuzusetzen, dass er lautseelig, freundlich und daher im Umgange sehr angenehm soll gewesen sein; hiedurch hat er bei vielen, die auch von seiner Kirche nicht waren, einen besondern Ingress gefunden.“ Oloff Cześć II. pag. 198. —

Prócz tego Jezuici sposobili uczniów swoich na przyszłych szermierzy wiary katolickiej. Wprawiali ich do tego szermierstwa miewając z nimi co tydzień dysputy o różnicach wiary.

Nadto zostawał Jezuitom jeszcze jeden sposób do walczenia od razu z Dyssydentami. Ten nastęczała ambona. W samych zaraz początkach zakon ten zyskał u nas sławę z rzadkiej wymowy kościelnej, i kiedy tę na innych miejscach Polski Skarga rozpowszechniał, w Poznaniu Wujek płynną czystością języka i ujmującą prostotą wielu słuchaczy do kościoła Jezuitów zwabiał. Ze zaś kazania ówczesnych Jezuitów najczęściej przeciw Dyssydentom wymierzone były, nie trzeba dowodzić.*) Przy tych wszystkich środkach, nie zaniedbali Jezuici niczego, coby do osłabienia, a następnie zniszczenia Dyssydentów w Poznaniu posłużyć mogło. A tak słu-

*) Książę up, Mówców naszych kościelnych, P. Skarga na każdej prawie stronie kazań swoich na Święta i Niedziele powstaje przeciw Dyssydentom.

sznie z Sawickim pochlubić się mogą, (czego i pisarze dyssydency nie zaprzeczają) że oni najwięcej Dyssydentom w Poznaniu dokuczali.*)

Sprawiedliwe ztąd skargi Dyssydentów na Jezuitów poznańskich, pobudziły sławnego Jakóba Niemojewskiego, ~~sędziego~~ inowrocławskiego do stawienia się w szranki zapasnicze z tymi Ojcami. Spotkanie jego grackie w Warszawie z Franciszkiem Toletem, sławnym teologiem jezuickim, w rozmowie w materji religii nadymało współwierców jego polskich i tuszyło im pewne nad Jezuitami poznańskimi zwycięstwo. Zaczepił ich Niemojewski w r. 1574. około S. Łucyi wyzywając ich przez Krysztofa Iwińskiego, Mikołaja Tomickiego i Jana Piotrowskiego na dysputę publiczną, przyczém posłał im kartelusz o czém dysputować chce.**)

Ządał też między innemi, aby dysputa w polskim języku się odbyła. Tego właśnie Jezuita z wielu przyczyn przyjąć

1574.

Jakób Niemojewski zaczepia Jezuitów poznańskich.

(w) ziemianina

*) Alloq. Osiecien.

*) Wujek Dyalisis.

nie mogli. Obawiali się byź przegadanymi w ojczystej mowie od Niemojewskiego; nie chcieli też, aby zdania około wiary zbijane i popierane, pospółstwo rozumiało. Odrzucili więc wyzwanie Niemojewskiego. I to dało powód do kłótni piśmiennej w dwa lata później pomiędzy Niemojewskim a Jezuitami, o której niżej powiem.

1575 — 1578.

Jan Krotowski
zapisuje dom
Braciom Cze-
skim.

W Roku 1575 nie zaszło nic godnego uwagi w dziejach dyssydentów poznańskich. W następnym Jan Krotowski, Wojewoda Inowrocławski, kupił od Andrzeja Szyllinga, kupca lipskiego i obywatela poznańskiego dom przyległy gmachom Ostrorogów i uzyskawszy przywilej wolnego posiadania od Króla Stefana d. 20 Listopada w Toruniu,*) takowy na użytek kościołom braci Czeskich oddał.“

Łukasz Kościelecki
biskupem
poznańskim.

Roku 1577 Łukasz Kościelecki, może za pomocą Jezuitów, którzy już na dworze Batorego wpływy mieli i których król lubił, wyniesionym został na biskupstwo poznań-

*) Przywilej ten nie znajduje się w Aktach grodzkich poznań.

skie. Jeżeli Jezuici poznańscy przez śmierć Konarskiego 1574 przypadłą, dobrodzieja wielkiego utracili, niemniejszego znaleźli w osobie Kościeleckiego. Kościelecki trzymając się zdania poprzednika swojego o Jezuitach i przekonawszy się z skutków, jak wiele zakon ten przez mały przeciąg czasu od zaprowadzenia swego w Poznaniu Dyssydentom w dycezyi jego szkodził, prócz obsypywania Jezuitów licznymi dobrodziejstwami z własnego majątku, darował im nadto w r. 1579 od stołu biskupiego wieś Januszowice w dekanacie bukowskim położoną. Tém nieubłagańszym nieprzyjacielem okazał się dla dyssydentów poznańskich, którym zaraz po objęciu biskupstwa znalazł sposobność szkodzenia.

Mówiłem już wyżej o zaczepieniu Jezuitów poznańskich przez Jakóba Niemojewskiego. Gdy Jezuici po dwakroć od niego wyzwani do dysputy stanąć nie chcieli, napisał dziełko: „*Diatrybe, albo Kollacya przyjacielska z X. Jezuitami poznańskimi o przedniejsze różnice wiary Chrześcijańskiej czasu tego*”; w którym o-

1578.

Walki Niemojewskiego z Jezuitami poznańskimi.

powiedziawszy między innemi zaj-
ścia swoje z Jezuitami, wyrzucał im,
że tchorzyli stanąć z nim w szranki
zapaśnicze. Pismo to podjął się wy-
tłoczyć Melchior Nering, drukarz
poznanski, wyznania augszburskie-
go, który prócz religijnej, inną je-
szcze miał niechęć ku Jezuitom. Ci
bowiem nie sprzyjając jemu, jako
lutrowi, sprowadzili w tym roku
drukarza, Jana Wolraba, katolika,
z Budissina w Luzacyi, do Poznania
i u niego nietylko sami, ale oraz
wszyscy pisarze katoliccy dzieła
swoje drukować zaczęli.*) Dowie-
dzieli się wnet Jezuici, że Nering
drukuję dzieło Niemojewskiego, mo-
gące ich sławie szkodzić. Nie prze-
szkadzali mu bynajmniej z początku;
ale gdy już wszystkie arkusze
odhite zostały, wyrobili u Koście-
leckiego zamknięcie oficyny Ne-
ringa i zagrabienie wszystkich exem-

Pismo Niemoje-
wskiego: Diatry-

*) Drukarnia Wolraba była tém dla Pozna-
nia, czém drukarnie Łazarzów, Piotrkowczyków i Cezarych i t. d. dla Kra-
kowa. Z niej wyszło wiele szacownych
dzieł.

plarzy pisma Niemojewskiego, które
kat publicznie spalił. *)

be. pali kat pu-
blicznie. j

Po tém zdarzeniu przeniósł się Ne-
ring niezwłocznie do Grodziska, gdzie,
bezpieczny przeciw wszelkim zama-
chom duchowieństwa katolickiego,
powtórzył w r. 1570 druk niemile-
go Jezuitom dzieła Niemojewskiego.

1579.

W tym czasie, to jest na Ś. Michał
1579 r. odprawił się w Poznaniu Sy-
nod braci czeskich. Ostatniem to już
było dziełem braci czeskich w W.
Polsce, na które Jerzy Izrael, dru-
gi Minister braci w Poznaniu, pierw-
szy Senior tego wyznania w W. Pol-
sce, patrzył. Osłabiony wiekiem, nie-
ustanną pracą i trudami, jakie od mło-
dości ponosił dla wiary, której się
gorliwym okazał Apostołem, złożył
na schyłku tego roku urząd Seniora
w W. Polsce i przeniósł się do Lipnicy
w Morawii na spokojne życie, gdzie
też w r. 1588, 83 letni starzec, umarł. **)

Jerzy Izrael
przenosi się do
Lipnicy w Mo-
rawii.

*) O drukarni Neringa znajdziesz wiadomość
w dziele szacowném uczonego J. S. Bandt-
kiego: „Historya Drukarń pól.“

**) Miał Izrael i inne przyczyny opuszczenia
Polski. Mieszkając w Ostrogu prze-
bywał najczęściej w Pamiątkowie u O-
strożanki. Nie podobało się to współ-
wiercom jego, a gmina poznańska braci
Ceskich zapytała synod r. 1579: „mó-

Jak szczęśliwym był w pozyskiwaniu stronników swojemu wyznaniu, albo raczej, jak w r. 1548 umysły w tój stronie Polski do reformacyi przygotowane znalazł, ztąd poznać można, że w ciągu sześciu lat 40 kościołów braci czeskich w W. Polsce ustanowił. Jemu prócz tego zawdzięczają bracia dzieje początków swoich w W. Polsce, z których Węgierski czerpał wiadomości do swego dzieła. — Na miejsce Izraela obrali bracia seniorem Zborów Wielkopolskich Jana Laurencjusza.

1580 — 1582.

Paweł Giriciusz
Minister Luterski
w Poznaniu
zaburza spokojność
Dyssydentów.

Nie dość na tém, że Jezuiści różnemi sposobami prześladowali Dyssydentów w Poznaniu, ale nadto oni sami osłabiali stronę swoją domowemi niezgodami. Tych niezgód główną podniętą był Paweł Giriciusz, Minister niemiecki Zboru luterskiego.

wią o tym ludzie, że B. Izrael ojciec miły na miejscu sobie przystojnym nie mieszka; co za przyczyna tego jest? „To zniechęciło Izraela tak dalece, że w tym samym roku jeszcze przentosił się z Polski do Morawii. W trzy lata później t. i. 1583 umarła Ostrorożanka, pochowana d. 17. Marca tegoż roku w grobie przodków w Ostrorogu.

go i Enoch, Minister polski tegoż zboru, który nie mogąc znieść karność kościelnej Braci czeskich, przeszedł do Lutrów. Sprzeciwiali oni się połączeniu tych dwóch wyznań chrześcijańskich tak nazwanym *Konsensem Sandomirskim* i z ambon publicznie przeciw wszelkiej jedności z Braćmi czeskimi powstawali. Aby szkodliwym z tego rozdwojenia skutkom zapobiedz, złożono w Poznaniu d. 14. Lutego r. 1580, synod, na którym Stanisław Górka, Wojewoda Poznański, przydywał. Znajdowało się na nim 3 Seniorów Braci czeskich, Ministrów około 30, 2 Seniorów luterskich, Ministrów około 20. Na synodzie tym potwierdzono znowu Konsens Sandomirski, a Wojewoda zgromiwszy wichrzycieli spokojności zostawił ich w imieniu Synodu przy urzędowaniu.

Enoch uspokoił się odtąd nieco: 1583 — 1586.
ale Giriciusz rozjątrzony napomnieniem, zaburzył bardziej jeszcze pokój Dyssydentów poznańskich. Ogłaszał on z ambony, iż lepiejby daleko było, wstępować luteranom do

Jezuitów aniżeli łączyć się z braćmi czeskimi*), zakazywał swoim ^{wy} ~~wy~~ ^{woj} ~~wy~~ ^o ~~o~~ ^e ~~e~~ ^{nie} ~~nie~~ ^v ~~v~~ ^{com} ~~com pod utratą duszy uczęszczać do kościołów braci cz. i sam zapraszany od braci czeskich na pogrzeby, odmawiał ich prośbie. Po-~~

*) „W głos to y Catholicy wszędzie po Coronie rozstawiają, że kaznodzieia Niemiecki w Poznaniu mawia swoim słuchaczom, iżby się im lepi udadź do Jezuitow niż do drugiey Confessii Ewangelickiey, Consensem polskim pochwalonéy; iż sami słuchacze iego niektorzy iawnie zeznawaią; a ciężko się tym gorszą, iż im do zboru Confessii Czeskiey y pod dusznym potępieniem, chodzić nieda. Jakóż y sam żadną miarą y na pogrzebiech zawołany z drugimi Ministrami y patronmi swoimi tam chodzić niechcąc, świętszego przed wszystkim światem iasnie na się w tym świadectwa niepotrzebuie. Stąd nieprzyjacielom ewangelickim wielka pociecha, y pochlebiaią mu a zalecaią go, że on sam we wszystkiéy Polsce jest stateczny Angszpurczyk, y dziwnie się staraią Jezuitowie, aby na zginienie Ewangelików tę iskrę poznańską iako w naywiększy ogień niezgody rozniecili: sadzaiąc te Poznańczyki chytrymi sztukami. A nasi Prostacy w tym się namniey nie czuią, że ie pochlebstwem swym adwersarze do spolnego zginienia wabią a prowadzą. Więc za tą sprawą dzieią się szkodliwe zgorszenia, a iuz nawet niektórych ludzi nieposlednieyszych Apostazye, od téy Confessii do papistwa się załośnie wracaiących.“ S. T. Turnowski w Obronie Consensu.

magął mnożyć te niezgody Jędrzej Lupian, następca Enocha, Kaznodzieja Polski.*) Jezuici umiejący dobrze w odmęcie ryby łowić nie zaniedbali z swojej strony poduszczać Girkiusza, nazywając jego samego tylko w całej Polsce prawdziwym Luteraninem. Intrygi ich nie chybiły celu. Znaczna liczba dysydentów poznańskich, którym się te niezgody gorszące sprzykrzyły, przeszła na łono kościoła katolickiego.

Tak stały rzeczy Dyssydentów poznańskich w r. 1586. Pogorszyła ich położenie śmierć wielkiego Stefana w r. 1586 przypadła. Monarcha ten zajęty ważniejszymi sprawami państwa, nie wdając się w kłó-

1587 — 1593.

*) Do roku 1591 zostawał Enoch przy zborze luterskim w Poznaniu. W r. 1591 na Synodzie Luterskim w Poznaniu d. 25 Czerwca odprawionym, podpisał znówu Konsens Sandomirski. Niechęć atoli wykonać następującej względem siebie uchwały synodu: „Za występki, które się nań pokazały, to się mu vigore Convocationis tum habitae nakazało, żeby starsze zboru obrażone przeprosił“ wyniósł się z Poznania; następcą jego przy zborze luterskim był Lupianus.

Położenie Dys-
sydentów pol-
skich pod Zy-
gmuntem III.

tnie o różnice wiary, niedopuszczał otwartego prześladowania Dyssydentów w Polsce. Następca jego Zygmunt III., nieszczęsne igrzysko intryg Jezuitów, którym się we wszystkim dał powodować, zaniedbując na wzor Cesarzów państwa wschodniego obowiązki Monarchy, pełnił obowiązki Apostoła wiary. Akademii Krakowskiej, która tyłu ludzi wielkich narodowi wydała, chciał wydrzeć wychowanie młodzieży krajowej, a powierzyć je swoim polubieńcom, Jezuitom. Skargi, które uciśnieni od przemożnego zakonu Dyssydenci na sejmy lub do niego zanosili, puszczał mimo uszu. Po każdym zmarłym Senatorze dyssydenckim przybierał do Senatu, pomijając częstokroć najzasłużeńszych dyssydentów, gorliwego katolika, zwyczajnie dobrodzieja Jezuitów, którego mu ci zalecili.

Wpływ takowy Jezuitów na dworzę Zygmunta III zadał cios śmiertelny Dyssydentom polskim. Można ślacha przechodziła na łono kościoła katolickiego i wystawiała Jezuitom kollegia, domy, rezydencye

albowiem za to czekały ją najwyższe godności w kraju i intratne starostwa. Jakaż to dzielna dla dusz słabych ponęta do zmieniania opinii w jakimkolwiek bądź względzie! Nie potrafiło oprzeć się jej wiele domów wielkopolskich. Tak linia grodziska Ostrorogów, Tomicy, Opaleńscy i inni wrócili na łono Kościoła katolickiego. Naśladowały ich i mniejsze domy. Tylko w Stanisławie Górcie doznawali dysydenci wielkopolscy, a mianowicie poznańscy potężnego opiekuna. Jego popularność, jego niezmiernie bogactwa, a nade wszystko hojność jednała mu licznych stronników, nawet pomiędzy katolikami, w narodzie. Jezuici nie śmieli przeto targnąć się otwarcie za życia jego, na dyssydentów poznańskich. Przygotowali oni tylko pospólstwo poznańskie do scen zdradliwych, które wkrótce po śmierci jego wybuchły. W r. 1592 przedrukowali pisemko Skargi: „Upomnienie do Ewangelików y do wszystkich społem niekatolików, iż o skazanie Zborów Krakowskich gniewać

1592

się, y nic nowego y burzliwego wszczynać nie maia.“ W Poznaniu u Wdowy y Dziedziców Jana Wolraba Roku Pańskiego MDXCII. — Nie znam pisma z owego czasu, zdolniejszego do podburzenia umysłów popółstwa przeciw dyssydentom. W niem Skarga nie tylko usprawiedliwia bezprawia rozpasanego młochu, ale nawet zachęca niejako do takowych.*) Jezuici poznańscy nie mogli do podniecenia niechęci popółstwa przeciw dyssydentom właściwszego użyć pisma. Usprawiedliwiała ono już, niespełniony jeszcze zamach ich na kościoły Dyssydentów poznańskich. Pismo to rozrzucane licznie pomiędzy mieszkańców

*) Dyssydenści odpisali Skardze dziełem: Respons w porywczą dany na Upominanie do Ewangeliików o zburzeniu Zberu krakowskiego: y na przestrożę do katholiików od kogoś uczynioną w Roku 1592. 4to s. 1. &c. W przedmowie mówią: „Wydał ktoś tymi czasy ludziom różnego nabożeństwa w Polsce, Upominanie dziwnie sztuczne, które pilnego rozsądku y umiejętny próby potrzebnie, niechcieli kto dać sobie oczu zamydlić, a we złę tonią miżernie zwiedzion być.“

miasta Poznania, wydało pożądany skutek. Motłoch tutejszy zdawał się współubiegać z motłochem krakowskim w niszczeniu domów modlitwy dyssydentów poznańskich.

Poprzedziły atoli zburzenia te inne smutne dla Dyssydentów okoliczności. Śmierć Stanisława Górki

Śmierć Stanisława Górki.

Wojewody poznańskiego, w tym roku przypadła, pozbawiła ich ostatniej podpory i opieki. Majątek po bezdziejnym Stanisławie Górcie wraz z pałacem Górków na wodnej ulicy, przeszedł na Czarnkowskich. Lutrzy mając w nim zbiór swój od lat przeszło 30, chcieli go od sukcesorów Górki prawem własności nabyć. Z namowy atoli Jeżuitów biskup Łukasz Kościelecki zapobiegł temu swoją powagą.*) Za jego staraniem kupił gmach ten Ma-

*) „Po śmierci potym Stanisława Górki Wojewody poznańskiego, gdy do Czarnkowskich przez sukcesyą wszystka fortuna przeniosła się, a Dyssydenci pałac jego, w którym przez lat prawie trzydzieści mieszkali swoje schadzki, kupić y na zbiór sobie obrocie chcieli, on czułością swą pastyrską y temu zabiegł.“ Niesiecki: Korona Polska. —

gistrat poznański. Jezuici wskazali wnet, na jaki użytek miał być obróconym. Winni oni byli wdzięczność Magdalenie z Mortąg, Xieni Benedyktynek w Chełmnie, która im Kollegium w Toruniu wystawiła i 7 młodzieńców do stanu duchownego przeznaczonych w szkołach jezuickich w Poznaniu utrzymywała. Benedyktynom dostał się tedy pałac Górków, a Lutrzy mając sobie zabronione przez biskupa wystawienie kościoła w mieście, wzniesli takowy z drzewa za miastem, na górze czerwowskiej, którą Jezuici i pospólstwo z szyderstwa Łysą górą zwało.

R. 1593 Uczniowie Jezuicy usiłują zburzyć kościoły braci czeskich w Poznaniu.

W tym samym roku uczniowie Jezuicy napadli na Zbory braci czeskich, ale ponieważ się pospólstwo z nimi nie łączyło jeszcze, nie mogli ich zburzyć.*) Skończyło się przeto tą razą na przegrożkach i

*) „Post obitum Mareschalci regni, Generalis Majoris Poloniae, Opalenii, caeperunt scholastici posnanienses expugnare ibi aedes nostras. Qua de causa cautus fui proficiscij ad comitia regni Varsaviam, unde heri reversus sum domum, octo septimanis ibi consumptis. Omnes nostri pa-

zapowiedzeniu przyszłych, daleko straszliwszych gwałtów. Poznali dysydenci poznańscy na co się zanosi. Chcąc więc zlemu wcześniej zapobiedz wysłali na Sejm do Warszawy d. 3. Maja Seniora swego Szymona Teofila Turnowskiego. Ślachta dyssydencka znajdującą się na sejmie w Warszawie, użyła wszelkich sposobów, aby zapewnić spokojność swoim współwiercom poznańskim. Nie wiadomo mi, czy sejm uczynił w téj mierze jakie kroki; stemwszystkiem dyssydenci poznańscy używali przez lat kilka z strony Jezuitów pozornego przynajmniej pokoju. Tych bowiem uwagę zwracały w inną stronę interessa Szwecyi, gdzie sobie wielkie żniwo obiecywali.

Cięższe atoli zło, bo domowa niezgoda, gnębiło gminy dyssydentów poznańskich. Paweł Gericusz, o którym mówiłem wyżej, podburzany to od Jezuitów, to od niektórych

[1592 — 1600.]

troni moverunt lapidem ut pace fruamur.“ — S. T. Turnowski w liście do Eneasza, Ministra, pisany w Lipcu 1593 r. —

współwierców swoich w Niemczech, którym się Konsens Sandomirski nie podobał, piorunował wciąż z ambony przeciw Braciom czeskim, współwierców swoich nienawiścią przeciw nim napawając. Niezgodę tę pomnożył jeszcze Erazm Gliczner Superintendent Zborów luterskich w Wielkiej Polsce, gdy w r. 1594 wbrew Konsensowi Sandomirskiemu Konfessyą wiary augszberskiej wydał.*) Upoważniał on tem niejako

*) Confessia Wiary którą Augustańską albo auspurską zowią, niezwyctiężonemu Cesarzewi Carolussowi Piątemu na Sejmie wielkiem w Auspurgu od przednich książąt y miast Rzeskich podana Roku 1530, dnia 26. Czerwca. A potym od wielu krolestw, księstw, państw, krain, miast, domów zacnych y ludzi pospolitych dobrych, y tu w Polsce, w Litwie, w Prusiech, w Inflanciech, ku wyznaniu prawdziwéy wiary Kristusowey y nauki iego y ku sprawowaniu nabożeństwa a ku przyięciu y oświadczeniu jedności y społeczności świętey pochwalona y przyięta: także jako zdawna, za własną Confessyą zboru Poznańskiego y innych w Polsce kościołów na ięzyk Polski właśnie prze-

postępowanie Giriciusza i dawał po-

łożona, przyjęta i wydana, Przez Erazmusa Glicznera tych kościołów w Polsce Superintendenta. Drukowano we Gdańsku u Jakoba Rhode: Roku pańskiego 1594. 4to sig. I. III. Konfessia kończy się na sig. K. Odtąd zaczynają się: Sententiae wybrane z słowa Bożego ktoramu Doktor Marcin Luter czasu Seymu Augsburskiego, w wielkich pokuszeniach y niebezpiecznościach, które na prawdziwe wyznawce nauki prawdziwey Ewangeliey wtenczas nadchodziły, cieszył się, wydane na przykład: aby drudzy w podobnych niebezpiecznościach, ulżenie boleści y pociechę zbawienną ztąd mogli wyczerpnąć. Przełożone y wydane przez Erazmusa Glicznera sługi słowa Bożego w Brodnicy. — Pierwszą część dzieła dedykował Gliczner starszym Kościoła luterskiego w Poznaniu. W dedykacyi tój mówi między innymi: „Tę tedy Confessyą łaskawi a uczciwi Panowie starszy wam podaję iako zdawna waszą własną y teraz prawdziwą. Byłać potrzeba aby była wydana: bo jako swego wieku Hilarius powiedział: Ubique scandala, ubique schismata, ubique perfidia &c. Wszędzie zgorszenia, wszędzie zdrady są;“ i niżej: „Przeto pamiętajcież W. M. na te godne a zacne pobudki, a zwłaszcza yż y tu u nas w Polsce są nawikłane łby, którym się pierwéy mozg przewracał, y teraz iakoby dobrego zdrowia nabywszy usi-

wod do odrywania się od ugody

nią tę Confessyą wygładzić i t. d.“—
Słowa te wymierzone były przeciw Bra-
ciom czeskim. Odpisał Glicznerowi
z strony ich Szymon Teofil Turnowski,
senior Zborów wielkopolskich, dziełem:
Obrona Consensu Sędomir-
skiego y Confessii ewange-
lickich w nim zamkniętych
przeciwko nieporządnemu, a
ten Consens tłumiącemu wy-
daniu Confessii naszej Ewan-
gelickiej którą zawią Aus-
purską w roku tym, 1594,“ —
„Dał X. Erasmus Gliczner“ — mówi
Turnowski — „latoś wydrukować we
Gdańsku językiem polskim Confessią
Augsburską, którą dedikował Panom
Starszym Zboru poznańskiego. Confessia
Augsburska dobra iest, którąśmy my
w Polsce Consensem świętym w jedność
z drugimi Confessiami złączoną, za swo-
ie spólnie przyjęli a wyznali, snadnie
niedostatki miłością Krześciańską pokry-
wając.

Wykład ten z Łacińskiego języka na
Polski własnyli iest, ieszcześmy go nie-
probowali: bo go nam X. Erasmus iako
należało do rąk naszych nie podał.

Przedsięwzięcie o wydaniu a wydru-
kowania téy Confessii po polsku dobre
też iest, y nikt go nie gani, bo y ta
Confessya nasza może być ludziom ku
czytaniu pożyteczna.

Ale sukienka, w którą tę Confessyą
ubrano, praefacia jój y obyczaj wyścicia
tak są rzeczy złe a nieporządne, że my
wszystcy w Polsce, w Litwie y Pań-
stwach Koronnych Ewangelicy, którzy
do Konsensu sędomirskiego należymy,
jeżeli niechęcemy Consensu z gruntu wy-

sandomirskiej Zborom Iuterskim

wroconego widzieć, na tę taką editią żadną miarą pozwolić nie możemy i t. d.“

— Postępek Glicznera poróżnił go z Turnowskim. Za staraniem atoli Jędrzeja Leszczyńskiego, Wojewody Brzeskokujawskiego stanęła w Krakowie d. 3. Marca 1595 r. następująca ugoda pomiędzy obudwoma Seniorami.

Sposob zgody Seniorow Ewangelickich.

- 1) Naprzod obay księza seniorowie przeprosiwszy się in facie Ich Miśc Panow arbitrow rostyrki, offensas y słownie y z serca sobie odpuścili.
- 2) Ksiądz Erasmus jako starszy confessii Augustańskiej ma księdza Pawła Gericiusza kaznodzieję Poznańskiego do tego przywieść aby on consensowi kościołów Polskich y Litewskich się podpisał: a publice y privatim do zgody abo consensu Sędomirskiego ludzie ma spasabjać pochwalając go na kazaniach y w rozmowach, y słuchacze swe do niego jako do chwalebneho y bardzo potrzebnego przywozić. Na pogrzebiech w Poznaniu aby tenże z Collegą swym kaznodzieją Polskim od Bracij Confessij Czeskiej obwiészczony będąc z swymi słuchaczmi y z Zaki bywał, jako też et vice versa Bracia od niego wezwani, acty takowe spolnie odprawować mają prawdziwą jedność y unią tym oświadczając. Czego gdyby ksiądz Paweł niechoiał czynić y nieczynił albo y Collega jego, powinien będąc ksiądz Erasmus o inszym kaznodziei na jego miejsce tamże obmyślić y inszego dać.

w Wielkiej Polsce. To postępowawa-

- 3) Scripty y rescripty ultro citro ku sobie pisane, jeśli są jakie mają tak sobie, jakoby się między ludzie nieroznosiły.
- 4) Żadnych pism aby in lucem niewydawali w materii żadney telko według paragraffu w Constitucii Włodzisławskiej opisanego.
- 5) Consens Sędmirski przez xiędza Symeona w Toruniu Anno 1592 wydany łacinskim y Polskim ięzykiem wydrukowany, ma być na synodzie generalnym blisko przyszłym sub censura podany.
- 6) Confessia Augspurska ma być przez księdza Erasma znou wydana za rewidowaniem Superattendentow drugich Confessii praefacją tak odmieniwszy y spólnie napisawszy jakoby była bez przymówek Bracicy czeskiej y Helwetskiej Confessij y Consens Sędmierski utwierdzała.
- 7) Jeśli się między tymi osobami co niekmyslnego in posterum wynicało, będą się albo sami z sobą przez listy, bądź przez widzenie z sobą spólnie fraterné et amice znaszać: albo przez Ich Mczy Pany arbitry ucirać jakoby omnino do żadnych niechęci a tym więcéy do niezgod tak między nimi samymi yako y Confessiami nieprzychodziło.
- 8) Na synod generalny coronny jeśli gi Ich Mczy Panowie oboiey Confessij tu w Krakowie na tym seimie umowią y złożą przerweczeni księza Seniorowie chętnie zezwalają y podpisy za nie uczynione tak imieniem księdza Symeona

nie Glicznera poróżniło go z Mini-

przez Je. Mczy Pana Wojewodę Brzeskiego, albo Je. Mczy. Pana Sędziwoja Ostroroga, jako imieniem Xiędza Erasma przez Je. Mcz. Pana Starostę Radziejewskiego do tego złożenia przyjąć wdzięcznie ani się onym przeciwzić przyrzekają.

Co wszystko według tego opisania bo na fide przed Panem Bogiem, Ich Mściami Pany Arbitrami ziszić y wypełnić przyrzekli, y na znak tego tak Ich Mscy Panowie arbitrowie, jako strony, jako też dway Superattendentowie praesentes pieczęci swe przyciskali y rękoma się własnymi podpisali pod niniejszy spisek. Działo się w Krakowie na Seimie walcym Coronnym die 3 Martij Anno Dni 1 5 9 5.

Andrzej Leszczyński Świętosław Orzelski
Wojewoda Brzeski z Orla Radziejewski
Kujawski, Starosta,

Sendziwoy Ostrorog.

Erasmus Gliczner; Simeon T. Turnowski,
Kościoła Bożego Ecclesiarum Evangelicarum
Confessij Augspurskiej Senior. Confessionis Bohemicae
in majori Polonia Superattendens.

Daniel Mikołajewski, Johannes Turnowski,
Minister verbi Dei In Illust. & Magnifici Dni
Ecclesia Radziejowien- palatini Brzestensi a
si suo & senioris Petri sacris concionibus.
Tarnovij nomine
subscript.

Jednakże Gliczner niesprzyjał już odtąd Braciom czeskim; a lubo był na Synodzie toruńskim, w r. 1595 d. 21. Września złożonym, i potwierdził zne-

strami Braci czeskich, mianowicie

wu Konsens Sandomirski, szelakow u-
suwał się od Braci cz. jak mógł. Wy-
rzucali mu to Ministrowie Braci czeskich
w Wilnie w r. 1599, gdzie się odbył
ziadz Dyssydentów w zamiarze wciągnię-
nia do Konsensu Sandomirskiego Gre-
ków. Główniejsze zarzuty były te:

- 1) „Przeciwko Consensowi z swoimi Mini-
strami przymowki, a słowa przeciwne
wypuszcza. Jako y gdyśmy w Brodnicy
u niego byli, tegośmy się z żalem nasłu-
chali, między inaszymi słowy y to z po-
dziwieniem słyszac: Ja, powiada, nie-
chcę wiedzieć o żadnym Consensie ieno
o tym exemplarzu ktorym w Sedomirzu
podpisał. Ozwaliliśmy się że w Krako-
wie według examen czynionego dowio-
dło się tego a pokazało, iż także iest
drukem wydany telko dwie literki wy-
mazawszy. A on nietylko w Sedomirzu
ale y na drugich Synodziech wszystkich,
pod wszystko co w sobie zamyka książ-
ka Consensu z Torunskim Synodem że
się podpisał, a tak o całym Consensie
wiedzieć, y on forytować powinien.
- 2) Nieczyni dosyć powinności swoicy do
ktorey iest Consensem obowiązan, żeby
miał księgę Consensu do tego nagotowa-
ną iżby się wnię wszyscy Ministrowie
pod iego sprawę należący własnymi rę-
koma pod Consens podpisowali, y nikt
żeby ordinowan a ślan nie był, ażby się
tak podpisał. Nawet i śmiał mowić prze-
ciwko temu, że powiada nie potym.
- 3) Opuszcza yw tym powinność swoię, a
postanowienie w Consensie utwirdzone,
z strony wielce potrzebnego zieżdzania się
Superattendentow na każdy rok, do kto-

z ich seniorem Szymonem Teofilem

rego alternatą po sobie có trzy lata zaś y miejsce składać mamy. Zaras po Synodzie Toruńskim Anno 1596 nieczłozel tego zjazdu. In Anno 1597 gdy iuz nie iego koliey a powinność była czas y miejsce naznaczone odmienił, a do siebie aż do Brodnice nam iechać kazał. Łonskiego roku 1598 na tym zieżdzie od X. Franciszka złożonym nie był ani posłał. Latoś koliey na nim zjazd ten złożyć, a niczego dotychmiast nieśtychać o tym od niego.

- 4) Strony wychowańca naszego Akolita macieya, cudzołożnika a zbiega Consens gwałcił a gwałci. I przyjął go a promowował na stolec kaznodzieyski, y nawet na Ministerium bez listu wolnego y świadectwa od nas. A obiecawszy nam sprawiedliwość uczynić z nim, a to sprosne zgorzenie z kościoła wyrzucić: słowu swému dosyć nieuczynił. Ale tego smrodliwego grzesznika według decretu Apostolskiego Diabła nie oddawszy y do ublagania tych ktore żalosnie obraził nieprzywiodłwszy, na stolcu kaznodzieyskim y wszafowaniu poselstwa krystusowego cierpi a forituie.
- 5) Ministrowie niektorzy pod iego sprawą będący rozmaicie przeciw Consensowi występują aż y w tym mianowicie, że coby według powinności w Consensie wyrażoney Ceremonie od Antichrista wymysłone pomału składać mieli, to drudzy tam gdzie od przodków ich były wyprowadzone znówu ie wprowadzają, komże, obrazy, ornaty. O czymesmy się przed nim w Brodnicy uskarżali, a poprawy żadny dotychmiast nie widzimy.

Turnowskim i groziło Dyssyidentom polskim wielkiem niebezpieczeństwem.

Synod w Toruniu 1595 r. dnia 21 Września.

Dla pogodzenia stron i zaradzenia wielu innym potrzebom, duchowieństwo obudwuch wyznań i znaczniejsza szlachta dyssydencka uchwaliła Synod generalny na d. 21 Września 1595 do Torunia.*) Był to najliczniejszy z Synodów, jakie kiedykolwiek dyssydenci polscy odprawi-

To wszystko się przekłada, nie wo-
byczai uszkodzenia yakięgo iemu, albo
niechęci yakiey od nas, ale szczerze
w miłości Braterskiey dla skutecznego
tych ran kościołowi y chwale Bożey
szkodliwych a sercu naszemu bolesnych
uleczenia. Abyśmy za zniesieniem tych
zgorszeń w tey miłości zobepolney w kto-
reysmy się teraz w tym ziachaniu się a
connersowaniu z sobą braterskim odno-
wili, inż za tym bez wszelkiey gorzko-
ści serdeczney conuncta mamu budować
kościół Bożego a wnim ku chwale Bo-
żey pracować zpożytkiem a pociechą so-
bie pomagali.“ (Hier lithuanicum Szy.
Teof. Turnowskiego, Rękopism.)

*) Jednym z głównych celów Synodu ich toruńskiego było: obmyślić środki oparcia się Jezuitom. Dają to poznać w książce: Kazania synodowe, na generalnym Ewangelickim Synodzie w Toruniu, w Kościele rzeczonym Panny Maryey, Miesiąca Augusta Roku pańskiego 1595. wydany w r. 1599

li. Znajdowało się na nim 70 Ministrów, osób zaś świeckich 74, pomiędzy którymi 2 wojewodów. Od gmin poznańskich byli na nim: Ma-

gdzie w dedykacyi Zygmuntowi III. przycinają: „Adwersarze naszy Ich Mość Panowie Prałaci, zwłaszcza ci, co się towarzystwem Pana Jezusowym bacie śmieją, a nawięcey ludzie obcy, abo dumami obcemi uwikłani, włoskiemu Potentatowi przysięgli, nas ubogie służeńniki Pana Jezusowe, Kazania i piśmami swemi y mowami urtawicznemi dniem y nocą przed Maiestatym W. K. M. w obie uszy popędliwie oskarżają. A skargi, które oni na nas kładą y praktyki ich przeciwko nam bardzo ciężkie są, nie o rzeczach marnych ziemskich a potocznych, ale o tych które się tyczą chwały Pana Boga naszego, a sprawy kościoła iego, sunienia a zbawienia dusz Krwią Syna Bożego kupionych, pokoju pospolitego y sławy dobrej, a krwie niewinnych poddanych, pasterstwu a obronie W. K. M. od Boga zleconych. W czym zebysmy my win od nich zadanych z siebie złożyć. a andientey mieć nie mogli, usilnie temu zabiegają. A nawet scripta y księgi nasze, w których się im na ich obietca ozywamy a sprawniemy, żeby miesca nie miały, a ludzie ich nieczytali: wszelkim obyczaiem oto się starają: żeby tak sami oni tylko mówiąc błędy swe pokryli a prawdę, z niewinnością naszą, gwałtem potłumili. Słuchasz W. K. M. cierpliwie a powolnie inwectyw przeciwnikowa a Oskarżycielow naszych: A nas drugiey strony wiernych poddanych

kiej Rybiński, Minister polski Braci
czes., Paweł Gericiusz, Minister nie-
miecki zboru luterskiego, Henryk
Gyrk, senior świecki Braci czes. Kry-
sztof Rydt, kupiec i senior świecki,
luterski; Gasper Hempel i Grzegorz
Gelhar, posłowie od kościołów po-
znańskich. — Znaczna część syno-
du zeszła na nakłanianiu Pawła Ge-
riciusza do podpisania Konsensu
Sandomirskiego. Gdy atoli Gerici-
usz żadną miarą uczynić tego nie-
chciał, owszem po kilku dniach ta-
jemnie z Torunia wyjechał, exku-
municowano go na 4^{tej} sessyi syno-
du wraz z Andrzejem Lupianem
Kaznodzieją polskim zboru luterskie-

ver

swych niesłusznie obwinionych W. K.
M. ku daniu o sobie sprawoty a poka-
zaniu niewinności nigdy słuhać nie ra-
czysz.“ i t. d. —

Na sessyi tegoż Synodu d. 24. Sier-
pnia naradzali się Dyssydenci nad sposo-
bami zapewnienia kościołom swoim po-
koju. Trudno temu i wierzyć, co Jezui-
tom zarzucają. „Jezuitowie“ — mowi
S. T. Turnowski w opisie tego Synodu
— „Plebany po vsiach naprawiali, a pe-
wnie naprawiają, aby poddane y sługi
na Pany Ewangelickie podburzali: żeby
mordowali, słuując sługom wolność,
dobra, nawet żony, gdzieby który Pana
śwego zabił.“

X

go w Poznaniu, z dobrodziejstwem atoli zawieszenia wyroku synodalnego do *) ś. Marcina t. r., azali Gericiusz w tym czasie uporu nie zmieni. Exekucyą wyroku zlecił,

*) „Dekret Synodu Toruńskiego Generalnego na X. Pawła Gericiusza.

Gdyż bracia Zboru Poznańskiego Augustanae Confessionis Starszy ymieniem swym y Zboru swojego Consensowi z nami się podpisali, czego Kaznodzieje ich Niemiecki y Polski dotychmiast uczynić niechcieli, a mianowicie X. Paweł Gericiusz, który Consens nasz po the przeszłe lata ważył się rozrywać, że dla niego samego Papieżnicy nam niezgodę z wielkim zgorszeniem zadawali, o co on nieraz był pilnie napominany, a nawet decreto Superattendentia y synodu swego do zgody przyciskany: której y od nas tu na tym synodzie był napominany, a w uporze swoim iest oczywiście przekonany, y do milczenia przywiedziony; a nawet że taki contempt synodowi uczynił a placu nie dostał i milczkiem precz odiachał. My tedy w imieniu a mocą Pana naszego Jesusa Christusa vigore synodu tutecznego X. Pawła Gericiusza przerzeczonego także y college jego X. Jendrzeja, (ieźli się Coesensowi niepodpisze) z urzędu iego degradujemy a z spólności zboru Bożego y naszego wyłączaamy. A bracia zboru poznańskiego posługi iego używać nie mają. I powinni będą inne ministry przyjąć, którzyby się Consensowi podpisali. A ktokolwiekby przy tych wyłączonych Ministrach się po-

9*

synod Leszczyńskiemu, Wojewodzie brzeskiemu, który dla publikowania go zesłał do Poznania d. 17. Wrze-

pisował, y za nimi się wstawiał, takie-
że z nimi kaźni podlega. Jednak exe-
cutii tego decretu czas naznaczamy do
dnia S. Marcina gdyż pokutującym praw-
dziwie nigdy Kościoł Boży do miłosier-
dzia drzwi niezamyka. A ten dekret
swoy tak declarujemy, iż X. Gericus
od nas jest wyłączony, nie oto, że się
odzywa do Confessyi Auszpurskiej, (a
tym tytułem niezgodę swą pokrywa) boć
My wszyscy Consensem swym też Confes-
siją Augustańską pochwałamy, a za swoje
też przyznawamy, a w iedności prawdy
i wiary złączeni bydź wyznawamy, ale
wyłączony iest o wnoszenie do nas po-
swarkow postronnych, nic dobrego
w Kościele Bożym niebudujących, ale
owszem zgorzenie przynoszących, któreś-
my Consensem swoim odcieli: i o nie-
pokazanie przyczyn żądanych słusznych,
dla czego się Consensowi niechciał pod-
pisać: i o opor niewstydlivy a pogardze-
nie sądu Generalnego Synodu tuteczne-
go: y o drugie wyżey wyrażone iego
excessy: a w tym wszystkim o nieusłu-
chanie zboru Bożego.

Actum w Toraniu na Synodzie Gene-
ralnym Ewangelickim die 25. Augusti.
A. D. 1595.

(L. S.) Andrzej Leszczyński
Wda Brzeski. Jan Abra-
hamowicz Wda Miński.
Erazm Gliczner. Simon
Teofil Turnowski. Fran-
ciszek Jezierski. An-
drzej Chrzasiowski.“

śnia t. r. Marcina Bukowieckiego i Macieja Siedleckiego. Opis postępowania ich w tej sprawie, umieszczam tu w całej obszerności, wyjęty z rękopismu Bukowieckiego, z Archiwum lesznieńskiego, które W. Hanke, Superinten. Zborów braci czeskich w W. X. P. łaskawie mi przejrzyć pozwolił:

„Anno Domini 1595 die 17. Septembris w Poznaniu przyszedszy do zboru luterńskiego Deputowani od Synodu Toruńskiego Posłowie, Pan Marcin Bukowiecki, Pan Maciej Siedlecki y Pan Henryk Girk, przy czym był y Pan Maciej Białośliwski etc. po oddaniu listu Synodowego Panom starszym w Niedzielę, po kazaniu dnia wspomnianego tę przemowę uczynili przez P. Marcina Bukowieckiego. Naprzód dosyć szerokimi a dowodnymi słowy przypominał się wszystkim postępki przeszłego Synodu Toruńskiego, a mianowicie propositia jego y wszystko co zachodzi Kościół Boży, tak wewnątrz iako y powierzchwie od Nieprzyjaciół Bożych. Zatym przywiodło się to do wiadomości ich, iż

wszystek Synod toruński approbował Consens sendomirski y przy nim insze synody, iako Poznański, Krakowski, Piotrkowski i Wodzisławski, y obiecali sobie wszyscy unaniami Consensu przy tym wszystkim statecznie stać y promowować disciplinę S. y sprawować się podług Canonow Synodowych. Obrął się między tak zawołaną gromadą niestetyz ieden z Ministrow X. Paweł Kaznodzieia niemiecki ichże poznańskiego Zboru, który napirwey postromnych ludzi ratiami: potym Conscientią zasłaniając się, upornie w przedsięwzięciu swym trwając, a będąc rationibus od Synodu przekonany niewiadomie z Synodu odiechał. Zaczyn iakie y pogorszenie y iaki żal Synodowi uczynił, snadnie każdy pobożny człowiek, a Pana Boga się bojący y pokoy Kościoła Bożego miłujący, obaczyć może. Używał wszystek Synod wielkiéy cierpliwości y częstych a gęstych proźb do X. Pawła y nieukwapił się do excommunicatii y owszem dosyć daleki termin do upamiętania założył, to iest do blisko przyszle-

go S. Marcina. A tak to rzeczy podług polecenia Synodowego do wiadomości W. M. miłey Braci przywodząc, proszę y upominam, aby *Authoritas* Synodu w takim poważeniu iako się godzi y w takim posłuszeństwie zostawała iakie przynależy na pobożną a posłuszną bracią. A isz zatrzymanie od urzędu pasterskiego y szafowania Sakramentów S. Synod generalny X. Pawłowi do uiszczenia y do usprawiedliwienia się Kościołowi Bożemu odkłada, ja in *Commissis* to mając, od wszystkiego Synodu proszę y upominam, abyście od dnia dzisiejszego posług X. Pawłowych, także y X. Andrzejowych, Kąznodzieie Polskiego nie używali, tak to wiedząc, isz iuż nie iako księży, ale iako laikow W. M. używać będziecie. Interim z serca tego życzymy W. M. aby X. Paweł y X. Andrzej na téy winnicy Pańskiéy uznawszy się mogli na potym pracować dłużej.“ —

„Przeczytawszy list synodowy P. Christof Rydt dziękował za pracę I. M. wszystkie, które na Synodzie

podęymowali y Synod approbując obiecował posłuszeństwo od Braci prosząc, aby do iutrzeyszego dnia cierpliwość była z strony dostateczniejszego responsu, gdyż ieszcze nie-referowali posłowie do tego czasu Zborowi, co się na synodzie sprawowało. Poranku doczekawszy P. Adam Naramowski dosyć y szerokimi y mądrymi słowy dziękował y I. Mości Panu Woiewodzie Brzeskiemu y inszym za to staranie z strony pomnożenia chwały Bożey, które czynili na przeszłym Synodzie toruńskim, przypomniał y to iako dnia wczorayszego po rozeyściu z nami sessią mieli Panowie starszy tak z X. Pawłem iako y z X. Andrzejem, z którymi dosyć o tym mówili, prozb swych często a gęsto używając, aby paci et tranquillitati Ecclesiae Dei dogádzali y mamy dobrą nadzieję, że ani nas, ani W. M. ani kościoła Bożego niezasmućą, tylko proszą o czas do dalszey deliberathey; a my też za nimi prosimy y sami dla siebie, żeby Ministerium swoje do S. Marcina odprawowali, żebyśmy niebyli oves absque pastore,

żebyśmy niebyli y dziatki nasze bez Krztu ani też bez słuchania Słowa Bożego y bez używania Sacramentów S. gdyż tak prędko na insze Kaznodzieie zdobyć się ani możemy, ani czas ich do odprawy przyszedł. Więc y za tymi nowymi Mandaty które od K. I. M. z Krakowa przyszły, aby te fraternitates niebyły, obawiamy się aby też niecontinuiąc zwykłego naszego nabożeństwa napotym zabraniać niusiłowali, iakosz pilnie ucha nadstawiają przeciwnicy: occasiū lepszey tylko oczekiwaiąc na nas. Prosimy tedy W. M. o dalszą dilatią a prolongatią tych spraw y o przyczynę do I. M. Pana Woiewody Brzeskiego a sami też prosić przez pisanie nasze niezaniechamy, obiecuiąc to, iż gdzieby tak X. Paweł iako y X. Andrzej podpisać się nie mieli Consensowi, że insze Ministry na mieysca ich obradzimy do blisko S. Marcina.“ —

„P. Bukowiecki odpowiedział:“
„Przedmowa W. M. moy łaskawy Panie Naramowski imieniem Panów Braci uczyniona u nas mieysca nie

ma, ani te ratie, ktoeś W. M. inferować raczył: bo nam nie competit dispensować contra Authoritatem generalnego Synodu, y nikt z nas nie ma tantam facultatem reformandi postanowienia synodowego, y choć abym ia z Colegami swymi tu chciał z W. M. postąpić iako należy, ani się nam godzi, ani téy władzy na sobie nie niość: y nietrza nam iedno z żalością wielką protestować się przeciwko osobom W. M. a na świadectwo sobie wziąć y Pana Boga yż to serio wykonywamy, co na nas Synod włożył y te zacne osoby, które tu z nami do W. M. przyszły iako I. M. Pana Białośliwskiego y drugie. Pisać W. M. wolno do I. M. Pana Woiewody Brzeskiego i do inszych, aleśmy tego pewni, iż W. M. tego pochwałać Ich M. niebędą. Bo Ich M. to dobrze wiedzą, isz Antecessorowie X. Pawła teyże Confessyi będąc, Consens y zgodę ś. nietylko usty y sercem aprobowali, ale też y Subscriptią rękami swymi uczynili.“ —

Dnia 8go Grudnia tegoż roku zjechali Deputowani od Wdy Brzeskie-

go powtórnie do Poznania. „Credens oddawszy eodem anno Dni 1595“ — mówi Bukowiecki w zdaniu sprawy z swego poselstwa — „gdy termin do pokuty X. Pawłowi od Synoduznaczony, to jest dzień S. Marcina, minął, a więc y według obietnice Panów starszych zboru poznańskiego, X. Paweł u-
pornie w swym rosole został a nie pokutował, za listem od I. M. Pana Woiewody Brzeskiego, (ktoremu to był Synod naprzędnię zlecił) pisanym do P. Bukowieckiego y drugich, z przysłaniem dekretu Authentiku, na X. Pawła od Synodu wydanego, przyszli do Zboru Luterskiego z Panem Bukowieckim Ich M. P. Pan Sędziwoy Ostrorog, Pan Andrzej Krotoski, Pan Jan Broniewski, Pan Siedlecki y Pan Girk. P. Bukowiecki od I. M. Pana Woiewody brzeskiego Panom starszym Zboru Poznańskiego przypomniał pierwszy Proces, a zwłaszcza z strony poważania Synodu generalnego co na tym należy Kościołowi Bożemu, żeby zgoda s. im daley tym więcéy pomnozenie brała,

zaczyn y chwała Boża była tym
bardziéy rozkrzewiona. Co wszy-
tko na swym placu zostać nie mo-
że bez posłuszeństwa synodowi. Jest
w dobrej pamięci u W. M. wszy-
stkich pierwsze nasze przyście y
pierwsze pilne a prawie braterskie
napominanie y proźby uczynione,
aby te dwie osoby, które nad wolą
Synodu generalnego Ministerium na
sobie niosą, były wyrugowane iako
zgorszliwe a nieposłuszne. Obieco-
waliście nam W. M. przestąpiwszy
Authoritatem Synodu przeszłego,
że miały te dwie osoby resipiscere,
obiecowaliście nam W. M. ze mieli
być odprawieni, ale do tych czasów
z żalością na to patrzymy y słysze-
my, że oni po staremu iakoby ni-
gdy nie byli winni Kościołowi
Bożemu, urząd swoy sprawują. A tak
nosząc na sobie moc I. M. Pana Wo-
iewody Brzeskiego, naszego Msci-
wego Pana y Dobrodzieja iako e-
xekutora tego Dekretu Synodowego,
przeciwko obiema iako nieposłu-
sznym, stawilem się tu w pośrodek
W. M. pospołu z I. M. P. Pany a
Colegami swymi, z I. P. Sendzi-

wojem Ostrorogiem y z I. Panem Andrzejem Krotowskim, Woiewodzicem inowrocławskim, z Panem Maciejem Siedleckim, z P. Janem Bróniewskim, z P. Henrykiem Girkim, abyśmy wola y rozkazanie I. Mści wyżej pomienionego I. M. Pana Woiewody Brzeskiego wykonali, do czego przystępując oświadczamy się Panem Bogiem y sumnieniem naszym, iż nic w téy sprawie nieszukamy tylko wyrzucenia załosego zgorzenia z Bożego domu, pomnożenia chwały Bożey a zgody braterskiéy. Przed oddaniem tedy tego Dekretu do ręku W. M. radziłyśmy wiedzieć intencyą y umysł W. M. ieżeliście W. M. w swoim przedsięwzięciu tak stateczni iakoście nam to pierwey przyobiecali in facie Ecclesiae Dei, żeście W. M. te kaznodzieje do przeszłego S. Marcina albo odprawić, albo one do subscriptii Consensu generalnego przywieść mieli, y prasiemy W. M. w téy mierze o pocieszną deklaracją.“ —

„Pan Christof Ryd imieniem Braci dziękował za tę cierpliwość, która

się czyniła nad czas dekretu zamierzonego, prosząc pilnie, żeby się czasu pozwoliło do iutrzeyszego dnia, obiecując pospolstwa wezwać ieszcze dzisiaj y obudwu Ministrow, a z nimi iako starszy w tey sprawie się rozmówić, co się im pozwoliło in spem zbudowania w tych osobach czego dobrego a pociesznego. — Na zajutrz, 9. Novembris P. Adam Naradowski Ratie niektore podał od tych dwu dla czego deliberacya na subscriptią tak długo, pierwszą położył Conscientia. 2, Miasta Pruskie. 3, Artykuły podane od nich na Synodzie, iż nie są im declarowane, a tak proszą o dalszą dilatią y my za nimi prosimy obiecując one do zgody przywieść.“

„P. Bukowiecki odpowiedział, iż te ratie forum tu mieć nie mogą, bo było od tego insze forum w Toruniu na Generalnym Synodzie, tam były te ratie tak odprawione, naprzod conscientia w dobrych rzeczach bywa zawsze od ludzi dobrych oświadczona, téy Conscientii nie jest sam ani był particeps X. Paweł; wiele inszych iest ludzi bogoboynych

y z iego własney Confessyi Superattendens X. Erasmus y inszy Ministrowie, ktorzy niemniey sobie považają sumnienie, a tak iż jest iedna z nimi X. Pawła Confessia, ma też bydź iedno sumnienie, et per consequens tym się X. Paweł zasłaniać nie może słusznie. Co się wtorey dotyczy, z strony Miast Pruskich tych sobie na pomoc X. Paweł w Toruniu niebrał, ani brać może, bo Pruskie miasta inszą drogą chodzą, y są pod inszym Superattendentem, one sobie żądały czasu do deliberatii z inakszych przyczyn. Co się dotyczy trzeci ratii strony Artykułow podanych y czas niezniósł, y tak dalece za rzecz potrzebną tego Synod nieuznał, żeby te artykuły in disquisitionem puścić, ale to Synod odłożył do inszego Synodu, y jeśli kiedy Corpus doctrinae spisane będzie, tam te rzeczy objaśnione y declarowane będą. A tak tylko X. Paweł na Canony generalne Synodów podpisać się słusznie miał. Przytymże I. M. Pan Andrzej Krotowski cudnemi ratiami to wywiodł, że wiele iest artykułow dzisieyszych

czasow podanych od discipułow Marcina Lutera, o których czasu Lutera samego zmianki żadney nie było, ani się w Confessiey Augspurskiey znajduią; niebezpieczeństwa przekładał y zgodę im pięknie zalecał. Zatym powstawszy wszystko pospolstwo przez Pana Naramowskiego prosili, abyśmy się zatrzymali z publicatią tego decretu do przewodniey niedzieli, ratią tę położył, że tu trudno to exequować bez Erasma, iako tego który X. Pawła ordynował: więc y Magnus ieden pisał do nich, aby się zatrzymali, będąc sam temu contrarius. Do tego że czas służby wychodzi X. Pawłowi na przewodnią niedzielę.

„Na to rzekł P. Bukowiecki:“ Dispensować iako pirwey nieważyliśmy się czas z strony prolongatii dalszego odprawowania Ministerium, tak y teraz ważyć się nam non decet zatrzymaniem decretu: A iż się W. M. zasłaniacie X. Erasmem tedy to iść nie może, bo iego iest subscriptia w Dekrecie. Co się dotycze tego Magnifica, któryżkolwiek

iest miał forum w Toruniu do discursu o tych rzeczach, a nie tu. A tak napominałem y prosiłem pro virili mea, żeby inaczej szanowali Synod, na którym rząd Kościoła Bożego nader zależy. — Potym P. Naramowski imieniem pospolstwa mówił: Proszą, proszą wszyscy propter bonum pacis o prolongatią decretu, a to wszyscy generaliter przy Consensie opowiadamy się (czego pospolstwo głosy swymi poprawiło) y obiecujemy to wziąć na się y W. M. eliborować u I. M. Pana Woiewody y obiecujemy one przywieść do podpisu, albo insze na ich mieysca zaradzić.

Do tey proźby przyłączyły się proźby I. M. Panów moich Collegow, którzy ku uczciwości tey sprawy zawołani, byli zemną przyszli; prosiłem sam, aby czas mógł być krotszy, żeby do Nawrócenia S. Pawła, X. Paweł y X. Andrzezy się nawrocili, ale wszyscy uno ore et uno corde prosili o prolongatią wyższą. Czego ia na się niebiorąc iako ten, którym tego w poleceniu nie miał, włożyłem to y

wkładam wszystko jako na exekutora I. M. Pana Wojewodę Brzeskiego.“ — Dotąd Bukowiecki. —

4
Dnia 21. Stycznia r. 1596 przybył do Poznania umyślnie w tym interessie Rafał Lesczyński, Wojewoda brzeski, wraz z Sędziwojem Ostrorogiem i wielu innymi z ślachty; ale gdy wszystkie jego starania załatwienia rzeczy w dobry sposób były nadaremne z przyczyny Niemców „ktorzy“ — jak S. Turnowski mówi — „przez hardość karku zgiąć nie chcieli,“ — postanowiono przystąpić do exekucyi wyroku synodalnego. W tym celu zjechał Erazm Gliczner do Poznania d. 5. Lutego 1596. r. i oddalił naprzód od kościoła X. Jędrzeja Lupiana, kaznodzieję polskiego a instalował X. Wawrzyńca z Gnina. Gdy to samo z Gericiuszem uczynić chciał, oburzyła się gmina niemiecka, wzbroniła mu przystępu do kościoła, a nawet groziła śmiercią, jeżeli się ulubionego jey pasterza odbierać odważy. Erazm nic niesprawiwszy zaledwie z całą skórą — są słowa

Vert

4

S. T. Turnowskiego*) — z Poznania wyjechał.

Wszakże wkrótce potem Paweł Gericiusz naganiany od światlejszych Luteran, sprzykrzywszy sobie ten snaski i niespokojność opuścił kościół poznański i udał się do Wrocławia;**) miejsce zaś jego zajął Minister jakiś, sprzyjający bardziej połączeniu Dyssydentów polskich.

Po oddaleniu się z Poznania Gericiusza ustały rosterki pomiędzy Bracmi czeskiemi a Luteranami, a gdy i Jezuici otwartego zamachu natenczas jeszcze na Dyssydentów nie czynili, używali ci ostatni lat kilka pokoju. Ale była to cisza wielką burzę zapowiadająca. Jezuici bowiem nie porzucili bynajmniey zamiaru oddalenia Dyssydentów z Poznania iakimkolwiek bądź sposobem. Najprostsza do dopięcia tego celu drogę upatrywali w zniszczeniu ich zborów. Przeznaczili do wykonania tego uczniów swoich, w których, zamiast sposobienia ich na użytecznych krajowi obywatelów, wlewali ducha burzli-

Gericiusz oddala się z Poznania.

1600—1615.

*) W rękopismie opowiadającym tę czynność.

**) Friese.

wości, fanatyzmu i nieładu, ducha tak szkodliwego dla dobra narodu. Nie zaniedbali także zachęcać z ambony do podobnych bezpraw popolstwo. „Nie chce Heretyków cierpieć miasto, nie chce Magistrat, ty ludu obroć ich zbory w gruzy i perzynę,“ — odezwał się w r. 1605. Jezuita Piesecki w kazaniu, mianem w kościele P. Măryi Magdaleny. Takowe nauki Jezuitów nieszły na wiatr. Gwałty, prześladowania, zwłaszcza gdy przytem zyskać co można, podobają się motłochowi. Od roku 1605 wystawieni byli Dyssydenci poznajńscy na naywiększe, nieustanne prześladowania. Zaczęto od Lutrów jako słabszych. Podłożono ogień w kościele ich d. 6. Sierpnia r. 1605. i już się był dach zajął;*) ugaszono

*) ACTUM in Castro Posnaniensi Feria Quinta in Crastino Festi Sancti Laurentii Martyris Anno Domini 1605to.

Relatio Ministerialis et Nobilium pro parte Seniorum Augustanae Confessionis occasione applicandarum faucium.

Ad Officium Mgci Domini Capitanei Majoris Poloniae Generalis et Acta praesentia Castrensia posnaniensia personaliter venientes, Honestus Thomas Piotro-

go atoli szczęśliwie. Ponieważ Lutrzy
odtąd strażę przy gmachach swoich
kościelnych w nocy i wednie u-
trzymywali, nie można było skrycie

wicz, Ministerialis Terrestris totius Re-
gni, Officio praesenti bene notus et Nobil-
is Jacobus Miechowski et Stanislaus
Miedzylewski, sani mentibus corporibus-
que existentes, palam ac benęvole reco-
gnoverunt. Ze ad Requisitionem Gene-
rosorum Adami Naramowski, Camerarii
Terrestris Poznaniensis et Nicolai Obie-
zierski w Poniedziałek przed Świętym Wa-
wrzyńcem roku terażniejszego na Gorze,
Czernowskiey niegdy rzeczoney, na miey-
scu tym budowania tego, gdzie się nabożeń-
stwo odprawuie Konfessyi Augustańskiey,
byli; tamże przy budowaniu tego Zboru
imieniem Starszych Zboru Konfessyi Au-
gustańskiey świadczyli Nami znaki do
pożogi nagotowane, które się stały w
sobotę na Niedzielę około czwartey go-
dziny w noc. Naprzod pokazali cztery
sztuki lanych świec żywicznych, w kto-
rey każdej sztuce snopek siarki we-
tkniono nicią związane, a te sztuki świec
były przylepione gliną do dwu słupow,
piąta takoważ świeca przylepiona była
do murłata pod samym dachem, od której
świece począł się być palić murłat, łąty
y szkudły trzy wypaliły się po trosze,
także y na dole znak iest słupa troche
opalonego. Pokazali Nam też w płocie
ogroda Imci Pani Przemenskiey z ulicy
do ogroda koły trzy wyłamane z tegoż
Ogroda, na inszym mieyscu trzy koły
także wyłamane z roli, także do Ogroda
do Zboru należącego pięć kołow wy-
łamanych. Co wszystko Nami oświadczo-
no. Grygier krawiec gospodarz, który

podłożyć ognia, burzyć zaś otwarcie jeszcze nie chciano. Tęgoż samego roku usiłowało pospólstwo z uczniami jezuickimi zniszczyć ogniem obadwa kościoły braci czeskich, ale i to z powodu czuyności braci w części się tylko udało. Nakoniec postanowiono zniszczyć kościoły Dysydyntów otwarcie. Dnia 13go Kwietnia 1606r. około trzysta uczniów jezuickich*) uzbrojonych w strzelbę, napadło w nocy na kościół luterski, rozegnało strażę i zniszczyło gmachy luterskie ogniem i żelazem.**)

miészka przy Zborze, przed Ławnikami Panem Laurencem Aptekarzem y Panem Jurgą Genczem Aptekarzem zeznał, że kiedy ięły psy szekać, wyszedł y obaczył ten Ogień y krzyknął na Towarzysza swego, że gore, potym na straż zawołał mieyską; a Towarzysz tym czasem porwawszy wody zagasił ten ogień, który się już był zaczął. Co wszystko mną Woźnym y Ślachtą, także Ławnikami przerzeczonemi oświadczone.

*) Węgier Slav. refor.

**) ACTUM in Castro Posnaniensi Feria Quarta post Festa Solennija Sacri Paschalis proxima Anno Domini 1606to.

Relatio pro Parte Seniorum Confessionis Augustanae.

Comparens personaliter coram Officio Magnifici Domini Capitanei Majoris Po-

Tę samą scenę i w tym samym je-

loniae Generalis et Actis praesentibus
Castrensibus Posnaniensibus Honestus
Paulus Zarzecki, Ministerialis Generalis,
Officio praesenti ex legitimis documentis
notus, et Nobiles Paulus Tunizkowski
et Valentinus Cieszkowski sani per om-
nia existentes, libere verbisque expressis
recognoverunt. Ześmy Roku Pańskiego
1606 we Szrodę po Wielkieynocy
byli na żądanie Panow Starszych Kon-
fessyi Auszpurskiej na gorze czerw-
wskiej rzeczoney w Poznaniu, tamże z
Nami ci Panowie Starsi oświadczyli
gwałt ten y pożogę, która się stała w
Nocy ze Czwartku na Piątek wielki
blisko przeszły, y skarżyli się na pewne
osoby, które będą potym w pozwie mia-
nowane y którzy się z inkwizycyi po-
kazaą. Ze ci w niemałej gromadzie
manu armata z rusnicami naszedłszy to
miejsce nabożeństwu naznaczone, na-
przed, jako nam pokazali wrota, i ulicz-
kę do dworu tego Zboru gwałtem jedno-
kofem wybili y scianę murowaną wywa-
lili, co gruzami y cegłą przy tey ścia-
nie leżącemi, weryfikowali. Potym
wpadłszy, straż która tam była rozegna-
wszy, drzwi wybieli do Zboru y tam
to budowanie Zboru tego wszystko,
nanieciwszy ogień w poszrodku Zboru,
ławek kościelnych na ogień nałożywszy,
spalili, y w niwecz ten Zbor z Oltar-
zem przez ogień obrocili, pierwey po-
brawszy z tego Zboru niektóre rzeczy,
to jest Ornamenta, które były na oltar-
zu, takżeby na Kazalnicy, mianowicie
kobierzec wielki, tak jako nam spra-
wę dali. Potym domek ten, który był
indziej przy Zborze, w którym straż
mieszkała i śladzy zborowi, większą

scze roku powtórzyli uczniowie jezu-

część tego domu po wierzech poobalali, okna i piec potłukli, cośmy widzieli. Zaczyn też y drugi dom także szkudły z niego pooddzierali, mieyscami, we dwu izbach okna potłukli y piece, bośmy żadnego okna szklanego tam niewidzieli. Ganek także przy tym domu na Ulicę rozwalony, cośmy widzieli. Także y domek, gdzie mieszkał kopacz naszedłszy, jako nam powiadano, onego potłukli, rzeczy jego porozrzucali, okna y piec potłukli, na ostatek na szpital się rzucili, gdzie ubostwo mieszka, y tam też we trzech izbach okna y piece potłukli y drzwi, które teraz są dwanaście założone wytkukli, rzeczy które ubostwo miało także y pościel powyrzucali, y pierze, nasypki rozdarłszy, powyrzucali, które pierze po roli leżące widzieliśmy, y udawano nam to, że mało nienago ie zostawiono, y insze gwałty poczynili. Co to wszystko ci Panowie Starsi nam Woźnym z Szlachtą oświadczyli y ten gwałt opowiedzieli. Także świadczyli nami, że komorki, które były przy Zborze, porozwalali. (jednak ściany niektóre stoją). Przy tym świadczyli nami, że we Wtorek Wielkonocny po obiedzie, znowu cztery przesła parkanu murowanego w drzewo, w których przesłach czterech widzieliśmy trzydzieści y cztery kwatery wybitych, tak, że cegła z nich wypadła, których kwaterek ma się rozumieć w jednym przeszle. Do tego pokazano nam też trzy groby małych dzieci, które po wierzech jastrychem polewanym były położone, które widzieliśmy potłuczone. Do tego widzieliśmy blachę zdartą niewielką sztukę,

iccy co do gmachów Braci czeskich. *)
Na zazalenia prześladowanych od-
powiadali Jezuici, że w tym zbro-
dniczem postępowaniu ich zaków nie

ktora była na grobie niegdy Darmopy-
cha. Tośmy też słyszeli od gospodarza
szpitalnego na Imię Heliasza, człowieka
starego Annorum Nonaginta Octo, jako
sam powiada, ktego ciz buntownicy
żerdzią w wodę wepchnęli. Tamże Ubogi
jeden na imię Wacław skarżył się przed
nami, że mu urwano (ale Osob nie zna)
kaletę ze trzema Złotymi, człowiek stary,
ktory (jako powiadał) szarańczą pamięta.
Co wszystko ciz to przerweczeni Panowie
Starsi, nami Woznym y Szlachtą o-
świadczyli. Quam suam Relationem et
Recognitionem praefati Ministerialis et
Nobiles petierunt Actis praesentibus in-
scribi, quod obtinnerunt.

*) ACTUM in Castro Posnaniensi
Feria Quarta post Festum Cir-
cumcisionis Domini proxima Anno
1606to.

Relatio Ministerialis & Nobilium pro
parte Fraternitatis Confessionis Bohe-
micae.

Przyszedłszy do Urzędu Grodzkiego
Poznańskiego Uczciwy Paweł Truszkow-
ski, Wózny Ziemski Koronny, Urzędowi
dobrze znajomy, y Szlachetni Stanisław
Rozbicki y Stanisław Godurowski, zdro-
wi będąc na ciele y umysle jawnie y do-
browolnie zeznali. Iż Oni na żądanie
Szlachetnego Pana Jakoba Kąsinowskiego
byli oblicznie dnia dzisiejszego na Przed-
mieściu Poznańskim za Bramą Wronie-
czą, na Gruncie Ichmośców Panow San-

upatrują nic nagany godnego, gdyż to, co się stało, działo się jedynie z gorliwości o wiarę katolicką, która to gorliwość owszem na pochwałę

dziwoja y Jakoba Ostrorogow, niegdy Jaśnie Wielmożnego Pana Jakuba Ostroroga, Generała Wielko-Polskiego, wnukow y Syna jego Pana Wacława Ostroroga synow y potomkow pozostałych, także Ichmość Panow Andrzeja y Jakoba Krotowskich niegdy Jamie Wielmożnego Pana Jana Krotowskiego Wojewody Inowrocławskiego synow a pozostałych potomkow, tam gdzie nabożeństwo Ewangelickie Fraternalitatis Konfessyi Czeskiej odprawowane bywało, y tamże na pokazanie tego to Pana Kąsinowskiego widzieli. Naprzod zgorżenie do szczętu y w popioł obrocenie domu jednego, w którym dwie izbie y komor a gmachow kilka było, na dale y na gorze, na tym tam gruncie przy ogrodzie a sadu tamże będącego także y stayni tamże przyległy wielkiej wniwecz obrocenie, co ten to Pan Kąsinowski świadczył tym to Woźnym y Szlachtą, iż się stało przez zdradliwe założenie ognia z ogrodu y z sadu przyległego w Niedzielę trzecią Adwentową, o trzeciej godzinie w noc. Item w budowaniu, kędy się niemieckim językiem nabożeństwo odprawowało, widzieli okien wielkich dwanaście wybitych w niwecz obroconych, także kazalnicę, oltarz, ławki wszystkie, drzwi troje porąbane y w niwecz obrocone. Także dach potłuczony y łąty porąbano. Item drzwi na Cmentarz podle tego budowania potłuczone. Item w budowaniu kędy polskim językiem nabożeństwo odprawowane

zasługuje. Gdy Dyssydenci poznawszy częścią z własnych funduszów, częścią z wsparcia od szlachty dyssydenckiej, kościoły swoje

bywa, widzieli dziesięć okien wielkich a jedno małe w niwecz obroconych, także kazalnicę y ławki y dwoje drzwi porąbane y potłuczone. Nadto w tymże budowaniu słup w poszrodku będący podrąbany. Do tego ganki potłuczone przy tym budowaniu. Nadto widzieli w budowaniu drugim przy tymże domostwie wielkim, okna na dole dwie, w izbie także, piec, stoły, ławy, misnik potłuczone, porąbane y wniwecz obrocone, także troje drzwi. Item, na gorze w izdebce także okna trzy, piec, ławy, misnik, drzwi potłuczone y porąbane. Item w izdebce małej tamże na gorze okna trzy także wybite. Item, w domku podle tego wielkiego budowania w drugim końcu okna trzy w izbie y piec, ławy y drzwi do piwnicy potłuczone. Item między tymże to budowaniem a między szkołą w domku osobnym, widzieli, piec w izbie, y drugi w izdebce, także okien kilkanascie y drzwi osmiore porąbane y potłuczone, a wniwecz obrocone. Item w szkole widzieli, ławy, okna trzy, drzwi y komorne drzwi potłuczone y w niwecz obrocone. Item, w szpitalu widzieli okna dwa potłuczone, także piec, ławy, drzwi troje, łoża porąbane y w niwecz obrocone. Item, w domku przy Ulicy widzieli dwa całe okna w izbie, a w komorze także dwa wybite y potłuczone. Także płoty, parkany porąbane y potłuczone widzieli. Co wszystko ten to Pan Jakob Kasinowski tym

naprawili, lub też z gruntu wzniesli, Jezuici postanowili zburzyć je na nowo. W r. 1614 d. 6. Czerwca zapalili uczniowie jezuicy wraz z pospólstwem kościoł luterski, i z chorymi tego wyznania w szpitalu obeszli się po barbarzyńsku. Takiego samego gwałtu i wtymże samym roku dopuścili się względem kościołów braci czeskich. Nieprzystając na tych gwałtach, wyrobili Jezuici nadto u Biskupa poznańskiego zakaz stawiania no-

Woznym a Szlachcą imieniem wyżey mianowanych Ichmości Panow Ostrorogow y Panow Krotowskich świadczył się, to iest, pożogę na tych, którzy się na potym ex scrutiniis, testimoniis, et documentis pokażą. Także to zburzenie y zpastoszenie na tych, którzy na miejsce gaszenia przystoynego y zwyczajnego ognia gwałtownie a umyślnie te domy y budowania owalili, rębali, psowali i gwałtownie w niwecz obracali. Ktorzy także ex scrutiniis et testimoniis pokażą się, y na potym mianowani będą. Ktorą to takową Obdukcją ten to Pan Kaśinowski prosił, aby była do Xiąg Grodzkich Poznańskich przyięta, zachowując w cale tym to wyżey mianowanym Ichmościom tey Protestacyi melioracją czynić, y onę szerszey objaśnić. Quod obsequerunt.

Jakob Kaśinowski.

wych Zborów Dyssydenckich w Poznaniu i przytem wydali w r. 1614 pismko: „*O Zborze Heretyckim w Poznaniu krotki Rozsadek, w którym dawają się przyczyny dla których Jego Mość X. Biskup stuszenie Heretykom zboru w Poznaniu budować zakazał y zakazać jest powinien.*“ — Sam tytuł okazuje treść i dążność pismka.

Biskup poznański, Jędrzcy Opaleński, czynił też z własnego natchnienia i z swojej strony co mógł, aby Dyssydentów poznańskich oddalić. Wyjednał on w r. 1609 nakaz u króla, którym ten żadnemu Dyssydentowi w Poznaniu osiadać nie dozwalał. Na gwałty i krzywdy, (które powagą swoją łatwo mógł powściągnąć) wyrządzane Dyssydentom, patrzył przez szpary, a może Jezuitom i potakiwał. Nieszczęśliwi nieznaydowali nigdzie żadney obrony. Adam Czarnkowski, Generał Wielkopolski, człowiek dobry i sprawiedliwy, zbyt był Jezuitom oddanym, aby mógł być Dyssydentom dłoń przyjacielską podać Jan Ostrorog Wojewoda poznański był gorliwym Katolikiem.

Skarg i protestacy, które ślacha dyssydencka na seymikach śródzkich przeciw gwałtom wyrządzanym ich współwiercom zanosifa, nie słuchano, i nie chciano słuchać, na seymach zajętych ważnieyszemi, na jakie Polska od r. 1600 do schyłku panowania Zygmunta III. patrzała, sprawami. Jezuici nie zaniedbali też korzystać z tego.

W r. 1616 nastąpiło ostateczne zburzenie kościołów dyssydenckich w Poznaniu. Dnia 12. Lipca uczniowie jezuićcy z najętym z wsi okolicznych motłochem, opatrzonym w wszelkie narzędzia do niszczenia potrzebne, zrównali z ziemią kościół luterski; toż samo uczynili dnia 3. Sierpnia z kościołami braci cze-skich.*) Od tego czasu aż do r. 1774

*) ACTUM in Castro Posnaniensi Feria Sexta post Festum Sancto Laurentii Martyris proxima, Anni Domini 1616. in continuatione Judiciarum Capitanealium, Castrensium Posnaniensium & Caesarem Officij, Feria secunda proxime praeterita judicari inceptorum.

Protestatio Magnifici Domini Ostrorog contra devastatores domus suae transportam wronacensem Posnaniae sitae.

nie miały już obadwa wyznania kościołów w Poznaniu. Bracia czescy odprawiali nabożeństwo na gruzach swoich kościołów jeszcze do środka r. 1617. Ostatnim ich Ministrem był Jan Wę-

Wielmożny Sandziwoy Grabia z Ostroga, Starosta Wschowski do Urzędu y Akt niniejszych Grodzkich Poznańskich przyszedłszy referując się do wszystkich Praw, Przywilejow y Konstytucyi także Pakt Koronnych, niemniey przychyłając się do wszystkich in genere et specie obtestacyi, informacyi, Poselstw, Artykułow, Protestacyi, Kwerymonii y skarg od nayszybszych insultow y następowania na znieważenia swobod, wolności y Praw, a zatym y Osob, więc y Dissidentium in Religione, na Seymach, Seymikach, Zjazdach nie poiedenkróć czynionych y powtarzanych, y w różnych Seymowych deliberacyach, recessach, postulaciach y responsach, także Aktach Koronnych opisanych y wspomnianych, żal, gwałt, nayscie na dom y dwor swoy tu w Poznaniu od Królów ich Mość Polskich znacznie uprzywilejowany y zbor tamże z dawnych lat będący (ktore nocnym sposobem y z zasadzką wielki zgrai ludzi w Roku niniejszym dnia wtorego y czwartego miesiąca Sierpnia nasze y wielką mocą nieprzyjacielskim y prawie gwałtownym sposobem zburzone, spustoszone, rzeczy wielu złupione y prawie funditus zniesione są) załobliwie opowiada y z strony tego Protestacyą tę wnosi in recenti contra capita tanquam capita, contra directores, contra Principales uti Principales et eorum comprincipales cooperatores, compli-

gierski. Niemieszkał on atoli już od r. 1616 dla niebezpieczeństwa w Poznaniu, ale w Ostrorogu, zkąd do Poznania w każdą niedzielę na nabożeństwo przyjeżdżał. Od roku 1617 za-

ces, raptores, spoliatores, atque grassatores, także przeciwko tym wszystkim, którzy tam ante factum jako y in facto, a także post factum tych zbrodniów, rozboyników, hultaiów, mendyków nie tylko sposabiali, subordynowali, ale onym auxilia, subsidia rozmałą armatą, strzelbą, siekierami, młotami, piłami, osekami, hakami y inszemi instrumenty ad seditionem, devastationem et violentiam dawali, a potym też wszystko po zburzeniu, wyłupieniu y splądrowaniu od nich odebrali, ale y dragich dawszy im na strawę z Poznania wysłali y ustąpić kazali. Niemniemy y przeciwko tym, którzy cum rebus et bonis iavitis Dominis rerum noctu sublatis te rozboyniki w domy swoje przyjmowali, jedni od nich kupowali, drudzy darmo łup brali, trzeci odbierane pokryli, y przeciwko każdemu, który ieno iest, nie tylko cura, studio, opere, ale consilio, immisione, snper-destinatione et alio quocunqne modo praemissorum conscius, cujuscunqne conditionis et status fuerit, to opowiadanie wnosi, chcąc za dostateczną wiadomością z każdym podług jego winności y przymieszania się do tego, tak jako prawa y swobody z tymi, którzy są turbatores pacis publicae, praevaricatores Legum, violatores securitatis, uczą, skoro się jeno wiadomość o każdego stanie Imieniu y Nazwisku, wezmie, przy sposobach prawem popopolitym opisanych, stojąc postępować. Te opo-

niechali bracia czescy wszelkich schadzek religiinych w Poznaniu, albowiem zakazy zwierzchności, a nadewszystko pogróżki uczniów jezuičkih i pospólstwa nie ra-

wiadanie objaśniając prosił; aby było do Akt publicznych przyjęte. Zachowując inszym osobom, którzy przy tym krzywdę y szkodę odnieśli wolną drogę do protestowania się y czynienia przeciw każdéy któregozkolwiek stanu y kondycyi Osobie, która gwałt ten, krzywdę y szkodę czyniła. Sandziwoy Ostrorog Starosta Wschowski. Et in verificationem hujus accusationis comparéntes personaliter coram eodem Judicio et Actis honestus Joannes Szoltyssik de Gay Ministerialis Generalis Regni, de cuius Authentico Officio praesenti constat, una et Nobiles Nicolaus Gorski et Jacobus Gorzeński in vim suae fidelis Relationis referentes recognoverunt: Naprzod byliśmy dnia dzisiayszego na Przedmieściu Wronieckim tu w Poznaniu na Ulicy, jako zowią Święto Woycieskiej, na placu dworu JegoMości Pana Ostroroga y Zboru tamże będącego, tamżeśmy widzieli: naprzod, drzwi wielkie w parkanie przy Zborze będące na zawiasach żelaznych wysieczone y wzięte, haki na których były te drzwi zawieszzone, wyięte. Słupy w których ściany były cztery, powycinane, dach nad tymi ścianami y słupami obalony y porąbany. Przytym widzieliśmy przy parkanie dom, w którym były izby dwie; jedna na drugiey, te izby obalone y prawie z gruntu wywroczone. Przy tym domie było budowanie dachowką nakryte,

dziły im tego czynić. Szcasem majątniejsi z mieszkańców poznańskich tego wyznania przenieśli się do Leszna i innych miast wielkopolskich, gdzie ich właściciele tych miejsc i współ-

y to wniwecz obrecone y do gruntu wywrocone. Przy tym budowaniu był Zbor kosztem wielkim zbudowany na kształt sali wielkiej; w tym wszystkim budowaniu ściany y ławy potłuczone y porąbane, y dach zrzucony. Piwnicę pod tymże domem zawaloną y zrzuconą, drzwi, haki, zawiasy, zamki pooddzierane, pobrane. Był też przy tym Zborowym budowaniu domek z izbami y komorami, ten także do gruntu wywrocony, okna, drzwi piece wysieczone, potłuczone, haki, zawiasy, zamki powyłamywane, pooddzierane y pobrane. W tym domku w komorze widzieliśmy skrzynię wielką dobrze oprawną y żelazem dobrze obwarowaną, Pana Stanisława Załomskiego, porąbaną, zamki, zawiasy y okowy pooddzierane. Rzeczy, listy, prawa pobrane, kominy murowane rozwalone we wszystkich budowaniach. Na tymże placu dworu tego był drugi Zbor dla Nabożeństwa Niemieckiego kosztem wielkim zbudowany y dachówką pokryty. W tym budowaniu ściany wybite, okna potłuczone, drzwi pooddzierane, porąbane, jastrych wszystek powyłamywany, wierzch z dachówką wszystek zrzucony. Przy tym Zberze był sklep murowany Nieboszyka Jego Mości Pana Joachima Bukowieckiego, niegdy Surrogatora Poznańskiego, ten sklep widzieliśmy otworzony, dachówkę z niego zrzuconą, kratę do sklepu dolnego gdzie ciała za-

wiercy zaślaniai przeciw prześladowaniu. Ubożsi przeszli częścią do katolickiej religii, zwłaszcza Polacy, częścią do luterskiej. Gdy kościół wyznania czeskiego otworzonym tu zo-

cnych ludzi leżą, wyłamana. Ganek przy tym sklepie także dachówką położony y ściany w drzewo murywane, rozrzucony y z gruntu wywrocony, drzwi wyłamane, porąbane, zawiasy, zamki, haki, pooddzierane, pobrane. Drzewa w sadzie, także y wina, posieczone, podeptane. Sztuka parkanu z dobrze obwarowanemi drzwiami wywrocona, także y ogrodne urodzaje wszystkie wniwecz obrocone y podeptane. Studnią z przykryciem obaloną, zawaloną, łanienchy, wiadra, pobrane. Na cmentarzu kamienie z grobow ciał ludzi znacznych ruszono y zniesiono. Parkanu sztukę nie małą w drzewo murywaną, kwater pięć powalonego y potluczonego. W drugim sadzie także szkodę niemałą uczyniono. Parkan od Zboru aż domku szpitalnego zbudowany, ten widzieliśmy obalony, porąbany. Od fortek zawiasy, zamki pooddzierane y potłuczone. Budowanie szpitalne w którym było, izba jedna, komor trzy, sieni. W tym budowaniu widzieliśmy ścianę jedną wywaloną y wybitą, okna, drzwi, skrzynie, ławy, łóżka, listwy, piec porąbane, potluczone, zamki, zawiasy, haki powyłamowane. Sprzęt ubostwa y rzeczy wszystkie, częścią wniwecz obrocone, częścią porąbane, dach zrzucony. Domek przy bliższym Zborze z izbą jedną y z łazienką, także komor cztery y z sienią przestronną nowo

stał za panowania Stanisława Augusta, nie znalazł się w Poznaniu w szupłej gminie braci ani jeden potomek braci czeskich poznańskich z 17 wieku; byli to raczej Niemcy, rzemieślnicy lub kupcy wyznania helweckiego, osiedli później w Poznaniu. Inaczej się rzecz miała z Lutrami. Gmina tych niemiecka podsykana coraz nowymi przybyszami z Niemiec, nie mogła zaginać. Mieli oni tu swoich starszych zborowych i

wybudowany, w tym drzwi, okna ławy, listwy, stoły, szaty posieczone y porębane, komin mурowany do gruntu zniesiony, zawiasy, zamki, haki, drzwi, z sprzętem domowym pobrane. Dom wielki osobny do tegoż Dworu y Zboru należący w którym izba wielka z szczęścią komor porządnie budowany, w tym także drzwi, okna, piec, ławy, łozka, listwy porębane, posieczone. Rzeczy niektóre gospodarza tamecznego pobrane. Zamki, haki, zawiasy, drzwi pooddzierane, parkan przy tym domostwie porębany. W domu także wielkim z Ulice okna dwóje które były w izbie, wysieczone, drzwi wybite. A na ostatek gniazda na trzech miejscach gdzie chcą podobno ostatek spalić, ognie niecili, albo tryumfując: palili ogniska, główne, popioły, węgle, widzieliśmy ie. Co tak jako na oko każdy widział y widzieć może, bydź, a nie inaczej zeznawamy. *Quam suam Relationem ijdem Ministerialis et Nobiles acticari petierunt.*

odprawiali po prywatnych domach nabożeństwo; do stołu zaś pańskiego jeździli do r. 1630 do Śmigła. *) Poźniej Zygmunt Grudziński, Wdakałiski pozwolił im wystawić kościół i szkoły w dziedzicznym miasteczku swoim Swarzędzu, o milę od Poznania odległym. Wszakże aż do panowania Stanisława Augusta ciężkie nieraz przesładowania ponosić musieli. Naywięcej dokuczył im Mateusz Zieleźnicki, proboszcz przy kościele S. Marcina. Ten wytoczył sprawę przeciw Zygmuntowi Grudzińskiemu, dziedzicowi Swarzędza, o to, iż Minister luterski w Swarzędzu, Gaspar Dyring, sprawował obrządki religijne co do luterskiej gminy poznańskiej. Po kilku wyrokach w grodach i w trybunale zapadłych, stanęła naręście następująca ugoda między stronami, za pośrednictwem Stanisława Przyjemskiego, Marszałka Nadwornego Koronnego, Generała Wielkopolskiego i za staraniem Jędrzeja Szoldrskiego, Biskupa poznańskiego.

„Ad Officium et Acta praesentia

*) Adelt: Historia de Arianismo Smiglam o-
lým infestante.

castrensia posnaniensia personaliter venientes Famati Gaspar Dyryng et Martinus Lestenau, cives posnanienses et pronunc Seniores Congregationis augustanae confessionis, suo et totius Congregationis ejusdem, ad parochiam ecclesiae posnaniensis Sancti Martini pertinentis nomine obtulerunt eidem Officio ad acticandum in Acta sua contractum infra scriptum, sigillo Illustrissimi et Reverendissimi Domini Andreae Szoldrski, Episcopi Posnaniensis communitum, manibusque personarum infra scriptarum subscriptum, sanum salvum et illaesum, omnique nota suspitionis, uti ex eo apparebat, carentum. Cujus quidem contractus ea est quae de verbo ad verbum sequitur series. Między Wielebnym Xiędzem Mateuszem Zieleznickim kościoła Świętego Marcina na przedmieściu poznańskim będącego Plebanem cum consensu Jaśnie Wielebnego Imć Xiędza Andrzeja Szoldrskiego, Biskupa poznańskiego stanowiącym z jedney, a Sławetnymi Kasprem Dyringiem, Marcinem Lestenau, starszymi na ten czas zgro-

madzenia ewangelickiego mieszczan
ny poznańskimi, swym i wszystkich
Religii ewangelickiey do parochii
przerzeczonego kościoła Marcina
Świętego należących imieniem, z dru-
giey strony, stało się takie postano-
wienie: Iż co była zaszała kontro-
wersya, y akcyja była instituta Ja-
śnie Wielmożnemu Imci Panu Zy-
gmuntowi z Grudny Grudzińskiemu,
Wojewodzie kaliskiemu od przerze-
czonego Xiędza Święto Merciąskie-
go plebana *ratione ministrationis
justitiae de Honesto Gaspare Dyring
Ministro Evangelicorum in oppido
Swarzędz existente et civibus po-
snaniensibus religionis evangelicae,
ejusdem parochiae subjectis, divina
officia administrante, et proventus
ab eis parochi praedicto Sancti
Martini servientes recipiente, pro ut
actio illa latior est, w ktorey spr-
awie od Sądu ziemskiego poznań-
skiego per appellationem wytoczony
dekret trybunalski ministrationis
justitiae zaszedł, y ta sprawa w
Grodzie poznańskim per executio-
nem się toczyła; tę tedy sprawę
przerzeczeni mieszczanie poznańscy*

religionis evangelicae jedniąc y JegoMości Pana Woiewodę kaliskiego interceduiąc uwolnienie w sprawie tey sobie na potym zawsze okupuiąc, za wynalazkiem y obecnym pozwoleniem JegoMości Xiędza Biskupa poznańskiego, także per medium Jaśnie Wielmożnego Imé Pana Stanisława Przyemskiego Marszałka nadwornego koronnego, Generała wielkopolskiego, konińskiego, osieckiego etc. Starosty, pozwolili przerzeczonemu Xiędzu Plebanowi Święto Marcińskiemu na rok każdy annuatim na święto Marcina świętego za kwitem jego rocznim po jednym złotemu pieniędzy polskich z domu każdego, do iego parochii należącego, obywatela religii ewangelickiey mającego absque quavis summae auctione in futurum, tę pensyą począwszy od święta Marcina świętego blisko przyszłego, onę na każdę takoweż święto kończąc y kontentując. A pro expensis litis et omnibus damnis pozwalaią także dać na tenże czas Marcina świętego temuż Xiędzu Plebanowi dwieście Złotyeh Polskich, aby się już nic

więcey pro praeteritis nie upominał, y in futurum na złotym jednym z domu przychodzącym perpetue przedstawiał, his conditionibus mediantibus. Naprzod, aby Xiądz Pleban wszystkim obywatelom poznańskim religii ewangelickiey do parochii Xiędza Plebana święto marcińskiego należącym, w domach tych, z których płacić będą po złotemu mieszkającym nie przeszkadzał, kiedy gdzieindzie dla swego nabożeństwa y Sakramentów udawać się będą. W domach jednak schadzek publicznych do nabożeństwa y śpiewania, także przechowania Ministrów, daleko więcey predykowania odprawować nie mają, sub nullitate praesentis contractus. Druga, aby już do żadney processyi albo obrzędów kościoła katolickiego rzymskiego przymuszani od Xiędza Plebana nie byli, nie nie derogując jednak porządkom cechów mieyskich y bractwa, którym in talibus prawa swego zażywać wolno. Trzecia, aby plac do pogrzebow z dawna onym uprivilegiowany ogrodzić w około wolno im było, aby w pokoju zo-

stawał, y onym pogrzeb zwyczajny, jako go zażywali y zażywaią wolnym był. To jednak ma bydź bez spiewania, chyba na mieyscu, wszedłszy do ogroda i bez procesyi, y żeby na tym placu niegodziło się żadnego budynku stawiać, lubo to pod pretextem szpitala, lubo inszym sposobem. A iż ratione hujus sepulturae liberae et pacificae Xiądz Pleban święto woycieski bierze od tych panow Ewangelistow roczny podarunek po trzydziestu złotych, ktorzy libere dawać pozwolili, tedy już Xiądz Pleban święto marciński niema ich in hac sepultura praepedire nec ratione ipsius quidquam ab ipsis exigere. Ktora to ugoda y postanowienie nie tylko na terażnieyszych contractentes ale też y na successores, tak Mieszczan jako y Plebanow następujących kościoła świętego Marcina perpetuis temporibus ściągac się ma y onę z obudwu stron trzymać powinni będą. Ad validitatem autem consensus hujus contractus, praesertim quo ad futura, Xiądz Pleban o podpis u JegoMości Xiędza Bi-

skupa starać się ma, a potym postanowienie to, obie stronie, Xiądz Pleban Actis consistorialibus posnaniensibus, Mieszczanie zaś Actis Castrensibus posnaniensibus roborować mają. Powinien też będzie Imc Xiądz Pleban święto marciński ekstrakt Dekretu grodzkiego poznańskiego, na przeszłych sądach grodzkich poznańskich ferowanego, wrocić y swoy produkt do sądu podany, na którym tego Dekretu terminata, wziąć, zdrapać, jeżeli JegoMość Pan Wojewoda kaliski na to pozwoli y swoy też ekstrakt do kancelaryi wroci. Na którą ugodę dla lepszey wiary y pewności strony obiedwie, JegoMość Xiądz Biskup, y JegoMość Pan Marszałek podpisali się, y pieczęci swe do niey dali przycisnąć. Działo się w Szredzie 31. Augusti Anno Domini 1639. Locus Sigilli. Mathaeus Zieleznicki ad S. Martinum Posnan Plebanus m. p. Gaspar Dyring Nomine totius Communitatis. Martinus Lestenau m. p. Ego Andreas Szoldrski Episcopus Posnan. praesentem Contractum cum Conditionibus in eo contentis Autoritate

Ordinaria approbo et confirmo m. p. Stanisław Przyemski Marszałek Nadworny Koronny, General Wielko Polski manu propria.“ —

Zniewalano ich do stósowania się do obrządków kościoła katolickiego. W r. 1619 uchwałą Magistratu poznańskiego, którą Zygmunt III. w 1628 potwierdził, wyłączono ich od wszelkich urzędów miejskich, od bractw kupieckich i rzemieślniczych, pod karą 1000 Zł. owczesnych, polskich. Nie wspominam zniewag i krzywd, jakie częstokroć od uczniów jezuickich i pospólstwa ponosić musieli.

Już od r. 1618 nie mógł się w Poznaniu pokazać żaden duchowny dyssydencki bez narażenia się na niebezpieczeństwo życia. Tak np. w r. 1630 Jan Chryzostom Minister braci czeskich wygnany z Czech, wezwany do Polski od barona Sadowskiego, swego współziomka, przejeżdżając przez Poznań, zdradzony od woźnicy, wpadł w ręce uczniów jezuickich, którzy napastwiwszy się nad nim do woli, chcieli go z mostu w rzekę wrzucić.

Ocalił go Woyciech Gruszczyński, wezwawszy w pomoc Rektora jezuickiego. W r. 1632 Jakób Hederik Minister luterski gminy swarzędcko - poznańskiej, wyklęty od Biskupa Nowodworskiego i mający zakaz przybywania w sprawach duchownych do swoich współwierców w Poznaniu, powracając z podróży do Gdańska odbytej, zabitym został od nasadzonych na to ludzi pomiędzy Poznaniem a Swarzędzem. Pod każdym panowaniem nowem starali się Dyssydenci poznańscy o odzyskanie utraconych swobód; zabiegi atoli ich w tej mierze były nadaremne. Raz tylko udało im się jakimś sposobem wyjednać u Jana Kazimierza uchylenie przywilejów, oddalających ich od wszelkich praw i swobód miejskich. Ale duchowieństwo katolickie wymogło na królu wyrok z dnia 20go Listopada 1658, odwołujący takowe uchylenie.*)

*) Wyrok ten znajduje się w Addytamentach do Synodu Szembeka.

Rozdział II^{gi}.

Kościoty, fundusze kościelne, ministrowie, starsi zborowi Dyssydentów poznańskich, szkoły, nauczyciele, synody dyssydenckie w mieście tem odprawione i t. d.

I. BRACIA CZESCY.

1. *Kościoty.* Do roku 1564 nie mieli Bracia czescy kościołów w Poznaniu. Nabożeństwo swoje odprawiali po domach prywatnych, jakoto w domu Jędrzeja Lipczyńskiego, ławnika, Jakóba, aptekarza, Mikołaja Szyllinga, kupca, i innych. W r. 1564 darował im Jakob Ostrorog cztery domostwa, i które z przyległościami na przedmieściu S. Woyciecha nabył, i przywilej nadający wiele swobód posiadzieliom tych domostw u Zygmunta Augusta

wyjedną. Domy te urządzili Bracia czescy poznańscy częścią z własnych funduszów, częścią z wsparcia od wielkopolskiej szlachty dysydenckiej, mianowicie od rodziny Ostrorogów, na kościoły, niemiecki i polski, szkołkę i kilka mieszkań dla ministrów, nauczycieli i sług kościelnych. W roku 1575 kupił Jan Krotowski, Wda inowrocławski, dom przyległy gmachom kościelnym Braci czeskich, od kupca Szylinga, a wyrobiwszy sobie u króla Stefana przywilój wolnego posiadania, darował go potem Braciom czeskim.

Własność kościelna nieruchoma Braci czeskich w Poznaniu składała się w r. 1600 z następujących gmachów: z dwóch kościołów, niemieckiego i polskiego, z sześciu domów, szkoły i szpitala, z dwóch ogrodów i sadów, z cmentarza. Wszystko to zajmowało przestrzeń dzisiejszego lazaretu wojskowego, placu obok publicznego, i magazynu z przyległościami, niegdyś całą przestrzeń własności nieruchomej X. X. Karmelitów bosych, którym się cały Maja-

tek nieruchomy Braci czeskich poznánskich po r. 1617 dostał. Kościół i domy były w części w tak nazwany mur pruski, w części z drzewa wystawione. Na utrzymywanie tych gmachów wyznaczył Jan Krotowski, Wda inowrocławski jakiś fundusz, który zapewne nie był dostatecznym, zwłaszcza przy tak częstem ich burzeniu przez pospólstwo. Naprawy następowały zatem z składek gminy poznánskiej; materiałów dostarczała szlachta dyssydencka, mianowicie Ostrorogowie, którzy nad gmachami temi *jus patronatus* mieli.

Sprzęty kościelne były w r. 1600 następujące: 1, kielichów dwa, jeden pozłacany, drugi srebrny, z tyłuż i takiemiż potenami; 2, ciborium jedno srebrne pozłacane, dwa ciboria axamitne, czerwone; 3, nakrycie wielkie na kielich, z kitayki ciemno-modréj, złotem haftowane; 4, nakrycie mniejsze, jedwabne, złotem haftowane; 5, dwa nakrycia płocienne, jedwabiem haftowane; 6, Miednica mosiężna do chrztu; 7, flaszka wielka cynowa do wina; 8,

dwie konwie cenowe; 9, Obrus wielki ciągniony, drugi mniejszy; 10, Lichtarze cztery wielkie cenowe, tyleż mosiężnych; 11, Trzy skrzyneczki kościelne i t. d. Kosztowniejsze z tych sprzętów przeniesiono w r. 1614 do Ostroroga.

Funduszów stałych na utrzymanie Ministrów, nie miały kościoły poznańskie Braci czeskich. Ministrowie utrzymywali się z składek corocznych gminy, tudzież z innych pomniejszych przychodów kościelnych.

II. *Ministrowie*. Od roku 1550, to jest od zawiązania się gminy Braci czeskich, do roku 1617, to jest do ostatecznego zburzenia ich kościołów, było w Poznaniu polskich i niemieckich Ministrów dwudziestu trzech. Wyliczam ich tu porządkiem alfabetycznym.

1. *Andronik, Łukasz*. Morawczyk, urodził się r. 1533 w Paszkowie, na granicy Morawii i Śląska. Ministrem został w Slezanie w Morawii r. 1562. Wezwany do Polski około r. 1534 od Wojciecha Marszowskiego, pełnił najprzód obowiązki

kapłańskie przy zborze marszowskim. Około roku 1572 przeniósł się do Poznania, gdzie na Synodzie r. 1573 został obrany na konseniora zborów wielkopolskich; po kilku latach powrócił znowu do Marszowa, u którego dziedziców wielkich względów doznawał. W godności konseniora podpisał wiele synodów dyssydenckich w Polsce. Synod poznański Braci czeskich z Luteranami w r. 1582 wspólnie odprawiony on sam spisał. Umarł r. 1595 d. 12. Marca, w Marszowie. W Archiwum Braci czeskich w Lesznie znalazłem następującą wzmiankę o nim: „Anno Domini 1595 die 12. Marca umarł w Marszowie Brat Łukasz Andronik, Konsenior. Ten w szkołach nie był ćwiczony, ale pracowity człowiek, decessit celebs, pochowany w Kościele Marszowskim między ławką pańską a ołtarzem,“

2. *Aorgus, Samuel*, minister polski i niemiecki przy zborach poznańskich. Umarł w Poznaniu dnia 7go Łutego 1595r.

3. *Bidsowski, Stefan*, naprzód kaznodzieja przy zborze polskim

w Poznaniu, później w Ostrorogu, gdzie w powietrzu morowem dnia 28. Października 1582r. umarł.

4. *Eichner, Balcer.*

5. *Enoch, Jan.* Węgierski zagniewany na niego z przyczyny, iż później do wyznania luterskiego przeszedł, małą o nim uczynił wzmiankę.

Urodził się w Wschowie i wychowanym został w zasadach religii luterskiej. Kto i kiedy go do wyznania czeskiego przeciągnął, niewiadomo, to rzecz pewna, że już w r. 1570 był Ministrem Braci przy zborze poznańskim i podpisał synod w roku 1570 w mieście tem odprawiony, Konsens sandomirski potwierdzający. Wszakże sprzykrzywszy sobie karność kościelną Braci czeskich, przeszedł do Lutrów, przy których kościele poznańskim został ministrem polskim i wraz z Pawłem Gericiszem powstawał przeciw Konsensowi sandomirskiemu. W r. 1581 znajdował się na Synódzie Dyssydentów w Lewartowie. W r. 1591 podpisał powtórnie Konsens sandomirski. Od tego czasu usunął się od zboru luterskiego w Poznaniu i prze-

niósł się do Łagiewnik, majątności Łatałskich, gdzie pomimo zakazu Synodu toruńskiego z r. 1595 obowiązki duchowne sprawował. W jednym z rękopismów Szymona Teofila Turnowskiego znalazłem o nim następującą wzmiankę: „Die 29. Aprilis byłem w Łagiewnikach: tamże się zgromadzili Pan Jerzy Łatałski z synem Panem Mikołajem, Pan Wawrzyniec Niemojewski, y X. Piotr z Dębaicy w sprawie Enocha, który bywszy suspensus ab officio etiam auctoritate Synodi Torunensis, aży się w Poznaniu we zborze y u Jezuitow dostatecznie z suspicyi i osławienia o cudzołoztwo wywiódł, ważył się jednak w Łagiewnikach u Pana Łatałskiego używać Ministerium. Zaslaniał się tym, że go już absolwował y tu posłał X. Erasmus. Ale przekonany jest ex actis Synodi Torunensis jasnym dokumentem, przeciwko któremu y X. Erasmus nic niemógł a niemiał czynić. Także omnium praesentium sententia, to conclusum, żeby eo rychley w Poznaniu był, a według dekretu Synodowego we wszystkim

postąpił, alias że go za Ministra nie-
mamy, a mieć nie możemy.“ — Nie
wiadomo mi, czy uchwale powyż-
szej był posłusznym. Jezuici, któ-
rzy postęпки swoich przeciwników
starannie śledzili, obwiniali go o mi-
łostki z własną kucharką.

6. *Erast, Jerzy*, rodem z Mię-
dzyrzecza, pierwszy Minister Braci
w Lasocicach, gdzie zostawał od r.
1560 — 1572. W r. 1572 przeniósł
się do Poznania i mieszkał tu do
r. 1575. Po roku 1576 był Mini-
strem kościoła w Fulneku w Mo-
rawii, gdzie w r. 1581 dnia 3. Czerw-
ca życia dokonał.

7. *Felix, Stefan*. Drugi pleban
braci czeskich w Marszowie, gdzie
r. 1581 umarł. Od r. 1562 — 1572
był Ministrem Braci czeskich w Po-
znaniu.

8. *Girk a Girków, Jan*, z rodziny
czeskiej, brat Henryka Girka, star-
szego zborów poznańskich braci Cze-
skich. Był najprzód rektorem szko-
ły toruńskiej; z Torunia powoła-
nym został na rektora szkoły lesz-
nieńskiej. Z Leszna przeniósł się
do Poznania w r. 1583, gdzie przy

zborach Braci pełnił obowiązki polskiego i niemieckiego kaznodziei. Zostawszy w r. 1583 konseniorem zborów wielkopolskich, powrócił znowu do Leszna, z kąd w r. 1595 synod toruński podpisał i gdzie d. 24. Lutego 1605 r. umarł.

9. *Israel, Jerzy*. W ciągu opowiadania dziejów Dyssydentów poznańskich wypadło mi nieraz o nim mówić. On bowiem był założycielem wszystkich prawie kościołów Braci czeskich w W. Polsce i naywięcej przyczynił się do wzrostu kościoła ich w Poznaniu. Pisarze katoliccy twierdzą, że pochodził z familii żydowskiej; Węgierski zaś mówi, że się urodził w Hunnobrodzie w Morawii w r. 1500, z uczciwej chrześcijańskiej familii. Zostawszy Ministrem był nayprzód pasterzem kościoła turnowskiego w Czechach. Bracia czescy oeniąc jego głęboką naukę, wysłali go do Marcina Lutra w celu zbliżenia do siebie obudwóch wyznań. Uwięziony, a następnie edyktem Ferdynanda I go w r. 1548 z kraju wygnany przybył do Wielkiej Polski, gdzie w prze-

ciągu niewielu lat założył kilkadziesiąt kościołów Braci czeskich, których pierwszym był Seniozem. Aż do roku 1580 znajdował się na wszystkich Synodach Braci czeskich w Wielkiej Polsce i na wielu kalwińskich w Małej Polsce. Konsens sandomirski jest po większej części jego dziełem. Stargawszy zdrowie na nieustannej pracy i trudach, złożył w r. 1580 urząd Seniora kościołów Braci czeskich w Wielkiej Polsce i przeniósł się do Lipnicy w Morawi na spokojne życie, gdzie w r. 1588 dnia 8. Lipca osmdziesięcioletni starzec umarł. Prócz historyi o początkach i roskrzewieniu się Braci czeskich w Wielkiej Polsce w łacińskim języku napisanej, z której Węgierski pisząc dzieło swoje korzystał, zostawił wiele mów synodalnych w polskim języku i opisy Synodów w Koźminku r. 1555, Chodczu r. 1558. i. t. d. Żył w przyjaźni i związkach naukowych z najslawniejszymi teologami zagranicznych Dyssydentów. Archiwum Braci czeskich w Lesznie zawiera wiele listów, pisanych do niego, od Pawła

Ebera, Jerzego Majora, Pawła Kreliusza, Franciszka Stankara i t. d. Najpierwsze rodziny w kraju, jako to Szafrancowie, Bonarowie, Ostrogowie, Krotoscy, Firlejowie, Tomicy i t. d. zaszczycaly go swemi względami. Rozmów w materyi religii odbył bardzo wiele z różnymi naczelnikami rozmaitych wówczas wyznań akatolickich w Polsce, jakoto z Felixem z Szebrzeszyna, Franciszkiem Lizmaninem i wielu innymi.

10. *Kolneńczyk*, (z Kolna) *Jędrzej*.

11. *Korytan*, *Jan*. Rodem z Niemiec, przysłany z Czech był lat kilka Ministrem niemieckim przy kościele Braci czeskich w Poznaniu. Umarł r. 1582 w Czechach, w powietrzu murowem.

12. *Kralicki*, *Mateusz*. Był najprzód Ministrem przy kościele poznańskim, później w Łaszkowie.

13. *Maximus*, *Wojciech*. Najprzód Minister w Wiszynie, potem przy jednym z kościołów na Rusi, daley w Wieruszewie w W. Polsce, nareszcie w Poznaniu, gdzie dnia

8. Lutego 1604 roku życie zakończył.

14. *Moler, Grzegorz*. Był najprzod Ministrem niemieckim przy kościele Braci czeskich w Poznaniu, później w Lasocicach, gdzie r. 1604 umarł. W jednym z rękopismów lesznieńskich takie o nim znalazłem świadectwo: „pobożny, pracowity pasterz; w naukach szkolnych nie był wprawdzie biegły, łacińskiego języka nie umiał, ale bibliotekę niemiecką miał porządną, wiele czytał i pisał.“

15. *Niewierski, Stanisław*. Minister najprzod w Toruniu, później w Poznaniu.

16. *Orlicz, Paweł*, ojciec Samuela, konseniora Zborów wielkopolskich i poety. Był najprzód ministrem Braci czeskich w Krotoszynie, potem w Poznaniu, gdzie dnia 18. Sierpnia 1600 r. umarł. Węgierski nazywa go mężem pobożnym, poważnym, uczonym.

17. *Rausman, Mikołaj*. Minister kościołów, poznańskiego, łobzениckiego, nareszcie cienińskiego. Umarł konseniorem Zborów wielkopolskich dnia 25. Czerwca 1624r. Rękopism

w Archiwum Iesznieńskim mówi o nim: „Mikołaj Rausman człowiek y wzrostu i animuszu wielkiego, kaznodzieja osobliwy, nauki gruntownie prowadzący, w radzie wielce godny, gdyż zdrowe bywały rady jego. Pochodził oyciec jego, który w Wyszynie hamer trzymał i kowy wysmienite rabiął, z Reutlingen, miasta rzeskiego.“ — Sławny Daniel Mikołajewski pochował zwłoki jego, i uczcił pamiątkę jego mową pogrzebową.

18. *Rybiński, Maciej.* Syn Jana Rybińskiego, Czecha, Ministra Braci czeskich, ~~synem~~ ^{ojcem} Jana, Seniora Zborów wielkopolskich. Odebrawszy początki nauk w oyczyźnie, udał się na dalsze do Wrocławia, później do Akademii heildeberskiej, gdzie żył w przyjaźni z Janem Gruterem, sławnym uczonym. Powróciwszy do oyczyzny, został dnia 2. Lipca 1589r. ministrem przy zborze wieruszewskim. W r. 1592 osiadł w Poznaniu, później przeniósł się do Baranowa, nareszcie w r. 1608 do Ostroroga. Obrany seniorem Zborów wielkopolskich dnia 30. Wrzesnia

1608 nie długo się tą godnością cieszył. W r. 1612 przybywszy do Poznania dla leczenia nadwątlonego zdrowia, umarł dnia 20. maja t. r. w domu swego przyjaciela, Henryka Girka, starszego zboru Braci czes. Węgierski także mu daje świadectwo: „był to mąż wysokiego rozsądku, zdrowej i dojrzałej rady, szczer, ludzki, skromny.“ — Przetłóżył na język polski Psalmy Dawida, które długo po kościołach Braci czeskich i wyznania helweckiego w Polsce spiewano. Ztąd też liczne są tego dzieła edycye. Sprawiedliwy sąd o tym przekładzie daje Juszyński w *Dykcjonarzu Poetów pol. Tom. II. pag. 143.* Prócz tego przekładu psalmów Dawida nie więcej zapewne nie wydał Rybiński, albowiem syn jego Jan w własnej biografii swojej tak mówi: „oyciec moy Maciey Rybiński Eccles. in Maj. Pol. Orthod. Superat, w kościele bożym alicujus etiam notae; świadczy to psalterz Dawidów na melodye francuskie zrobiony et magno Eccl. Reformat. usu.“ Nie zamilczalby był zapewne o innych pismach swego oycy. 19. *Stifter, Jan.* Urodził się w Toru-

niu z Michała Siftera obywatela i kupca tamże. Był przy kościele Braci czes. w Poznaniu Ministrem niemieckim, i tu umarł r. 1581, w 30 roku życia. Pochowany okazale na cmentarzu Braci czeskich.

20. *Sioniusz (Syoński.) Maciej*, Czech. Przybył do Poznania z wygnańcami czeskimi r. 1548 i pierwsze nasiona nauki Braci Czeskich w tem mieście rzucił; umarł w Dąbrownie, w Prusach xiążęcych d. 16. Kwietnia 1551 roku. W archiwum Braci czes. w Lesznie znalazłem następującą konotatkę o nim: „tegoż roku 1551, Brat M. Syoński biskup umarł w Dąbrownie w Prusiech na S. Rudolph 16. dnia Kwietnia. A tu pogrzebion w kościółku polskim a Zboru czeskim za małymi drzwiami pod niewieściami ławkami, jako epitaphium na ścianie zawieszzone ukazuje, kazał nad nim B. Maciej Czerwenka. Aczkolwiek nienauczony wszak zacny człowiek był, Woiwoda ludu bożego z Czech do Polski wygnanego. Tam w Prusiech przyjęt za biskupa wygnanych Czechow. Jakoż y pierwey był w Cze-

chach czwarty z Biskupów przez kilkalath; bardzo opatrzny człowiek a przyrodzenia męznego, iako postawy wysokiej tak y myśli udatnej, miał chwałę od wielu mężów nauczonych. Ważył go sobie y Doctor Paweł Sperat biskup pomezanski, ba y książę pruskie, które przyechawszy do Holstamku prosił go do siebie na obiad. Napis nad grobem iemu, czego żadnemu w iednocie odesta lath nie stało się, w Prusiech w kościele uczynion w te słowa: Ja iestem wskrzeszenie y żywot, kto wierzy we mnie, choćby też y umarł żyć będzie. A każdy kto jest żyw a wierzy w mię, nie umrze na wieki. Joh. II.

Epithaphium Reverendi in Christo Patris D. Matthiae Sioni pientissimi Episcopi Bohemorum Exulum propter Confessionem Evangelii. Georginus Sabinus fecit.

Qui pro nomine gloriaque Christi
Aerumnas varias gravesque casus,
Multas passus est acerbitates,
Matthias tumulo sub hoc sepultus
Sioninus Episcopus quiescit.

Hunc omnes lachrymis boni per-
remptum
Flerunt, precipue exules Bohemi,
Quos Evangelium Deique veros
Cultus, ipse fideliter docebat.

Vixit annos circiter quinquaginta.
Obiit autem Anno salutis nostrae
1551 die 16. Aprilis.

Telo me odpociwaty bude w na-
degi. Psal. 16. 9.

Georgius Ciklowinus et Johannes
Laurentius charissimo, beneque de
Ecclesia merito amico posterunt.“

21. *Tham, Michal.* Jeden z rękopismów Archiwum Braci czeskich w Lesznie tak o nim wspomina: „anno 1571 umarł brat Michal Tham w Fulneku, Niemiec, człowiek zaprawdę szlachetny a pobożny y bardzo pracowity, przykładowy, xiądz stary, sprawcą był wiele lat w Fulneku, ztąd y do Lanzkrona przychodził niemieckiego zboru sprawować. Potym był w Bolesławiu, potym w Polsce w Poznaniu, naostatek zasię w Fulneku, a tam umarł 27. dnia Sierpnia. Febra go

umorzyła.“ — Węgierski nie czyni o nim najmniejszej wzmianki.

22. *Turnowski, Jan.* Synowiec sławnego Szymona Teofila Turnowskiego, Seniora Zborów wielkopolskich, sam szósty w porządku Senior tychże zborów. Odebrawszy początki nauk w oyczyźnie, wysłanym został na dalsze najprzód do Głogowa, potem do Wrocławia. Później wziął go na swoją opiekę Jędrzej Leszczyński Wojewoda brzeski i utrzymywał własnym nakładem na uniwersytetach, tyguryńskim, strasburskim, bazylejskim i genewskim. Wszakże wspierał go i stryj Szymon. Powróciwszy do oyczyzny sprawował obowiązki duchowne przy Zborach w Baranowie, Poznaniu, Krotoszynie, Karminie, Beresteczku na Wołyniu, w Opolu w Lubelskiem, w Łobzenicy. Zaszczyt doktora Teologii otrzymał w Akademii marpurskiej, od Grzegorza Schonfelda, Rektora, dnia 8. Marca 1608 roku. W r. 1610, został po śmierci Piotra Artomiusza powołanym do zboru toruńskiego, i na profesora przy tamtejszem gimnazjum. W r. 1612 dnia

23 Października obranym został na synodzie w Ostrorogu Seniorem Kościołów Braci czeskich w Wielkiej Polsce. W r. 1629 powracając z pogrzebu swęgo kolegi Gracyana zachorował i w tym samym jeszcze roku dnia 8. Kwietnia życia dokonał. Był to poeta zawołany; wieniec poetycki zyskał z rąk Pawła Mellissy w Wrocławiu. Bentkowski w tomie I na stronie 255 wylicza jego dzieła. Juszyński wspomina także o nim w Dykeyonarzu poetów polskich, w Tomie II. pag. 287. —

Jan.

23. *Węgierski, /Węgielch./* Brat Macieja, Tomasza i Andrzeja Węgierskich, z rodziny ślacheckiej, pochodzącej ze wsi Węgierek pod Gniezmem. Urodził się r. 1591 w Ostrorogu. Pierwsze nauk początki odebrał w Ostrorogu, później kształcił się w Gimnazjum toruńskim. W r. 1615 przeznaczony na Ministra do zboru poznańskiego osiadł w Ostrorogu, z kądem każdą niedzielę dla odprawiania nabożeństwa do Poznania przyjeżdżał. Później był w Opolu, w Małej Polsce, przez lat ośm na dworze Barbary z Lesczyńskich Słupeckiej, *Wojewo-*

Kasze-

Janowy

dziny lubelskiej. Potem około 1625 roku przeniósł się na Podlasie; nareszcie w r. 1630 osiadł w Mazowszu, gdzie pełniąc obowiązki pasterza przy kościele węgrowskim*) jeździł często na sejmy warszawskie z Xiążętami Radziwiłłami, których był kaznodzieją. Umarł w Lewartowie, w Wojewodztwie lubelskiem, dokąd się dla poratowania zdrowia do lekarzy udał. Pochowany w Węgrowie. — Brat jego Andrzej takie mu daje pochwały: „Jan Węgierski, mąż pobożny, szczerzy, skromny: pilny w wypełnianiu obowiązków swoich.“ Był to, równie jak jego bracia rodzeni, mąż uczony, prócz innych nauk posiadał dobrze języki starożytne. W pisemku: *Vota gratulatoria sacro connubio Alberti Węgierski sponsi, et Barbarae, filiae Francisci Plachta, sponsae &c. consecrata &c. Lesnae MDCXXXIII ex-*

*) O kościele dyssydenckim w Węgrowie podaje obszerną wiadomość Friese w dziele: *Beiträge zur Reformationsgeschichte in Polen, Część II^{ga} Tomu II^{giego}*, strona 418 i następ.

cusa, znajduję piękny wiersz jego łaciński.

III. Seniorowie.

Seniorowie, inaczéj *starszymi*, albo *sędziami* zborowymi zwani, dwójakiego byli u Braci czeskich po miastach rodzaju; to jest: jedni z rycerskiego, drudzy z miejskiego stanu. W rzeczach bezpośrednio religii i karności kościelnej tyczących się seniorowie obudwóch stanów jedne i też same prawie mieli obowiązki w względzie swoich gmin i kościołów. Obowiązki te były daleko rościągłéjsze od obowiązków dzisiejszych ekonomów kościołów katolickich. W rzeczach świeckich senior z stanu rycerskiego był oraz patronem kościoła. Do niego należało zasłaniać swoją gminę i pojedyncze w niej osoby przeciw prześladowaniom, i upominać się na sejmikach i zjazdach o krzywdy wyrządzane swoim współwiercóm w gminie, którój był seniorem. Na seniorów obierano tedy najzacniéjszych ludzi z obudwóch stanów. Gminy Braci czeskich w Poznaniu w przeciągu istnienia swojego miały wielu

seniorów. Wymienię tu znakomitszych z obudwóch stanów:

a, z stanu rycerskiego:

1. Jakób Ostrorog, Generał Wielkopolski, o którego dziełach i przodkach znajdzie czytelnik wiadomości w kronikarzach i heraldykach naszych.

2. Jan Krotowski, Wojewoda inowrocławski.

3. Jan Gajewski z Błociszewa, sędzia ziemski poznański, dziedzic Czadca pod Śmigłem, który kościołom Braci czeskich w Poznaniu darował w r. 1582 domostwo, kupione od sukcesorów Jana Szamotulskiego, na przedmieściu S. Wojciecha położone*)

*) Do Dobroczyńców kościołów Braci czeskich w Poznaniu należy także Stanisław Górka, Wojewoda poznański, acz sam gorliwy wyznawca nauki Lutra. Z pomiędzy innych dobrodziejstw, które kościołom tym wyświadczył, następujące nie jest najmniejszem. Gmachom Ostrorogów zbywało na wodzie; sprowadzenie takiej utrudniali Katolicy. Górka pozwolił Braciom czeskim użytkować z kanałów swoich, za miastem położonych i dał im na to poniższy przywilej:

„ Stanislaus Comes a Gorka Palatinus Posnan. Buscensis, Colensisque &c. Capitaneus. Significamus hisce literis nostris u-

b, z stanu miejskiego:

I. Andrzej Lipczyński, ławnik miasta Poznania.

niversis et singulis, praesentibus ac futuris. Quia nos perspectam et cognitam habentes singularem pietatem, et incredibile, cum in propaganda illustrandaque verbi divini veritate, tum etiam in nos ipsos studium Reverendorum Piorumque virorum fratrum Boemorum (quos vulgo valdenses vocant) atque eorundem Confessionis ministrorum, Posnaniae agentium: volentesque nostram in eos benevolentiam et animi propensionem declarare, testanturque facere, dedimus atque concessimus illis eam facultatem, damusque et concedimus hisce literis nostris ut possint et valeant, e Canalibus nostris, qui in vico Sancti Adalberti extra moenia et portam Civitatis Posnaniae vulgariter Vronecensem appellatam, sunt positi, iis videlicet, quibus aqua in aedes nostras Posnaniae sitas, ducitur: aquam in aedes suas Ostroroganas antiquitus nuncupatas, sive in aream earundem aedium, derivare, et ad usum, necessitatemque praefatarum aedium, propriam duntaxat, ducere, eademque uti, frui, temporibus perpetuis citra nostram, successorumque nostrorum, et quorumvis aliorum hominum contradictionem et impedimentum: Ita tamen ut provideant, ne ea aqua frustra inde effluat, aut ab aliis externis sive vicinis hauriatur, unde nobis usus illorum canalium, seu aquaeductus, minui, atque inutilis reddi possit. In cuius rei fidem et evidentius testimonium Sigillum nostrum praesentibus, quas manu nostra subscripsimus, est appensum. Datum Carnici die octava mensis Augusti, Anno Domini 1583.

Stanislaus Comes a Gorka.“

2. Henryk Girk a Girkow, z rodziny czeskiej, mąż uczony, przyjaciel Macieja Rybińskiego, tłumacza na język ojczysty Psalterza Dawida; podpisał synod toruński w r. 1595, przełożył piękną polszczyzną dziełko Jana Tafina: *Oznakach synów bożych*.

IV. Szkoły. Nauczyciele.

Myliłby się bardzo, kto by sobie w szkołach Dyssydentów poznańskich w 16 i 17 wieku coś więcej jak szkółki elementarne wyobrażał. Z wizyty, którą Szymon Teofil Turnowski, senior Braci czeskich w szkółce poznańskiej Braci czeskich około r. 1590 odbył, wyczytuję, iż w niej uczono: czytać, pisać, w polskim i niemieckim języku, początków arytmetyki, katechizmu, modlitw, śpiewania i nieco łaciny.

Szkółka Braci czeskich w Poznaniu istniała już około 1553 roku. Między zarzutami, które w tym roku Grzegorzowi, mieszkańcowi miasta Poznania, w sądzie biskupim czyniono, był i ten, że dzieci swoje do jakiegoś Rokity, Czecha, mieszkającego u wdowy Stammetowej, na naukę posyłał. Ale była to tylko szkółka prywatna.

Po roku dopiero 1555 założyli Bracia czescy szkołkę publiczną dla uczniów płci obojęd, przy kościołach swoich, w gmachach Ostrorogów. Szkołka ta nie miała żadnych zgoła funduszków. Nauczyciele brani z pośród młodzieży do stanu duchownego sposobiącej się, utrzymywali się z opłaty szkolnej od uczniów. Pisarze dyssydenty polscy zachowali nam nazwiska dwóch tylko nauczycieliów tej szkołki:

1. *Walentego Korneliusza*, około 1570 roku, który synód poznański, potwierdzający Konsens saudomirski podpisał; i

2. *Marcina Gracyana Gerticha*. Urodził się Gertich w Lasocicach r. 1568 z ojca Jana Gertich. Pierwsze początki nauk odebrał w miejscu rodzinnem, w lesznińskiej zaś szkole tyle korzystał, iż z niej prosto na rządzcę szkołki Braci czeskich w Poznaniu w r. 1587 był wziętym. Ztąd wysłał go Andrzej Lesczyński, Wojewoda Brzeski na dalsze nauki za granicę, gdzie zwiedził akademię, witemberską, lipską, ba-

zylejską i heidelbergską. W Bazyli zyskał chlubne świadectwo nauki swojej od Jakóba Gryneusza, Teologu doktora i profesora. Powróciwszy do ojczyzny został ministrem na synodzie w Gółuchowie w r. 1597 odprawionym, poczem bawił się przez lat 4 na dworze swego dobroczyńcy Andrzeja Leszczyńskiego, którego był kapelanem. Następnie sprawował obowiązki ministra w Karolacie, dobrach Barona Schoeneich w Śląsku. Z Śląska przeniósł się do Beresteczka, gdzie został dystryktu bełskiego i wołyńskiego konsenierem. Powróciwszy z Wołynia do Wielkiéjpoli objął zarząd kościoła w Lesznie. W r. 1608, na synodzie w Lipnicy, w Morawii, obranym został na seniora zborów wielkopolskich. Po śmierci Rybińskiego osiadł w Ostrorogu, gdzie rządził kościołem przeszło 10 lat. W r. 1624 powrócił znowu do Leszna i tu w r. 1629, dnia 7. Marca życia dokonał. „Był to mąż w domu bożym wielki“ — mówi księga żywotów Ministrów Braci czeskich. —

judicii exquisiti, amans disciplinae, autoritatis magnae.“ Pochowanym został w Lesznie, na cmentarzu, za miastem, obok swój małżonki Zuzanny Turnowskiej. A. Węgierski nazywa go wymownym kaznodzieją, biegłym pisarzem, niezmordowanym w pracy około dobra kościoła. W młodości używanym był od swoich starszych do najważniejszych spraw swego wyznania. W r. 1599, kiedy Andrzej Lesczyński, Wojewoda brzeski, i X. Ostrogski, Wojewoda kijowski postanowili zjazd w Wilnie teologów Greckich i dyssydentckich, w celu skojarzenia jednoty pomiędzy temi wyznaniem, aby się katolikom skutecznie oprzeć, Gracyan wezwany został na ten zjazd wraz z najślawiejszemi ludźmi dyssydentów polskich, jakoto z E. Glicznerem, Grzegorzem Żarnowitą, Danielem Mikołajewskim, i Szymonem Teof. Turnowskim. Pisał wiele w materyi religii; jedno atoli tylko dzieło jego — ile mi wiadomo — drukiem ogłoszonym zostało: *Protestatio prze-*

ciwko niestuszney chlubie tych, co za
Przyczyną disputacii X. Marcina
Śmigleckiego Soc. Jesu, z Ks.
Danielem Mikołajewskim Ministrem
Ewangelii P. N. J. Krystusa o
widzialney Głowie Kościoła Bo-
żego etc. przed zwycięstwem try-
umfują. Przez X. Marcina Gra-
ciana; natenczas J. W. Pana
Andrzeja Leszyńskiego etc. na-
dwornego Kaznodzieję wydana etc.
W Wilnie r. 1599.“

V. Synody.

Bracia czescy odprawili bardzo
wiele synodów w Poznaniu. Z tych
jedne były *generalne*, drugie *party-
kularne*. Na pierwszych zajmowa-
no się dobrem wszystkich kościołów
Braci czes. w Wielkiej Polsce, na dru-
gich naradzano się nad interessami
kościołów poznańskich. Uchwały
niektórych synodów generalnych do-
szły nas częścią drukiem, częścią
w rękopismach; uchwały synodów
partykularnych zaginęły. Niewspomi-
na nawet o nich Węgierski. Zna-
lazłszy w Archivum Braci czeskich
w Lesznie spis odbytych w Pozna-

niu synodów, kładę je tu porządkiem lat:

1. roku 1560 w Listopadzie w dzień
W. Świętych.
2. - 1564.
3. - 1567. dnia 28. Stycznia.
4. - 1569. w Czerwcu.
5. - 1570. dnia 4. Lutego.
6. - - dnia 18. Maja.
7. - 1571. dnia 27. Czerwca.
8. - 1573. dnia 20. Czerwca.
9. - 1573. dnia 18. Listopada.
10. - 1575. dnia 29. Kwietnia.
11. - 1577. dnia 21. Czerwca.
12. - 1578. dnia 6. Kwietnia.
13. - 1579. dnia 1. Październi-
ka.
14. - 1580. dnia 29. Czerwca.
15. - 1581. dnia 26. Kwietnia.
16. - 1582. dnia 14. Lutego.
17. - - dnia 22. Czerwca.
18. - 1583. dnia 5. Maja.
19. - 1584. dnia 29. Grudnia.
20. - 1586. dnia 26. Czerwca.
21. - 1587. dnia 8. Paździer-
nika.
22. - 1598. dnia 12. Lutego.
23. - 1600. dnia 1. Marca.
24. - 1601. dnia 28. Maja.

- 25. roku 1609. w Czerwcu.
- 26. - 1610. 24. Czerwca.
- 27. - - 5. Sierpnia.
- 28. - - 3. Października.
- 29. - - w Grudniu.
- 30. - 1612. dnia 4. Czerwca.
- 31. - - dnia 27. Czerwca.

Nadmienić tu muszę, że synody poznańskie Braci czeskich od r. 1560 — 1570, zajmowały się prawie wyłącznie projektem połączenia w Polsce Kalwinów i Lutrów z Braćmi czeskimi; od roku 1570 — 1587. uprzątnieniem niezgód pomiędzy gminami poznańskimi luterską a Braci czeskich z powodu Pawła Giericiusza, tudzież obmyślaniem środków oparcia się Jezuitom poznańskim; od roku 1598 — 1612 przemyślano na synodach poznańskich Braci czes. nad tem, jak zapobiedz gwałtom i burzeniu zborów przez uczniów jezuickich.

II. LUTRZY.

Kościół, fundusze, ministrowie, star sizborowi, szkoły, nauczyciele, synody.

1. *Kościół.* Luteranizm wcisnął się do Poznania już około 1525 roku. Około r. 1530 otworzyli Gorkowie prywatny zbór luterski w pałacu swoim na wodnej ulicy. Zbór ten zamkniętym zapewne został po oddaleniu się Seklucyana do Królewca w r. 1541. W roku 1563 otworzono go znowu i odtąd aż do roku 1593. to jest aż do śmierci Stanisława Gorki posiadali go Lutrzy bez przerwy*). Po śmierci Gorki starała się gmina luterska nabyć pałac Gorków od Czarnkowskich, sukcesorów Gorki, ale Kościelecki biskup poznański wpływem swoim dokazał tego, że

*) Thomas w dziełku swoim: *Altes und Neues* na stronie 140 podał całkiem mylne wiadomości o kościele luterskim w Poznaniu. I nie dziw; za jego bowiem czasów przystęp do archiwum grodzkiego i miejskiego nie był tak łatwym duchownemu dyssydentckiemu, a gmina luterska w Poznaniu utraciła przez niedbalstwo jednego adwokata swoje przywileje i inne papiery.

Czarnkowscy sprzedali go miastu Poznaniowi, które następnie odstąpiło gmach ten Benedyktynkom z Chełmna sprowadzonym. Nie przestał biskup na odebraniu Lutrom pałacu Gorków, ale nadto zabronił im posiadać zbor w obrębie miasta. Wzniesli oni tedy na górze czerwowskiej, za miastem, kościół z drzewa, szkółkę, trzy domy dla sług kościelnych i szpital dla ubogich. Budynki te burzyli częstokroć uczniowie jezucy i pospólstwo, jako to w r. 1605. 1606**) i ostatecznie w r. 1616.

**) X. Marcin probosz kłecki, podaje w Procy swojej na Ministry na stronie 87. w grubój prostocie przyczynę pierwszego zburzenia kościoła luterskiego w Poznaniu. Oto są jego słowa: „Także roku 1606, ze czwartku na wielki piątek, na łysój gorze, iaśnie P. Bog was niszczy y wykorzenia, ieśli nie cudem, tedy za przyczyną waszą. Wszak wiecie, kiędy też studenci na łysej gorze zbor wyłysili, kto przyczynę dał? — Heretyk; iam to sam od Ministra słyszał: Garbarz studentowi szlacheckiemu policzek dał; studentów kilku szedłszy chcieli z onego garbarza tylko sobie sprawiedliwość uczynić. Nożowniczek tyłem z szpadą wyszedłszy, ranił drugiego, a oni też, zawoławszy ad idem, do zboru łysogo.“ — Ten sam i w tymże samem dziełku uważa za cud, że w r. 1605 kościół Braci czes. zgorzał, nie zapaliwszy stojących obok

Roku 1617 płacili Lutrzy z Cmentarza swego 30 zł. rocznego czynszu Plebanowi kościoła S. Woyciecha. —

Niewiadomo mi, czy kościół luterski w Poznaniu posiadał jakie fundusze po r. 1592. Przed tym bowiem rokiem hojność Gorków zastępowała wszystkie jego potrzeby. Zapewne składki coroczne gminy, jak się to podziśdzień w kościołach luterskich w Polsce dzieć zwykło, stanowiły całe jego uposażenie.

II. *Ministrowie.* Z ministrów luterskich, polskich i niemieckich, w Poznaniu tych tylko, z różnych pism, wysłedzić mogłem:

1. Abdel, Abraham, minister niemiecki przy zborze poznańskim, podpisał konsens sandomirski w r. 1570.

2. Bartłomiej, niewiadomego nazwiska. Thomas zowie go: *Bartholomeus Posnamita*; Benedykt

domów. „Toć się i dziś pełni“ — mówi — „wszak wiecie jaki cud w ten adwent (1605 r.) Pan Bóg nad wami w Poznaniu udziałał, iako zbór w wielkiej ciasności kalwinski bez szkody ludzkiej wygorzał.“
i t. d.

Herbest w dziele: *Nauka prawdziwego Chrześcianina*, Bartoszem. Był w Poznaniu około 1563.

3. Bernhard, Jakób. Był naprzód, około r. 1560. ministrem polskim przy zborze luterskim w Toruniu; około r. 1564. przeniósł się do Poznania i sprawował tu obowiązki duchownego dla Niemców wyznania luterskiego.

4. *Dombrowski Samuel*, syn Piotra Dreźnieńskiego, ministra, urodzony w r. 1577 w Pogorzelu litewskim. Wypisuję tu biografią jego z kazań jego edy. lipskiej z r. 1728. „Rodził się tedy Dombrowski nasz w r. 1577 z oycy Piotra Dombrowskiego, którego pospolicie Dresdeńskim zwano, w Pogorzelu litewskim. W młodości dziecinney podał go był Rodzic jego naprzod na naukę do Jednoty Braci Czeskich, potym na Gymnazium toruńskie. Ułożywszy tu fundament nauk dobrych zapuścił się na niemieckie akademie, z których gdy go już cnota i nauka dobra wypiautowała, do Polski iako oyczyzny swej powrócił. Ledwo co tu przy-

był, rozeszła się jego erudycyi osobliwej sława i pobożności pochwała, że go Poznań, wtenczas luterski, r. 1601 za kaznodzieję swego z wielką przyjął radością. Jako tu w urzędzie kaznodziejskim i pilnym kazaniem szerego słowa Bożego i dogładaniem trzody Chrystusowey ustawicznie pracował, niewypowiedziana. Świadczy o tym nawet i książeczka, którą w Poznaniu ieszcze wydał pod tytułem: *Lekarstwo duszne człowieka chrześcijańskiego w chorobie, z rozmaitych nauk, pociech i modlitw zebrane przez X Samuela Dambrowskiego, Augspurskiej Konfessyi Kaznodzieję w Poznaniu.* — *We Gdańsku, u Andrzeia Hunefeldta r. 1611 — 12.* A tak w ustawicznym urzędzie swego pracowaniu się bawiąc chwałę pańską rozmnażał. Taż przysług dobrych chwała Dambrowskiego naszego zaletą była, że r. 1615 osierociały w kaznodzieiu swym polskim kościół wileński ewangelicki, temuż mężowi bożemu dusze swe powierzył, powoławszy go do kościoła ewangelickiego. Wia- kim tu był poszanowaniu, niewy-

powiedziana; radzi go Szlachta i inisi słuchali, i na kazania jego przychodzili. Dał Bog i na tym tu mieyscu pracom jego świętym inkrement szczęśliwy, że usilnymi prośbami i częstym nasyłaniem Szlachta osobliwie i inni zacni prosić go nieponiechali o publikacyą tych kazań jego, aby nie tylko ięzykiem, ale też i piorem Ewanielii Ś. znaiomość między nacyą polską szerzył i pomnażał. Rozmyślał się Dombrowski nasz na to dosyć długo, iako pisze w Przedmowie Postylli swey, aż widząc na to z ustawicznych instancyj powołanie Boskie, wydał tedy *Postyllę Chrześciańską w Toruniu r. 1621 fol.* Kosztu do nakładu Postylli teyże nie żałował Imśc Piotr Nonhart Starosta Orański, który ją dedykował świętey pamięci Nayiasnieyszey pannie Jey Królewskiey Mości Annie i t. d. — Postylla Dombrowskiego wychodziła po kilkakroć z druku. W roku nawet 1691, wczasie gdy u nas wszelkie pisma dyssydentckie przytłumiano, zyskał Samuel Genter, Toruńczyk, przywilój od Króla Jana III. na nowe wydanie

Postylli Dombrowskiego. — W r. 1607 na synodzie w Miłosławiu obranym został Dombrowski na superintendenta zborów luterskich w W. Polsce. W r. 1615 przeniósł się do Wilna gdzie dnia 5 Lipca 1625, w 48 roku życia, umarł. O życiu i pismach jego mówi obszernie Oloff: Polni. Lied. Gesch. str. 49 i nast.

5. *Enoch Jan.* o którym czytaj na stronie 171.

6. *Gericus, Gericke Paweł* rodem z Elbląga; przeniósłszy się do W. Polski był kaznodzieją nadwornym Bninskiego, sędziego ziemskiego, do r. 1571, potem przez lat przeszło dwadzieścia ministrem niemieckim przy zborze luterskim w Poznaniu. Człowiek niespokojnego umysłu kłótniami swojemi z Braćmi czes. zaszkodził bardzo Dyssydentom poznańskim. Oddalony nareszcie wyrokiem synodu toruńskiego w r. 1595 od kościoła luterskiego w Poznaniu, przeniósł się do Wrocławia, gdzie był przy kościele S. Katarzyny Ministrem. Kiedy i gdzie umarł, nie wiadomo mi. Z pism jego nieznam żadnego. Friese mówi, że jest w dru-

ku jedno z kazań jego pogrzebowych.
7. *Gliczner, Mikołaj*. Brat rodzony Erazma Glicznera, urodził się w Żninie. Nauki razem z bratem swoim odbył w Akademii krakowskiej. Później, poświęciwszy się stanowi duchownemu, pełnił obowiązki Ministra przy jednym z zborów pruskich. Z Prus przeniósł się około r. 1565. do Poznania, gdzie wkrótce został seniorem dystryktowym i znajdował się na wszystkich prawie synodach, złożonych w celu przywiedzenia do skutku połączenia Lutrów polskich z Braćmi czeskimi i Kalwinami, do czego się z swojej strony usilnie przykładał. Kiedy i gdzie umarł, nie wiadomo mi. Śmierć jego przypadła zapewne około 1571 r. bo od tego roku nie znajduję o jego życiu najmniejszego śladu.

8. *Glossa, Marcin*. Czy był duchownym luterskim, niewiem, ale Sarnicki lib. 8. An. czyni o nim następującą wzmiankę: „Po téj wojnie (Karóla V. z Xiążętami niemieckimi) Xże Albert przejeżdżając w powrocie do Prus przez Poznań zabrał z sobą mężów uczonych: Marcina Glosse
14*

Magistra nauk w Akademii krakowskiej, Jana Seklucyana i Samuela mnicha. Ci mieszkając w Królewcu wiele książek religijnych w polskim języku napisali i po całej Polsce rozrzucili.“ Z tych słów Sarnickiego przekonywam się że, jeżeli Glossa nie był ministrem luterskim, to przynajmniej przyczynił się wiele do rozszerzenia Luteranizmu w W. Polsce i mieście Poznaniu. Okoliczności życia Glossy nie są mi znajome. Przejrzanie archiwów kościelnych w Królewcu rzuciłoby na życie jego, równie jak na Seklucyana, Trepki, Samuela mnicha, a w ogólności na początki reformacyi w Polsce, wielkie światło.

Karsnicki, Wawrzyniec. W r. 1596 przeniósł go Erazm Glicznier z Gnina pod Grodziskiem, gdzie był ministrem luterskim, do zboru poznańskiego na kaznodzieję polskiego w miejsce Andrzeja Luperiana, nieposłusznego konsensowi sandomirskiemu.

Knoch, Jerzy. Był Ministrem luterskim zboru poznańskiego około 1607 roku.

Luperian, Andrzej. Około roku 1590. był Luperian ministrem polskim przy zborze luterskim w Poznaniu, a mając za sobą córkę Benedykta Morgenszterna, nieprzyjaciela głównego Bracicheskich, przeciwiał się całemi siłami połączeniu Lutrów z Braćmi czeskimi konsensem sandomirskim. Na mocy wyroku synodu toruńskiego w r. 1595 oddalił go Erazm Gliczner od kościoła poznańskiego, poczem Luperian przeniósł się do Pleszewa, gdzie mu Jan Zborowski powierzył urząd ministra przy tamożnym kościele luterskim. Zawdzięczając Luperian swemu dobroczyńcy przypisał mu dziełko swoje: *de ecclesia*. Inne okoliczności życia i rok śmierci Luperiana nie są mi znajome.

Samuel, z Dominikana poznańskiego, gorliwy luteranin. Czy był Ministrem luterskim w Poznaniu, niewiadomo mi, ale to pewna, że do zlutrzenia tego miasta znacznie się przyłożył. Albert Xże Pruski sprowadził go wraz z Seklucyanem, do Królewca, i używał do pisania dzieł religijnych w polskim języku. Jak

zaś wielką powagę jako teolog i uczony w narodzie naszym posiadał, okazuje się ztąd, że najstarsi owcześni teologowie katoliccy, jakoto Reszka, Orzechowski i. t. d. żadnych obelg dlań nie szczędzą*). Pism jego nieznam. Reszka wspomina o jednym dziele jego pod tytułem. „*Symbola*.“ Zresztą patrz o nim w przypisku na str. 32.

13. *Seklucyan, Jan.* Urodził się przy schyłku 15go wieku w Bydgoszczy. Odbył nauki w Lipsku, gdzie został bakalarzem Teologii. Poświęciwszy się stanowi duchownemu powołanym został na kaznodzieję niemieckiego przy kościele Maryi Magdaleny w Poznaniu. Zarwawszy zaś wcześniej nauki Lutra, zaczął ją tu publicznie rozsiewać i znalazł wielu zwolenników. Latałski, biskup poznański, nie mogąc na magistracie

*) Orzechowski w dziele: *Fidei Catholicae confessio &c.* wspominając o jakimś dziełku Samuela, mówi: *Praeter hos sceleratos homines (Stankara, Felixa z Szebrzeszyna i. t. d.) atque impios, damno etiam Samuelem, Monachum quendam, Apostatam, qui sub specie panis, cadaver Christi mortuum, absque sanguine, sumere nos mentitur. &c.* —

poznańskim wymodz oddalenia Seklucyana od kościoła, wyjednał sobie w tej mierze rozkaz Zygmunta I. do magistratu poznańskiego w r. 1525. Oddalił się wprawdzie Seklucyan od kościoła P. Maryi Magdaleny, ale niepoprzestał bynajmniej rozszerzać nauki Lutra w Poznaniu, pod protekcją Andrzeja Gorki, Generała Wielkopolskiego, w którego pałacu na wodnej ulicy zbór luterski utworzył. W Poznaniu zostawał Seklucyan do r. 1541. W tym czasie Albert Xze Pruski przejeżdżając przez Poznań zabrał go z sobą do Królewca, gdzie w r. 1578 w zgrzybiałym wieku i w wielkim niedostatku życia dokonał. Pisma jego wylicza Bentkowski z Czepiusa i z Ringeltaubego w Tomie I. pag. 252 i w Tomie II. pag. 504 i następ. — Dokładniejszą wiadomość o życiu jego podaje Ringeltaube w dziełku: *Gründliche Nachricht von Polnischen Bibeln*: pag. 47.

14. *Toxites, Konstanty*. Ostatni Minister luterski w Poznaniu. W r. 1616 w czasie zburzenia zborów dyssydentekich w Poznaniu ledwie uciecz-

ką życie ocalił. W Lutym roku 1618 przybył do Torunia, gdzie został kaznodzieją niemieckim przy kościele P. Maryi. Umarł w Toruniu podczas morowego powietrza dnia 29 Września 1625. roku.

Trepka, Konstanty, albo Eustachi. Węgierski liczy go do pierwszych reformatorów w Poznaniu. Czy był duchownym i czy pochodził z rodziny szlacheckiej tegoż nazwiska, niewiadomo mi. Z Poznania przeniósł się do Litwy, a następnie do Królewca.

III. SENIOROWIE.

Od roku 1563 do czasów Stanisława Augusta miała luterska gmina poznańska bardzo wielu seniorów. Byli to zwykle najznakomitsi mieszkańcy miasta Poznania, lekarze, kupcy, lub też bogaci rzemieślnicy. Wymienię tu niektórych:

1. *Zacharyasz Rydt*, mądry kupiec poznański; podpisał synod poznański; wspólnie z Braćmi czeskiemi w r. 1570 dnia 20 Maja odprawiony, konsens sandomirski potwier-

dzający. Z Górkami żył w ścisłej przyjaźni i w dobrach ich, Kurniku, spoczywa. Hrabia T̃ytus Działyński, biegły w rzeczach ojczystych, posiada tablicę z trumny tego Zacharyasza Rydta, wyrażającą w krótkości datę zgonu, czyny i zasługi zmarłego.

2. *Krysztof Rydt*. Syn poprzedzającego; podpisał Synod Dyssydentów polskich w Toruniu r. 1595. odprawiony. Jemu i braciom jego dedykował Erazm Gliczner swój przekład dzieła: *Confessia wiary Augustańskiej*.

3. *Stanisław Storch*, podpisał Synod toruński w r. 1595 odprawiony.

4. *Kasper Diering*, Senior luterski około 1630. r.

5. *Jan Erb*, doktor medycyny, podpisał synod luterski 1645 r. w Wschowie odprawiony.

6. *Krystyan Döring*, lekarz; podpisał synod luterski w Lesznie w r. 1679 odprawiony.

Patronami, czyli opiekunami, zboru Luterskiego w Poznaniu byli do roku 1592 Gorkowie. Po wygaśnięciu téj familii, opiekował się nim

Adam Naramowski, podkomorzy ziemski poznański.

IV. SZKOŁY.

Pierwszą publiczną szkołkę luterską otworzył w Poznaniu w r. 1567 Zacharyasz Rydt, kupiec i senior zboru poznańskiego. Szkołka ta znajdowała się w domu wspomnionego Rydta a sprowadzony z Niemiec nauczyciel uczył w niej czytać, pisać, początków arytmetyki i religii. Na wniosek Adama Konarskiego, biskupa poznańskiego rozkazał Zygmunt August w r. 1568 zamknąć tę szkołkę. Czy się w téj mierze rozkazowi Monarchy zadość stało i jak długo szkołka ta istnęła, nie wiadomo mi. Jakób Schwenck z Opoła, który w roku 1570 jako nauczyciel przy szkole luterskiej w Poznaniu synod poznański podpisał, jest zapewne owym nauczycielem, którego Rydt z zagranicy sprowadził.

Po roku 1592. mieli Luterani poznańscy szkołkę przy kościele swoim na górze czerwowskiej, za mia-

stem. W szkółce téj uczył zapewne, jak się to podziśdzień dzieje, kantor. Opłata szkolna od żaków stanowiła cały fundusz 'szkółki luterskiej w Poznaniu. —

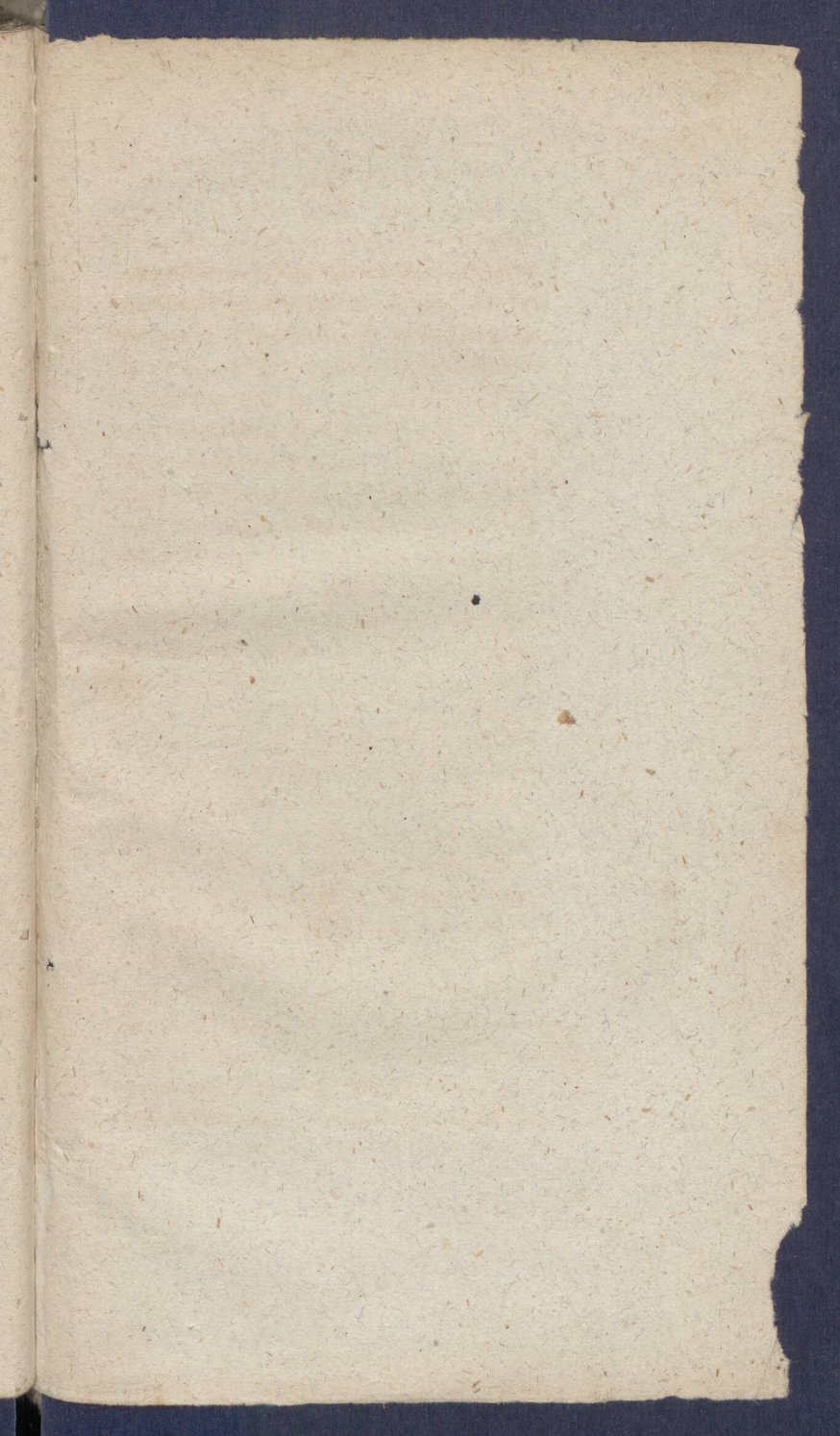
O nauczycielach szkółki luterskiej w Poznaniu, prócz wspomnionego wyżej Jakoba Schwencka, nieznajduję nigdzie najmniejszej wzmianki. Naprózno by też kto szukał zaspokojenia w tym względzie ciekawości z dziełka J. Chr. Kaulfusa: *Ueber die Schulen der augsburgischen Konfessionsverwandten in Polen.*

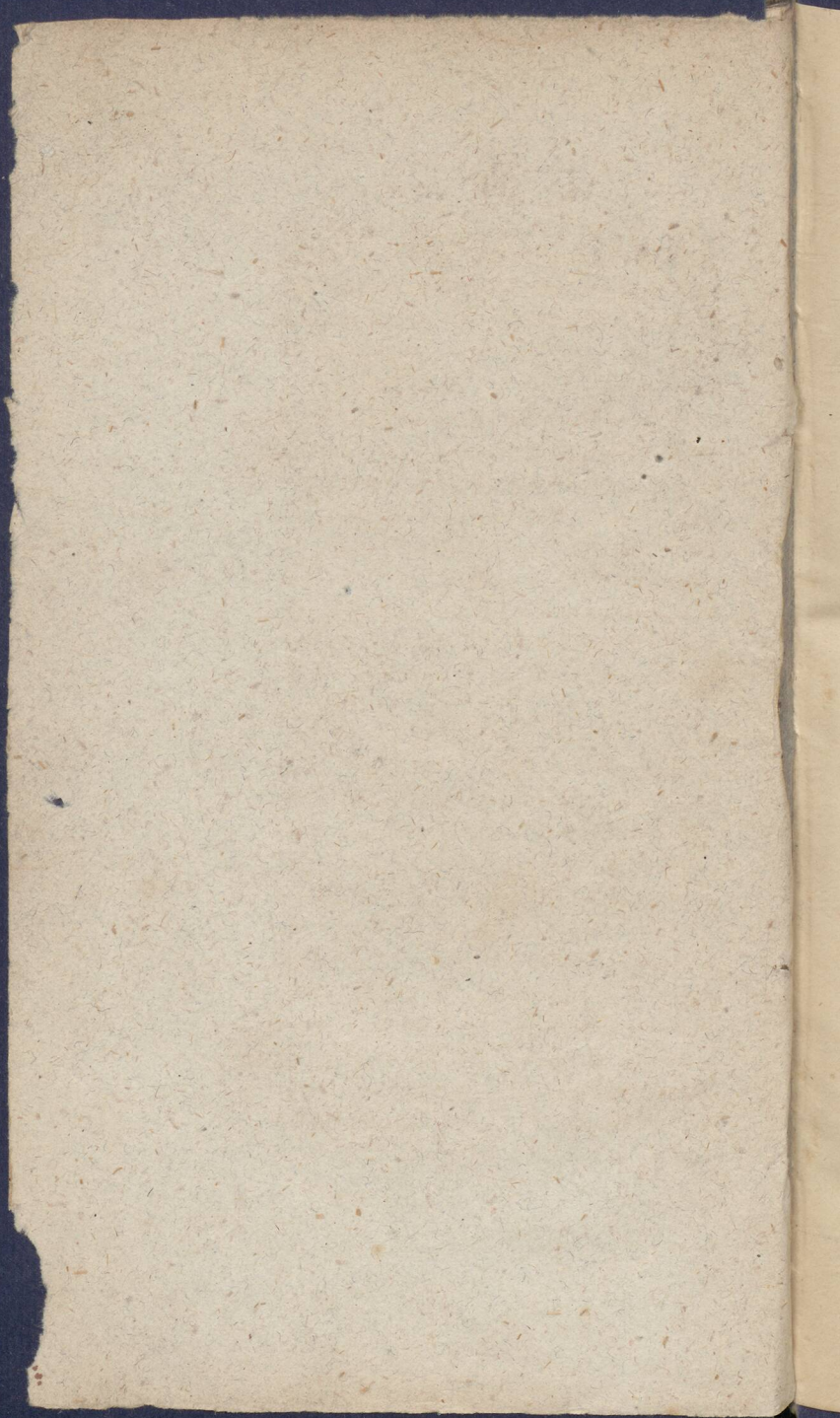
V. SYNODY.

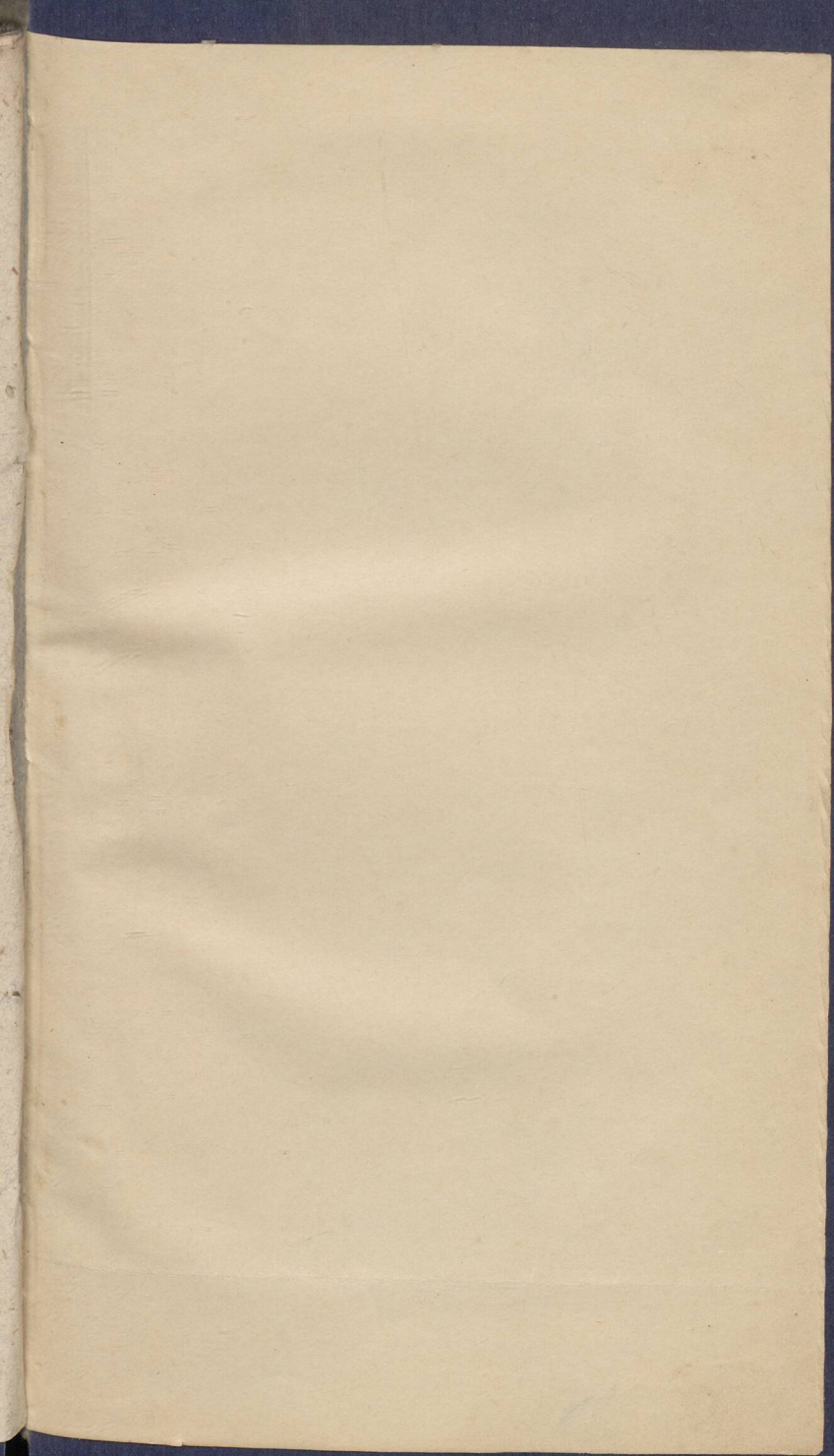
Kilka Synodów odprawili Lutrzy w Poznaniu łącznie z Braćmi czeskimi, n. p. w latach 1567, 1570, 1582 i. t. d. Czy kiedy osobno Synod w Poznaniu złożyli, nie wiadomo mi. Ale mię dziwi, że kościoły Interskie w W. Polsce nie miały żadnego archiwum głównego. Naprózno by Duchowni tego wyznania składać winę chcieli na przesładowania i rozruchy krajowe. Odpowiedziałbym im, że te same, a może większe, klęski dotykały-

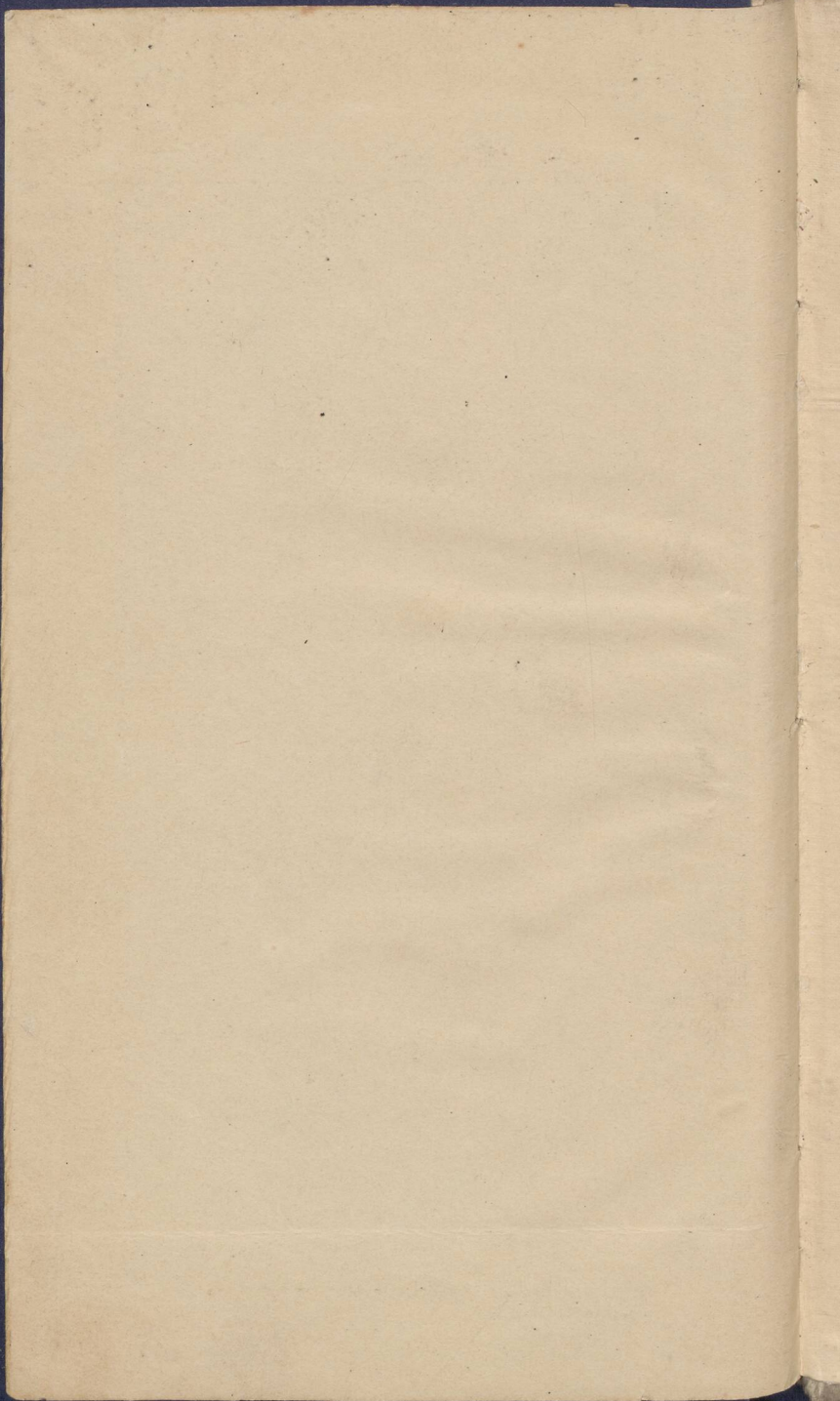
kościół Braci czeskich, którzy
przecież ważne do historii reforma-
cyi w Polsce archiwum w Lesznie
posiadają.

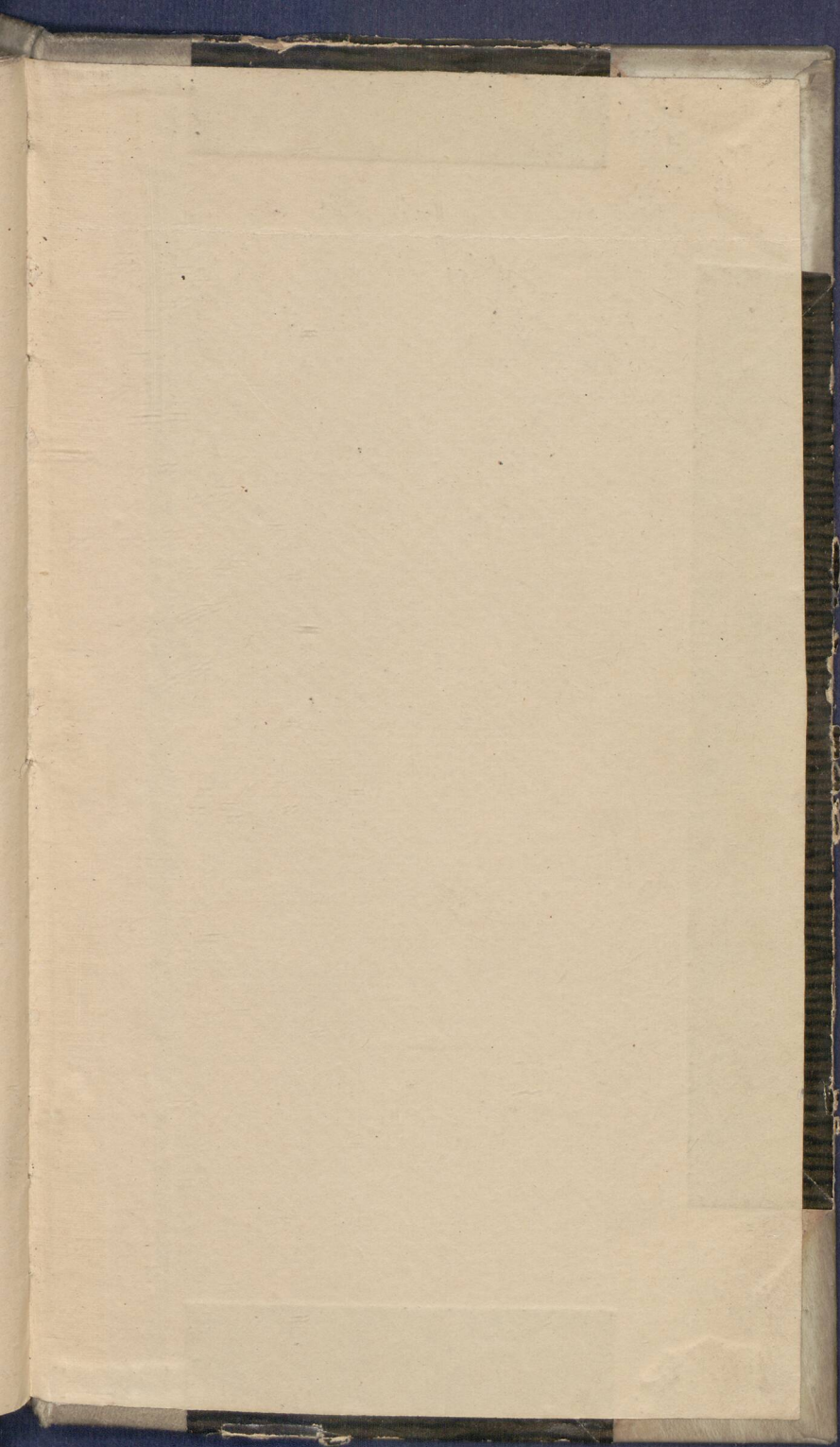












BIBLIOTEKA UNIwersYTECKA
W POZNANIU



N. 24077